



Biblioteka Politechniki Krakowskiej



100000298574





DROGI ŻELAZNE W KRÓLESTWIE POLSKIÉM.



DROGI ŻELAZNE  
W KRÓLESTWIE POLSKIÉM.

PRAWA AKCYONARYUSZÓW.

PRZEZ

A. WROTNOWSKIEGO.

*(Wydanie Redakcyi Biblioteki Warszawskiej).*

WARSZAWA.  
W Drukarni Józefa Bergera,  
przy ulicy Elektoralnej Nr. 14.

1877.



11 41746

Дозволено Цензурою.  
Варшава, 5 Ноября 1877 г.

Акс. Nr. К 3526/60



## I.

Żywe współbieganie się o otrzymanie koncesyi na budowę każdej drogi żelaznej, jest faktem dostatecznie przekonywającym, iż każdy koncesyonaryusz podejmuje się budowy dla spodziewanego na niej zysku i przedsiębiorstwo tejże budowy poczytuje za korzystne. I nie może być inaczej, skoro do każdego wielkiego przedsiębiorstwa, oprócz starań i pracy, wprowadzić potrzeba bardzo znaczny kapitał, wszędzie i zawsze tę mający właściwość, iż pozostaje głuchym, ilekroć niema dla siebie widoków korzyści i zysku. Cyfrowy wyraz tegoż zysku musi się znowu mierzyć cyfrą kapitału wprowadzonego w grę; z kąd wynika, że zyski na budowie drogi żelaznej muszą być znaczne, skoro na każde takie przedsiębiorstwo potrzeba wydatkować miliony.

Wątpliwości też nie ulega, że koncesyonaryusze mają korzyści na budowie każdej niemal drogi żelaznej i że jeszcze przed otrzymaniem koncesyi, korzyści te dają się przewidzieć a nawet przybliżenie obliczyć. Są one zaś godziwemi lub niegodziwemi, odpowiednio do dobrego lub złego zbudowania drogi. Dla korzyści niegodziwych nie można nawet wskazać miary, skoro zależą od tego, do jakiego stopnia każda kategoria robót i zakupów dopełnioną została źle i nieodpowiednio do anszlagów i warunków technicznych podjętego przedsiębiorstwa; wiadomo zaś, że pod tym względem niepodobna zakreślić granicy. O tego rodzaju zyskach wszakże, mówić nie mamy zamiaru.

Korzyści koncesyonaryusza są godziwemi, ilekroć z zadania swego wywiązał się sumiennie, t. j. zbudował drogę dobrze, przy ściśłem zastosowaniu się do anszlagów i warunków technicznych. I wtedy przecież jest prawie zawsze zysk na antreprzyzie budowy. Każdy bowiem rząd, zamierzając budowę nową drogą żelazną, rozporządza przedewszystkiem dokonanie studyów technicznych, t. j., za pośrednictwem wyznaczonych przez siebie inżynierów nakreśla kierunek drogi i oblicza jój koszt. Ta praca przygotowawcza, będąca podstawą sporządzanego anszlagu robót, ich kosztorysu i układanych następnie warunków technicznych saméjże budowy, nie jest i nie mo-

że być matematycznie ścisłą, i musi w rezultacie wykazać cyfrę wyższą od téj, jaka przy wykonaniu budowy będzie rzeczywiście wydatkowaną. Gdyby bowiem kosztorys nie dawał możności oszczędniejszego zbudowania drogi, nie miałoby miejsce ubieganie się o koncesyę, co znowu nie jest w interesie samego rządu, pragnącego znaleźć chętnych do podjęcia się budowy.

Głównejsze kategorie na których zysk daje się z góry przewidzieć są następujące:

1. Pomiedzy czynnikami składającymi się na ogólną sumę kosztorysu, obliczenie *robót dolnych*, a zwłaszcza ziemnych (nasypów, przekopów i zrównania plantu pod szyny), zajmuje pierwsze miejsce.

Przyjmując za podstawę kierunek linii zaprojektowany przez rząd, obliczenie to oznacza z *możliwą* dokładnością, ilość stóp kubicznych każdego przekopu lub nasypu, ilość i koszt potrzebnego na ten cel materiału, robocizny i t. p. Łatwo pojąć, że pod tym względem, niepodobną jest bezwzględna matematyczna dokładność. Obliczenie to, chociażby najbardziej ścisłe, nie może przecież być miarą rzeczywistego wydatku na zbudowanie drogi, skoro sam kierunek linii projektowany przez rząd nie jest ostatecznym. Jakoż warunki budowy, określające wszystkie obowiązki przedsiębiorcy otrzymującego koncesyę, poprzestają na wskazaniu miejscowości mającej być początkiem drogi i miejscowości, do której taż droga ma być doprowadzoną, tudzież kilku co najwięcej miejscowości, przez które ma przechodzić. Pod względem zaś wynalezienia najdogodniejszych w każdej z tych miejscowości punktów i najłatwiejszych między wszystkimi stacyami kierunków, pozostawioną bywa przedsiębiorcy pełna swoboda, z zastrzeżeniem, by prowadzone przez niego linie, nie oddalały się więcej nad pięć wiorst w jedną lub drugą stronę od linii zaprojektowanej przez rząd.

To prawo wyboru punktów i kierunków, połączone z dopuszczeniem krzywizn czyli łuków linii drogi, *nieszkodzące bynajmniej głównemu celowi zadania*, staje się pierwszym źródłem korzyści dla budujących drogę. Rzadko bowiem spotyka się tak jednostajną konfiguracyą kraju, przez który droga ma być prowadzoną, iżby dokładniejsze studia przez nich dokonane, nie doprowadziły do znalezienia innych kierunków, któremi prowadząc linią uniknie się potrzeby wielu nasypów lub przekopów, otrzyma się ławiejsze warunki techniczne dla wszelkich robót i przygotowanie plantu pod szyny da się wykonać ze znaczną oszczędnością kosztów. Że zaś roboty ziemne tworzą poważną rubrykę każdego kosztorysu, a rubryka ta musi być zawsze stawianą szeroko, wystarczająco na *maximum* tego, co przy budowie wydatkować przyjdzie, dziwić się więc nie należy, iż oszczędność na téj rubryce jest zwykle bardzo znaczną, a studia techniczne przedsiębiorców budowy zawsze wskażą taki kierunek linii, jaki wymaga mniej owych robót i mniej kosztów na przygotowanie plantu pod szyny, od obliczenia kosztorysowego.

2. Każda koncesya zakreśla czas na pobudowanie drogi i otwarcie jęj do publicznego użytku. Że zaś przed rozpoczęciem na nięj ruchu, otrzymujący koncesyę nięma ani dochodu z eksploatacyi, ani prawa do żądania od rządu dopłat na procent od kapitału, ryczałtowo gwarantowanych, kapitał zaś ten wydatkuje od chwili rozpoczęcia budowy i przez ciąg jęj trwania; fundusz przeto na procenta od tegoż kapitału musi być przez rząd zapewnionym w inny sposób, bo by znowu nikt nie przyjął obowiązku wydatkowania znacznych sum na budowę, nie mając pewności pobierania procentu przez czas od rozpoczęcia robót do dnia otwarcia ruchu na drodze. Jakoż, fundusz na rzezone procenta, obliczone od kapitału za czas na budowę drogi zakreślony w koncesyi, dodawanym jest do sumy kosztorysu technicznego i wraz z funduszem na koszt administracyi przedsięwzięcia budowy, staje się jednym z czynników, tworzących właśnie ową ogólną sumę kosztu zbudowania drogi. Suma ta, stawiana ryczałtowo i ryczałtowo obniżona w skutek konkurencyi pomiędzy ubiegającymi się o koncesyę, jest podstawą umowy nadawczęj, wkładającęj na otrzymującęgo koncesyę obowiązek zbudowania drogi *à forfait* odpowiednio do warunków technicznych (*cahier des charges*) właśnie za tak obniżoną sumę; co znaczy, że wszelki brak funduszu na dokończenie budowy, przejdzie na jego wyłączny ciężar, czyli stratę, a nawzajem wszelka oszczędność, stanie się jego wyłączną korzyścią.

Czas na otwarcie ruchu na budującęj się drodze zakreślony przez rząd, musi być znowu wystarczającą na wykonanie robót z pośpiechem średnim. Jeżeli więc przedsiębiorca budowy, (a co ma miejsce prawie zawsze), prowadząc ją energicznie, potrafi otworzyć na drodze ruch w ciągu np. lat dwu, zamiast po upływie lat trzech zakreślonych w koncesyi; w takim razie oszczędza on procent od całego kapitału i wydatki na koszt administracyi za rok trzeci. Wtedy bowiem i ten procent i te koszty, są już pokrywanemi z dochodów drogi uzupełnianych gwarancyą rządową.

3. Przy umiejętném zresztą zarządzaniu i prowadzeniu robót, przy ścisłym nad niemi dozórze i przy rozwinięciu całej działalności, do jakiej zdolnym jest umysł, ożywiany nieustającą bodźcem interesu osobistego, przedsiębiorca budowy otrzymać może oszczędność nietylko na każdęj rubryce, ale nawet na każdęj prawie pozycyi kosztorysu: na wznoszonych budynkach i urządzeniach, na ilości i cenie robocizny, na kosztach sprowadzenia materyałów, szyn, taboru, i t. p. Każda z tych oszczędności staje się *godziwą korzyścią* przedsiębiorcy, jako naturalne, prawne i sprawiedliwe następstwo umowy *à forfait*.

Zapominać bowiem nie należy, że pojedyncze pozycye i rubryki kosztorysu, nie są bynajmniej podstawą koncesyi, czyli umowy nadawczęj i w stosunkach pomiędzy rządem z jednęj, a przedsiębiorcą budowy z drugięj strony, żadnego znaczenia nie mają. Rubryki te były dla rządu materyałem, posługującąj jedynie do udeterminowania ogólnęj summy, jaką na koszt zbudowania drogi przyjdzie ozna-

czyć. Z chwilą udeterminowania téj sumy i postawienia jój ryczałtowo, a następnie z chwilą jój obniżenia w skutek współubiegania się o koncesyę i z chwilą udzielenia téjże koncesyi *à forfait*, za tak obniżoną sumę, obliczenia i rubryki kosztorysu, tracą wszelkie znaczenie. Koncesyja jest umową dwustronną; w skutek téj umowy, rząd ma prawo żądać sprawdzić i dopilnować, by droga została zbudowaną dobrze, odpowiednio do warunków technicznych, do tegoż aktu dołączonych, a nawet by żadna z robót wymienionych w anszlagu, nie została pominiętą; ale pozbawionym zostaje prawa wglądania w rachunki przedsiębiorcy i niema już żadnego tytułu żądać, by tenże przedsiębiorca usprawiedliwiał się z tego, ile wydatkował na każdą kategorię dopełnianych robót, ile na każdej kategorii zyskał lub stracił.

Korzyść przeto na przedsiębiorstwie budowy drogi, tak samo jak na każdej innéj antreprzyzie, jest niewątpliwie nabytkiem sprawiedliwym i zarobkiem godziwym, pod warunkiem wszakże, aby cała budowa drogi dokonana była odpowiednio do warunków technicznych, dołączonych do aktu nadawczego, dobrze, z użyciem materiałów jak można najlepszych i przy zaopatrzeniu drogi w tabór dobry, dający rękojmią bezpieczeństwa i trwałości. Warunku tego pilnują same rządy; nie mamy więc ani potrzeby, ani kompetencji zaznaczać, czy zawsze, wszędzie i w jakim stopniu czyni mu się zadość.

Korzyść najbardziej godziwa, może przecież nie iść na rzecz tych, którzy do niéj mają prawo. Na skutek koncesyi na budowę każdej drogi żelaznej, koncesyonaryusz podejmuje się na swój zysk lub stratę, dwu oddzielnéj natury antreprzyz: 1) zbudowania drogi i 2) jój eksploatacyi przez pewien okres czasu. Gdyby obie antreprzyzy prowadził sam, własnymi funduszami i środkami, na własny zysk lub stratę; wszelka oszczędność na budowie drogi należałaby doń wyłącznie, prawnie i sprawiedliwie. Że jednak nie dzieje się tak ani na kontynencie, ani zapewne w innych częściach świata, a przynajmniej taki przypadek byłby najbardziej wyjątkowym; że koncesyonaryusz zawsze i wszędzie otrzymując zarazem prawo na zawiązanie towarzystwa akcyjnego, natychmiast podstawia je we wszelkie swe prawa i we wszelkie swe zobowiązania, a tém samym uwalniając się od wszelkiéj osobistéj odpowiedzialności, obie antreprzyzy prowadzi kapitałami spółkowemi, na zysk lub stratę spółki bezimiennéj, czyli akcyonaryuszów, których do wykonania przedsięwzięcia powołał; rozjaśnić przeto wypada: kto ma prawo do zysku na każdej z tych dwu antreprzyz i w jakim stosunku rozdzielaną być powinna pomiędzy mających toż prawo, wszelka korzyść otrzymywana tak na budowie drogi, jak i z jój eksploatacyi; w jaki zresztą sposób prawu temu staje się zadość, czyli co się dzieje z temi zyskami? Pytania te zasługują bezwątpienia na uwagę nie tylko akcyonaryuszów, ale i samych rządów, a nawet każdego, kto na spaczenie sumienia publicznego obojętném nie umie spoglądać okiem.

## II.

Od najdawniejszych czasów, chciwość posługująca się podstępem lub siłą, stawiała w sprzeczności z wszelkimi zasadami słuszności i wprowadzała zamęt w stosunki społeczne. Dziedzina zwłaszcza spółek i stowarzyszeń, zawsze otwierała szerokie pole do nadużyć silniejszego względem słabszych. Nadużycia tego rodzaju musiały za czasów Ezopa wydawać się rzeczą naturalną i nieuniknioną, skoro w obrazie spółki pomiędzy lwem, osłem i lisem, ów niesprawiedliwy podział korzyści spółkowych już go bynajmniej nie razi, ani jego uwagi nie zwraca; a w nauce jaką z téjże bajki wyprowadza, zamiast krytyki na gwałcących prawo, widać korną uległość sile. Następne wszakże pokolenia dopatrzeć musiały w téj bajce sens donioślejszy <sup>1)</sup>, skoro z niéj wprowadziły do dawnych ustaw i do ówczesnego języka prawniczego <sup>2)</sup>, specjalną nazwę dla takiego rodzaju

---

<sup>1)</sup> „*Le lion, l'âne et le renard.* Un lion, un âne et un renard, s'étant associés, sortirent pour chasser. Lorsqu'ils eurent pris force gibier, le lion donna l'ordre à l'âne de le leur partager. Celui ci donc, ayant fait trois parts égales, les engageait à choisir; mais le lion irrité le dévora. Ensuite il ordonna au renard de faire les parts. Ce dernier, ayant réuni tout en une seule, ne laissa pour lui que très peu de chose. Le lion lui dit alors: „et qui donc, mon cher, t'a appris à partager ainsi?” L'autre lui répondit: „l'accident arrivé à l'âne.” *Morale.* Cette fable montre que les malheurs de leurs voisins sont pour les hommes des leçons de sagesse. (*les Auteurs Grecs expliqués.... par une société de Professeurs et d'Hellenistes. Esope. Fables choisies traduites par C. Leprevost. Fable XIII.*)

Krasicki w bajce: *Lew i Zwierzęta*, oddał tę samą myśl, temi wyrazami:

„Lew, ażeby dał dowód jak wielce łaskawy,  
Przypuszczał konfidentów do swojej zabawy:  
Połowali z nim razem, a na znak miłości,  
On jadł mięso, kompanom ustępował kości” i t. d.

(edyc. Paryż. str. 3, bajka 26).

<sup>2)</sup> Lex 29 § 2. lex 30 § 30. Dig *Pro socio.*

umów i stosunków, w którym pod maską pozorną i kłamliwą spółki, jeden ze spółników przywłaszcza sobie wszystkie korzyści; niebezpieczeństwo zaś strat wkłada wyłącznie na innych spółników. Każdy, na takim tle osnuty stosunek, wywołując najżywsze oburzenie prawników rzymskich <sup>1)</sup>, był przez nich zwanym *spółką lwią* (*societas leonina*), nazwa zaś ta miała uwydatniać ogólną zasadę prawodawczą: że gdy wspólne dobro i wspólny interes jest głównym celem, treścią i istotą każdej spółki; każdy przeto stosunek spółkowy opierać się powinien na sprawiedliwym i uczciwym rozdzielaniu tak korzyści, jak strat pomiędzy wszystkich spółników; że więc spółnik zasadę tę łamiący, krzywdzi innych, właśnie jak ów lew w bajce Ezopa.

Usiłowania w ciągu wieków na drodze prawodawczej podejmowane, przynajmniej ten wydały owoc, że już dziś *jawne* zawieranie takich spółek jest przez kodeks wszystkich krajów wyraźnie zabronionem. Prace przygotowawcze do Kodeksu Napoleona, będące miarą tych usiłowań <sup>2)</sup>, znalazły ostateczny wyraz w energicznych

<sup>1)</sup> *Iniquissimum genus societatis*, mówił *Ulpian* (*pro socio*).

<sup>2)</sup> *Recueil complet des travaux préparatoires du code civil par A. Fa-net*. Tom XIV, str. 397, 398, 411, 419, 422. W zbiorze tym czytamy między innymi: *co do określenia treści każdego kontraktu spółkowego*: „il s'agit uniquement de cette espèce de société, qui se forme entre deux ou plusieurs personnes, à l'effet de mettre en commun ou une propriété, ou des jouissances pour se rendre compte et partager les bénéfices de l'association;” (wyjątek ze sprawozdania P. Treilhard mówcy rządowego, przedstawiającego projekt przepisów Kodeksu o spółkach, na posiedzeniu ciała prawodawczego 10 Ventose r. XII, czyli 1 marca 1804). „L'espoir de partager les bénéfices que la chose commune pourra produire, est la vue intentionnelle qui dirige ce contrat;” (ze sprawozdania mówcy rządowego p. Gillet na takimże posiedzeniu z dnia 8 marca tegoż roku. *Pod względem zaś zabronienia spółek zwanych leonines*: „Les associés peuvent insérer dans leur contrat toute clause qui ne blesse ni la loi ni les bonnes moeurs, et la mesure de leurs engagements est celle dont il leur a plus de convenir. Nous l'avons déjà dit, la bonne foi est surtout nécessaire dans le contrat de société, et comme toute clause qui tendrait à jeter sur l'un toutes les charges et à gratifier l'autre de tout les bénéfices, se trouverait en opposition manifeste avec la bonne foi et la nature de l'acte, pareille convention serait essentiellement nulle. (Treilhard, loco citato). „Si le projet au surplus, a le soin d'ajouter qu'une convention qui donnerait à l'un des associés tous les profits, et l'affranchirait de toutes les pertes, n'est pas une société, mais l'association si justement proscrite sous le nom de société leonine, c'est principalement pour ne pas laisser oublier que jamais la violence, la force ne produiront les véritables droits“ (wyjątek ze sprawozdania p. Boutteville na ogólnem zebraniu trybunów dnia 5 marca 1804 roku). „La convention qui donnerait à l'un des associés la totalité des bénéfices, serait la société du lion; elle serait nulle“ (ze sprawozdania p. Gillet: loco citato).

przepisach tegoż Kodeksu, dotyczących bezwarunkową nieważnością każdą spółkę, któraby nosiła na sobie cechę spółki lwiój<sup>1)</sup>. Takież same przepisy istnieją dziś we wszystkich innych prawodawstwach europejskich<sup>2)</sup>.

W dziedzinie prawodawczej uczyniono więc wszystko co było możliwem. I nauka prawa, i wykładnia sądowa opierając się na literze kodeksu i na myśli prawodawców, przez jego urzędowe motywa poświadczonę, za niezmienną przyjmują zasadę: że nieważną jest każda spółka przyznająca wszystkie korzyści jednemu ze spółników a uwalniająca go od przykładania się do strat; nieważną każda spółka, przyznająca *wszystkie* korzyści jednemu ze spółników, chociażby jednocześnie pociągała go do obowiązku ponoszenia *części* tychże strat; nieważną wreszcie każda spółka, któraby przypuszczając spółników do sprawiedliwego udziału w zyskach, wkładała na jednych obowiązek ponoszenia strat, uwalniając od tego obowiązku innych. Krzywda jednego ze spółników, a niegodziwa korzyść innych, cechujące spółkę *lwią* (leonina), istniałyby w każdym z tych trzech przypadków, łamiąc zarówno i zasadę sprawiedliwości i samę istotę stosunku spółkowego. Korzyści zresztą jednego ze spółników mogą być stosunkowo wyższymi od korzyści innych spółników; kodeks bowiem nie wymaga bynajmniej, iżby rozdział zysków odpowiednim był do czynionych przez każdego z nich wkładów.

Wynagrodzenie za wyjednanie lub wytworzenie interesu, albo za pracę dla spółki podejmowaną, może znaleźć swój wyraz w przyznaniu wyższego nad wkład udziału w spółce; spółka nie stanie się przez to nieważną (leonina). Nieważność istnieje, ilekroć którykolwiek ze spółników *przychodzi w innym stosunku do strat, a w innym do korzyści*, taki bowiem niesłuszny rozdział, zdradzający brak dobrej wiary, żadnego w oczach prawodawcy nie mógłby już znaleźć usprawiedliwienia.

W obec powyższych zasad, które, jak się wyżej rzekło, są wspólnymi wszystkim prawodawstwom europejskim, dla podejmujących się budowy dróg żelaznych, z celem zatrzymania *całego* na tój antreprzyzie zarobku, nie pozostawało nic innego, jak po otrzymaniu

<sup>1)</sup> Art. 1832 Kod. Nap. „La société est un contrat par lequel deux ou plusieurs personnes conviennent de mettre quelque chose en commun, dans la vue de partager le bénéfice qui pourra en résulter.“

Art. 1855 tegoż Kodeksu: „La convention qui donnerait à l'un des associés la totalité des bénéfices est nulle. Il en est de même de toute stipulation qui affranchirait de toute contribution aux pertes les sommes et effets mis dans le fonds de société par l'un ou plusieurs des associés.“

<sup>2)</sup> Confer. „concordance entre les codes civils étrangers et le code Napoléon“ par Antoine de Saint Joseph, pod artykułami 1832 i 1855.

koncesyi, przedsiębiorstwo to uczynić wyłącznie swoim, to jest prowadzić je na własną rękę, we własnym imieniu i własnymi środkami. Gdy zaś brak dostatecznej zamożności, nawet u najbogatszych, znie-  
walała ich do podstawiania w swe miejsce spółek bezimiennych nie-  
zwłocznie przez nich zawiązywanych; wszystkie przeto możliwe na  
tém przedsiębiorstwie korzyści, wedle sprawiedliwości i prawa, prze-  
chodzą w całości na rzecz tychże spółek, nie pozostawiając dla zało-  
życieli nic ponad udział przypadający na akcye przez nich samych  
zatrzymane.

Spółka jest wprawdzie w obowiązku zwrócić założycielowi wy-  
datki na wykonane przez niego studia przygotowawcze i wszelkie  
inne koszta otrzymania koncesyi; obowiązek ten z samą zasadą roz-  
działu korzyści spółkowych żadnego przecież nie ma związku. Kon-  
cesyonaryusz miałby także tytuł do żądania wynagrodzenia za swą  
pracę, lecz wynagrodzenie to powinno być wskazanem wyraźnie w sa-  
mej ustawie spółkowej, i należałoby je poczytywać za bezwarunkowy  
lub warunkowy dług spółki, niemogący również rzeczonęj zasady  
osłabiać lub zmieniać. Spółki te bowiem, opisane w kodeksach pod  
nazwą *bezimiennych* <sup>1)</sup>; ulegając zestawionym wyżej zasadom <sup>2)</sup>, nie  
dopuszczają nierównego rozdziału zysku pomiędzy uczestnikami i sa-  
ma natura tego stosunku prawnego, ustala przedewszystkiem po stro-  
nie spółników (akcyonaryuszów) *prawo do oszczędności otrzymanej  
na budowie drogi*. Skutkiem tego prawa, wszystkie korzyści intere-  
su spółkowego powinny być oddawane akcyonaryuszom, każdemu  
z nich mianowicie, w stosunku ilości akcji, jakie posiada.

Koncesyonaryusz przez podstawienie spółki bezimiennęj w ca-  
łość praw i w całość obowiązków określonych w akcie koncesyi, traci  
wszelkie prawo do zysku na antreprzyzie budowy drogi, skoro z dniem  
zawązania rzeczonęj spółki z prawa tego się wyzuł i koncesyonary-  
uszem być przestał. Z tą chwilą przeistoczył się on w uczestnika  
spółki bezimiennęj, a po otrzymaniu od nięj zwrotu złożonęj przez  
siebie kaucyi, tudzież kosztów w interesie poniesionych i wynagro-  
dzenia, jakiego mu przypadać mogło, nie ma już większych praw od  
tych, jakie służą każdemu innemu uczestnikowi tężże spółki. Gdy  
zaś wszelkie korzyści tak samo jak wszelkie straty spółkowe rozdzie-  
lają się pomiędzy wszystkich uczestników, a właściwie pomiędzy

<sup>1)</sup> Art. 29 i nast. Kodeksu handlowego francuzkiego.

<sup>2)</sup> Art. 18 tegoż Kodeksu: „le contrat de société se regle par le droit  
civil, par les lois particulières au commerce et par les conventions des  
parties.” Art. 1873 Kod. Nap.: „les dispositions du présent titre ne s’ap-  
pliquent aux sociétés de commerce que dans les points qui n’ont rien de con-  
traire aux lois et usages du commerce,” *confer. Saint Joseph (loco citato, pod  
tytze artykułem)*.



wszystkie akcyje towarzystwa; przy tym przeto podziale, żaden z nich nie powinien otrzymać więcej nad to, co przypada na ilość akcji, jaką posiada w chwili tegoż rozdziału. Jeżeli np. oszczędność na budowie wynosi 100,000, a kapitał towarzystwa składa się z 10,000 równej wartości udziałów zwanych akcyjami, na każdą z nich przypada więc 10 i żadna częśćka tego zysku na antreprzyzie budowy do koncesyonaryusza już nie należy. I nie może być inaczej, nietylko dlatego, iż on podstawiał w swe prawa ogół akcyonaryuszów, ale i dla téj przyczyny, iż w braku funduszów na dokończenie budowy, nie z własnej nie dopłaci kieszeni, skoro wtedy sami akcyonaryusze tracą część wartości swych akcji, bądź w skutek potrzeby zaciągnięcia długu na dokończenie budowy, bądź w skutek likwidacyi towarzystwa, w razie niemożności dokończenia téjże budowy. Wszelka więc korzyść założycieli bądź widoczna, bądź ukryta, nadawałaby spótcę bezimienną cechę spółki lwiój (*leonina*), istniejącej jak już wykazano, ilekroć którykolwiek z jej uczestników w innym stosunku przychodzi do udziału w korzyściach, w innym zaś stosunku przykłada się do strat; a właśnie koncesyonaryusze do tych strat nie przykładają się bynajmniej.

Ta sama zasada ma pełne zastosowanie do wszelkich innych korzyści spółkowych na cały czas trwania towarzystwa akcyjnego, mianowicie zaś, do udziału w dywidendach, będących zawsze wyrazem czystego zysku z eksploatacyi drogi żelaznej; możliwe bowiem straty, także nie będą dotykać założycieli, ale spadną na samychże akcyonaryuszów, pozbawionych wtedy części lub całości procentu od kapitałów w przedsięwzięcie włożonych.

I w istocie, wszystkie ustawy spółkowe pozbawiają koncesyonaryuszów praw do zysku na budowie drogi, chociaż zysk ten był jedynym a przynajmniej głównym z celów i pobudek ubiegania się o koncesyę; wszystkie przeto, cały zysk z téj pierwszej antreprzyzy, (zbudowania drogi), zachowują wyłącznie dla akcyonaryuszów. Przeciwnie zaś, istnieją w tychże ustawach zastrzeżenia, dające koncesyonaryuszom udział w korzyściach drugiej antreprzyzy, będącej jednocześnie przedmiotem każdej koncesyi (to jest z eksploatacyi drogi), chociaż nie to drugie przedsiębiorstwo jest głównym celem konkurencyi pomiędzy ubiegającymi się o budowanie drogi.

Należałoby więc mniemać, że zasad kodeksowych i niewątpliwie wyrażonej woli prawodawców, nie naruszyć nie było zdolnym; że przeto żaden z założycieli spółek bezimiennych nie mógł i nie zagarnął zysku na budowie drogi z krzywdą swych spółników (akcyonaryuszów), ale każdy poprzestał na tych korzyściach, jakie dlań zostały zastrzeżone w samej ustawie spółkowej. Wszędzie przecież działo się dotychczas inaczej; wszędzie koncesyonaryusze zysk na budowie drogi ukrywali starannie przed okiem akcyonaryuszów i sami bogacili się tym zyskiem. Zatrzymywali więc swą część twój (la part

du lion) bez żadnego względu na sprawiedliwość, a nawet na legalność.

Postaramy się wykazać, jakimi środkami koncesjonaryusze i gründerzy dochodzili *gdzieindziej* do powyższego celu. Rys wszakże tych środków uprzedzić musimy wyjaśnieniem: co zawiązująca się spółka bezimienna wynagrodzić powinna koncesjonaryuszowi, jaka zasada byłaby pod tym względem racjonalną i sprawiedliwą; czy zresztą sposób wynagradzania zastrzegany dlań w ustawach spółkowych, jest sprawiedliwy i z prawodawstwem ogólném zgodny?

Każdy z ubiegających się o budowę drogi żelaznej, musi przedewszystkiém zbadać techniczną stronę interesu i ocenić za jaką sumę może się tego przedsięwzięcia podjąć. Przedewszystkiém przeto zarządza studia techniczne i znaczny na nie wydatek czyni na swe ryzyko; w razie bowiem nieotrzymania koncesyi, wydatku tego nikt mu nie zwraca. Stając następnie w rzędzie ubiegających się o koncesyę, musi znowu złożyć dość znaczną kaucyę w papierach publicznych, dla zapewnienia rządu, iż w razie otrzymania tejże koncesyi, zawiąże spółkę bezimienną, zbierze odpowiedni kapitał i przystąpi do budowy drogi. Ma przeto drugie ryzyko, może bowiem kaucyę tę utracić, w razie gdyby powyższymi zobowiązaniami zadosyć nie uczynił; poświęca wreszcie czas, pracę i czyni wydatki dla otrzymania antreprzyzy.

Spółka bezimienna antreprzyę tę na siebie przejmując, jest w obowiązku: koszta studyów technicznych i wszelkie wydatki w interesie poczynione, koncesjonaryuszowi z procentem powrócić, i złożoną przezeń kaucyę, własnymi papierami procentowemi zastąpić. Zwroty te dają się udeterminować liczebnie z całą ścisłością i są bezwątpienia długiem ciężącym zawiązującą się spółkę; każdy przecież koncesjonaryusz otrzymuje je z pierwszych funduszków spółki, i jej ustawa przedmiotem tym zajmować się nie ma potrzeby.

Pozostaje więc wynagrodzenie za wspomniane wyżej ryzyko, tudzież za czas i pracę koncesjonaryusza. Ustanowienie cyfry tego wynagrodzenia jest bez wątpienia trudném; przyznanie pewnej tantiemy z zysku na budowie drogi, byłoby załatwieniem trudności najprostszém i najsprawiedliwszém. Wprawdzie należałoby wtedy przyjąć za podstawę najpełniejszą dobrą wiarę po stronie koncesjonaryusza i mieć przeświadczenie iż on żadnej części rzeczonego zysku nie utai, że rzetelny rachunek akcyonaryuszom złożywszy, poprzestanie na tantiemie oznaczonej w ustawie spółkowej. Dobra wiara łączy się z pojęciem każdego kontraktu i każdego stosunku cywilnego; szczególniej zaś wymaganą jest od każdego spółnika w jego stosunkach z innymi spółnikami, jest bowiem główną podstawą i dźwignią każdej spółki, tak dalece iż bez dobrej wiary, każda spółka przestoczyćby się musiała w arenę oszukaństwa i spoliacyi. Zresztą idzie tu przedewszystkiém o zasadę, a zasada tantiemy z zysków na budowie drogi, byłaby najsprawiedliwszą. Mianowicie zaś, dawałaby

udział z tego właśnie zysku, który był głównym celem koncesjonariusza w chwili otrzymania koncesyi i który od jego znajomości rzeczy, starań i pracy, przeważnie jest zawisłym.

Za samo zaś prawo przez koncesjonariusza na rzecz spółki przenoszone, nie przynależy mu żadne wynagrodzenie, skoro ubiegał się i otrzymał koncesyą nie dla siebie, ale dla spółki, jaką zawiąże; od samego więc początku nie zastrzegał zysku dla siebie, gdyż sam, bez funduszu przez akcyonaryuszów dostarczonego, podejmowanemu zadaniu uczynić zadość nie był w możności; wiedział téż, że prawo nie da mu innego tytułu do udziału z zysków na budowie, jak w stosunku do ilości akcji, jaką dla siebie zatrzyma. Zamiast powyższej zasady, zgodnej z naturą kontraktu spółkowego i z przepisami wszystkich kodeksów, a dającej koncesjonaryuszowi udział z tych korzyści spółkowych, które głównie miał na celu, ustawy spółkowe wynagradzają go inaczej; mianowicie zaś: zastrzegają dlań *na cały czas istnienia spółki bezimiennój*: a) prawo do pobierania tak zwanej *renty założycielskiej*; b) prawo do otrzymania *al pari* akcji następnych emisji.

Przez pierwsze z tych praw, nadające korzyść od losu zawisłą a w każdym razie odległą, ustawy spółkowe przenoszą obowiązek z jej antreprzy (budowy drogi) na ciężar antreprzy 2ej (eksploatacyi tejże drogi). Przez drugie z tych praw pogorszają znowu położenie akcyonaryuszów.

Obadwa te prawa zastrzegane są we wszystkich prawie ustawach spółek bezimiennych, zawiązywanych w celu budowy i eksploatacyi dróg żelaznych. Weszły one w zwyczaj, któremu powagi w rzeczach przemysłu i handlu zaprzeczać nie można. Nawet wyższe umysły, w tych rzeczach wytrawne i o dobro publiczne dbałe, nie dopatrują w rencie założycielskiej ani niezgodności z naturą kontraktu spółkowego, ani niesprawiedliwości. Nie potępiają więc jej w zasadzie, ale raczej dopuszczają krytykę przy zastosowaniu tej renty, ilekroć ona stawałaby się nieodpowiednią do owego ryzyka i do prac koncesjonariusza, tudzież jego dla spółki zasług. Sprowadzają więc kwestyą z zasady renty założycielskiej na jej wysokość. Do pobierania zresztą tej renty przychodzi bardzo rzadko: wypłaca ją koncesjonaryuszom zaledwie kilka na kilkadziesiąt istniejących spółek bezimiennych.

Pragniemy jednak o obudwu tych prawach pomówić obszerniej. Nie zaprzeczając bowiem doniosłości ani zwyczajom handlowym, ani zapatrywaniom się umysłów w rzeczach przemysłu wytrawnych, poważamy się mniemać, że metoda wynagradzania koncesjonaryuszów rzeczonemi prawami nie jest szczęśliwą, a co ważniejsza, że do tych stosunków wprowadza znowu *ową część lwią* zabronioną przez wszystkie prawodawstwa. Przewedwysztkiem jednak przyznajemy, że oba te prawa stają się *nabytemi (quaesita)*, przez fakt zatwierdzenia ustawy spółkowej przez rząd, zatwierdzenia przeistaczającego też umowę

w specjalny dla danego towarzystwa akcyjnego kodeks, derogujący prawodawstwu ogólnemu. Tak ustalonych praw nie można już sądownie wzruszać ani ich wykonywaniu się sprzeciwiać; raz jednak to uznawszy i poświadczwszy, krytyce przysługuje pełna swoboda, na powyższe stosunki z ogólnego i naukowego stanowiska spoglądając, wszechstronnemu poddawać je ocenie. Z tej przeto niewątpliwiej swobody, skorzystać zamierzamy.

a) Na podstawie zastrzeżenia *renty założycielskiej*, założyciel spółki bezimiennój, pobiera corocznie 10% z naddywidendy, czyli dziesiątą część czystego zysku, przewyższającego 5 lub 6%, procentu od kapitału przez akcyonaryuszów włożonego. Daninę tę wybiera on nie tylko wtedy, gdy, po zawiązaniu towarzystwa, dalsze jego dobre lub złe losy z akcyonaryuszami dzieli, ale nawet i w tym razie, gdy wyprzedawszy akcje pierwiastkowo przez siebie zatrzymane, żadnego już udziału w spółce ani żadnego interesu w dalszym jej rozwoju niema. Po śmierci założyciela, daninę tę wybierają corocznie jego spadkobiercy; renta bowiem założycielska zastrzegana bywa w ustawach, na cały czas istnienia towarzystwa, a więc na lat 70 do 99, gdyż na taki okres czasu udzielane są zwykle koncesye dróg żelaznych. Pobierający tę daninę zasłaniać się mogą argumentem, iż o niej jako zastrzeżonej jawnie, akcyonaryusze, a zwłaszcza pierwsi subskryptorowie akcji, byli z góry uprzedzonymi; argumentem bardzo ważnym, skoro w obec tej jawności *dobra wiara po stronie założycieli niewątpliwie istnieje*. Pomimo to przecież mniemamy, że każda renta założycielska jest w zasadzie niesprawiedliwą i acz ulegalizowana, ze wszelkiej prawowitości ogołoconą.

Jakoż, każde przedsięwzięcie przemysłowe lub handlowe różnym podlega losom; straty w złych latach powinny się nagradzać zyskami lat pomyślniejszych i *vice versa*. Renta założycielska, burząc naturalny przyrząd tej nieustannej kompensaty rezultatów dobrych ze złymi, jest właśnie i *par excellence* ową częścią lwią (*part du lion*), tak stanowczo przez kodeksa zabronioną. Założyciel nie przykłada się bowiem do strat w latach dla spółki ciężkich, niema więc żadnej zasady do udziału w zysku z lat pomyślnych. Renta założycielska wprowadza przeto do spółki stosunek, widocznie i radykalnie przeciwny prawodawstwu ogólnemu i poczytywany przez nie za bezwarunkowo nieważny.

Stosunek ten staje się jeszcze bardziej rażącym z chwilą wyjścia założycieli ze spółki; renta bowiem przeistacza się wtedy w daninę, w podatek ciężący towarzystwo akcyjne; traci więc wszelką zasadę swego bytu i wszelką prawowitość, skoro nie idzie na pożytek budżetu krajowego. Cechą zaś i usprawiedliwieniem każdego podatku, jest to właśnie, że składając się na dochody tegoż budżetu, ma pokrywać ogólne potrzeby społeczeństwa, nie zaś stawać się korzyścią osób prywatnych. Koncesye na drogi żelazne zastrzegają zwykle na rzecz rządu udział z naddywidendy, i zastrzeżenia te są ze

wszech miar sprawiedliwemi; słuszną jest bowiem rzeczą, by towarzystwo akcyjne oddawało na ogólne potrzeby społeczeństwa część zysków otrzymywanych z eksploatacyi drogi, zbudowanej ściśle biorąc kosztem tegoż społeczeństwa. Trudno przecież pojąć, za co mają pobierać coroczną daninę założyciele spółki bezimiennój, których całą jest zasługą, iż w staraniach o koncesyą otrzymali pierwszeństwo przed innemi współkonkurentami. Zawiązanie towarzystwa jest więc raczėj dziełem koncesyi rządowej i pomocy budżetowych, jakie taż koncesya zapewniła; osobistość koncesyonaryusza nie ma pod tym względem żadnego wpływu, skoro każdy z usuniętych konkurentów, byłby był przy tychże pomocach, także samo towarzystwo utworzył. Zasługa więc redukuje się prawie do zera, i tytułu do pobierania daniny przez długi szereg lat nie usprawiedliwia wcale.

Nie należy zresztą renty założycielskiej brać za jedno lub porównywać z tantiemami, w ustawach i kontraktach wszelkiego rodzaju spółek zastrzeganemi na rzecz administratorów tychże spółek, a stanowiącemi bardzo sprawiedliwe i dobrze obmyślane dla tychże administratorów wynagrodzenie, za pracę, czas, znajomość rzeczy, a chociażby i za firmę, na usługi spółki przynoszoną. Tantiemy bowiem idą na ich rzecz, tylko za czas, przez który interesami spółki kierują; są zaś wynagrodzeniem ustosunkowanym do rezultatów, przedsięwzięcia, rezultatów zależnych najgłówniej od ich pracy i znajomości rzeczy a nawet od stanowiska, jakie w daném społeczeństwie zajmują, od dobrego imienia, jakiego używają. Administratorowie spółek niosą te wszystkie usługi darmo, w latach których czyste zyski nie pokryły przynajmniej procentu od wkładu wszystkich spółników; sprawiedliwą jest więc rzeczą, przyznać im udział z korzyści spółkowych w latach, w których one tenże procent przynoszą. Tantiemy te więc, z ową rentą założycielską żadnego podobieństwa nie mają.

b) Prawo do *wzięcia al pari pewnej ilości akcji następnych emisji*, zastrzegane na rzecz założycieli, nosi na sobie jeszcze większe cechy niesprawiedliwości, a również odpowiada pojęciom o owę część lwięj, uznawanę przez kodeks za stypulacyą nieważną i bezskuteczną. I w istocie, daje się do tegoż prawa odnieść i z równą zastosować siłą to wszystko, co wyżej, przeciwko prawowitości renty założycielskiej zostało wypowiedzianém.

W zastrzeżeniach dotyczących rzeczzonego prawa, tkwi nadto drugiego rodzaju nieważność, zagrożona każdej stypulacyi opartej na *warunku możności* <sup>1)</sup>. Jakoż, wedle osnowy tych zastrzeżeń, założy-

<sup>1)</sup> Art. 1170 Kod. Napol.: la condition *potestative* est celle, qui fait dépendre l'exécution de la convention d'un événement, qu'il est au pouvoir de l'une ou de l'autre des parties contractantes de faire arriver ou d'empêcher.

Art. 1174 tegoż Kodeksu: toute obligation est nulle, lorsqu'elle a été contractée sous une condition *potestative* de la part de celui qui s'oblige.

ciela towarzystwa, mają prawo wyboru wzięcia lub niewzięcia *al pari* akcji następnych emisji; z czego wynika, że korzystają z tego przywileju, w takich jedynie razach, gdy wobec pomyślnego stanu interesów spółki, akcje jej stoją *wyżej pari*, chociażby ta pomyślność rozpoczęła się wtedy, gdy ciż założyciele uczestnikami téjże spółki już oddawna być przestali. Powiększenie kapitału spółkowego, za pośrednictwem wytworzenia nowej emisji akcji, acz wywołane potrzebą rozwoju przedsięwzięcia, ma przecież dla posiadaczy akcji poprzednich emisji ten skutek, iż rozdzielając na przyszłość dochody pomiędzy większą liczbę uczestników, pogorsza położenie spółników dotychczasowych. I z tego téż względu czytać można w każdéj ustawie lub umowie spółkowej ten roztropny przepis, iż w razie powiększenia kapitału spółkowego, każdy spółnik ma prawo udział swój odpowiednio zwiększyć, czyli innémi słowy, każdy akcyonaryusz, ma prawo otrzymać *al pari* odpowiednią ilość akcji następnych emisji.

Zasada ze wszech miar sprawiedliwa, skoro w razie potrzeby zwiększenia kapitału spółkowego przy kursie akcji niższym od *pari*, dotychczasowi akcyonaryusze są w konieczności, albo akcje następnej emisji pomimo ich niższego kursu rozebrać, albo zaciągając dług, obniżyć przez to wartość posiadanych akcji, albo w niemożności jednego lub drugiego, przystąpić do likwidacji interesu, t. j. spółkę rozwiązać.

Założyciele nie korzystając wtedy z owego zastrzeżenia, z żadną pomocą nie przyjdą; mają więc znowu stanowisko uprzywilejowane, brania udziału w korzyściach, bez niebezpieczeństwa przyłożenia się do strat spółki, są uczestnikami co do zysków, obcymi zaś względem spółki co do strat, i w razie pomyślnego rozwoju spółki bezimiennéj, biorąc *al pari* akcje emisji następnych, widocznie pogorszają położenie dotychczasowych uczestników téjże spółki.

Obadwa przeto zastrzeżenia, niezgodne z ideą sprawiedliwości i z kardynalnemi w téj materji zasadami obowiązujących wszędzie prawodawstw, wprowadzają w stosunki ekonomiczne tę jeszcze anomalią, iż mają pełny skutek prawny w spółkach zatwierdzonych przez rząd, chociaż jednocześnie, każda z powyższych stypulacji zamieszczona w kontrakcie spółkowym, pod zatwierdzenie tegoż rządu nie przychodzącym, byłaby bezwarunkowo nieważną; jak gdyby zestawione wyżej przepisy prawodawstw ogólnych, poczytywane były za tak dalece przestarzałe i nieodpowiednie, iż je modyfikować należy przy każdéj sposobności. A tak przecież nie jest.

Zastrzeżenia, o których mowa, wchodzą bardzo wyjątkowo do ustaw, mających urządzić instytucje kredytowe, finansowe, przemysłowe i handlowe, rozwijające się o własnych siłach bez pomocy budżetowych. Jakoż, w ogólnéj regule, rozdział zysków i strat dla tych wszystkich spółek bezimiennych, określonym jest sprawiedliwie. Porównanie tychże spółek z towarzystwami dróg żelaznych, wykazu-

je więc drugiego rodzaju anomalią; tę mianowicie, że niesprawiedliwość rozdziału zysków i strat, dopuszczaną jest tam właśnie, gdzie powinny być jak najmniej spodziewaną, w tych właśnie spółkach które bez pomocy budżetowych obejść się nie mogą i których byt jest z interesem społeczeństwa tak ściśle związanym, że wszelkie przepisy tenże byt regulujące, poczytywać się dają za będące *ordinis publici*. Szukając na to przykładu w ustawach spółek bezimiennych istniejących w naszym kraju, nie napotykamy w żadnej z tychże ustaw zastrzeżenia nadającego założycielom prawo do wzięcia *al pari* akcji następných emisji; renta założycielska zaś, i to w bardzo skromnych rozmiarach, weszła wyjątkowo jedynie do ustaw dwu towarzystw akcyjnych <sup>1)</sup>; gdy tymczasem obadwa te zastrzeżenia są w ustawach zatwierdzonych dla dróg żelaznych, które uczyniliśmy przedmiotem tych studyów.

Z prawdziwém przeto uznaniem zaznaczyć przychodzi, iż żadne z tych zastrzeżeń nie znalazło miejsca w 4-ch ustawach, zatwierdzonych dla tyłuż dróg żelaznych, na budowę których udzielone zostały w r. 1874 koncesye rządowe <sup>2)</sup>; co znowu dozwala mieć nadzieję, że już na przyszłość żadna stypulacya, nadająca koncesyonaryuszom ową część lwia, nie zostanie do statutów spółkowych dopuszczoną.

A jednak, obiedwie te korzyści dla wielu koncesyonaryuszów były jeszcze niedostatecznymi; stawały się bowiem na odleglejszym

<sup>1)</sup> *Niéma renty założycielskiej*: w spółce przemysłowej: „Lilpop, Rau, Loewenstein“ (§§ 48 i 49 ustawy zatw. 8 września 1873 r.); w *Warsz. Towarzystwie Kopalni węgla* (§ 44 ust. zatw. 12 lipca 1874), w *Towarzystwie Warszawskiej fabryki maszyn i narzędzi rolniczych* (§ 48 ust. zatw. 5 grudnia 1875), w żadném z towarzystw fabryk cukru (§ 32 ust. *Dobrzeleńskiego tow.* 3 sierpnia 1873 r., § 19 ustawy *Warsz. tow. fabryki cukru* z d. 27 listopada 1870 i t. d.), w żadnej z instytucji kredytowych, w ustawie *Warsz. Banku handlowego* (§ 61 ustawy zatw. d. 24 lutego 1870). *Jest zaś renta założycielska* zastrzeżoną w ustawie *Warsz. Tow. Ubez. od ognia* (§ 60 ustawy z dnia 1 maja 1870 r. przewyżka dywidendy nad 12<sup>0</sup>/<sub>100</sub> idzie na rzecz założycieli, nie może jednak przenosić 10<sup>0</sup>/<sub>100</sub> rocznego czystego dochodu. Renta ta ustaje z upływem lat 25 od dnia zatwierdzenia ustawy); jest także w ustawie *Warsz. banku dyskontowego* (zatwierdzonej 21 maja 1871 r.) z czystego zysku, jaki się wykaże po strąceniu wszelkich wydatków i strat, oblicza się 5<sup>0</sup>/<sub>100</sub> na kapitał zasobowy. Pozostałość, jeżeli nie przewyższa 8<sup>0</sup>/<sub>100</sub> od kapitału zakładowego, idzie na dywidendę dla akcyonaryuszów, jeżeli ta pozostałość przewyższa 8<sup>0</sup>/<sub>100</sub>, to ta przewyżka rozdziela się w sposób następujący: 15<sup>0</sup>/<sub>100</sub> na korzyść założycieli lub nabywców ich się. Obliczanie procentów przeznaczonych na korzyść założycieli, trwa tylko przez lat 30 od otwarcia czynności Banku (§ 68).

<sup>2)</sup> §§ 44 i 45 ustawy z 22 lutego 1874 r. dla *Tow. Drogi żel. Nadwiślańskiej* i odpowiednio §§ ustaw dla dróg żelaznych *Fastowskiej*, *Orenburskiej* i *Uralskiej*.

planie i od dłuższego czasu, tudzież od rozwoju eksploatacyi musiały być zawisłemi.

Jedną zaś z cech obecnego stulecia jest właśnie gorączkowość, z jaką ludzie ubiegają się za zyskiem natychmiastowym, w chęci natychmiastowego użycia, jak gdyby u kresu swych dni, nie mieli komu przekazać nabytej fortuny, lub jak gdyby nic nie chcieli zostawić dla następców.

Co zaś ważniejsza, ani renta założycielska, ani prawo do wzięcia akcji emisji następnych, nie ogaruiwały zysku na antreprzyzie budowy, owęj głównej pobudki ubiegania się o koncesyą, owych oszczędności, o jakich wyżej była mowa, a które i wedle ogólnego prawodawstwa i wedle statutów spółkowych zatwierdzanych przez rząd, są własnością samychże akcyonaryuszów. Wprawdzie założyciele, jak to powiedziano wyżej, mogli byli wprowadzać do tychże statutów zastrzeżenie pewnej tantyemy z tegoż zysku, jako wynagrodzenia za pracę dla towarzystwa niesioną i za kierownictwo interesu saméjże budowy:—tego rodzaju stypulacye byłyby nawet w zupełnej zgodzie ze sprawiedliwością i z przepisami kodeksów.

Droga ta przecież nie prowadziła koncesyonaryuszów do upragnionego celu, raz dlatego, iż wysokość tantyemy wypadłoby oznaczać z pewnym umiarkowaniem, chociażby dla przyzwoitości i względów na opinią publiczną; powtóre dlatego, iż każda, chociażby najwyżej oznaczona tantyema, pociągałaby za sobą obowiązek wydania akcyonaryuszom reszty zysku spółkowego, pozostającego po jój zaspokojeniu, a koncesyonaryusze mieli właśnie na celu cały zysk na antreprzyzie budowy zagarnąć, wyłączając wszystkich akcyonaryuszów od wszelkiego udziału w tymże zysku.

Że zaś nawet projektować było rzeczą niepodobną, a tém bardziej nie można się było spodziewać, iżby do ustaw spółkowych dopuszczonym został warunek, pozostawiający własność tych zysków właśnie temu, kto jednocześnie spółkę bezimienną w swe prawa i w swe obowiązki podstawił; nie pozostawało więc nic innego, jak o legalność już się więcéj nie troszczyć, lecz działać tak, jak sama chciwość podyktuje. Weszła przeto do wszystkich ustaw spółkowych zasada, zgodna z przepisami prawodawstw, niepozabawiająca akcyonaryuszów żadnej korzyści, jaką im zapewnia charakter uczestników spółki bezimiennéj, a koncesyonaryusze niestypulując żadnej za swą pracę i starania tantyemy, całe oszczędności i zyski na budowie dróg żelaznych, zatrzymywali dla siebie po za prawem i pomimo prawa.

Nie zmieniło się więc nic pod tym względem od czasów Ezopa, a tak głośno podnoszony postęp ludzkości i zdobycze nauki, wiek XIX odznaczające, posłużyły raczéj do łatwiejszego działania na drodze spoliacyi, podając zręczne środki obejścia prawa akcyonaryuszom służącego.

W tym przeto celu, założyciel stając się prezesem towarzystwa akcyjnego przez siebie zakładanego, (co mówiąc nawiasem



jest rzeczą bardzo naturalną i poniekąd konieczną), a więc mając główny kierunek interesu, uciekał się zwykle do symulacji, przybierającej rozmaite formy, zamiast iść drogą prostą, jasną i uczciwą. Albo porozumiewszy się z innymi członkami dyrekcji towarzystwa, sam od tegoż towarzystwa brał pod entrepryzę zbudowania drogi *à forfait*, za cenę oznaczoną w koncesyi, a tém samém żadnej dla akcyonaryuszów nie pozostawiał korzyści; albo dla uniknienia zarzutów lub w razie gdy litera ustawy towarzystwa zabrania takiego kontraktowania ze sobą samym, czynił to przez osoby podstawione, i wtedy pod ich imieniem szło do jego kieszeni to wszystko, co na rzeczonój cenie mogło być oszczędzonem i zarobionem. W innych znowu razach, prywatne z subantreprenerami i dostawcami umowy, zapewniały założycielowi zysk pod nazwą rabatu, komisu i t. p.

W każdym zaś przypadku, rachunki z budowy zestawiane są w taki sposób, iż na tém przedsiębiorstwie żadnego zarobku niema, i w ostatecznym rezultacie założyciel staje się owym lwem, inni członkowie dyrekcji towarzystwa lisami z bajki Ezopa, akcyonaryusze zaś.... porównywani są do stada Panurga.

A spotykają ich innego jeszcze rodzaju niespodzianki: zdarzało się np. że założyciel łącznie z kilkoma przez siebie przybranymi kapitalistami, rozebrawszy całą ilość wypuszczanych akcji, tworzył tak zwane *consortium* dla sprzedaży tychże akcji. Consortium to, za pośrednictwem pewnych środków giełdowych, podniósłszy kurs tych akcji o 20, 30 lub więcej nad sto, nadawało temu papierowi spekulacyjnemu szeroki w dziennikach rozgłos, a zapowiadając wielkie korzyści z przedsiębiorstwa budowy drogi lub z jój eksploatacji, znajdowało nie małą liczbę łatwowiernych, którzy się o nabycie tego papieru ubiegali. Akcye te, pozbawione zwykle udziału w zarobku na budowie drogi, musiały następnie tracić na kursie; jeżeli zaś obok tego, towarzystwo nie miało gwarancji rządowej, a więc nie było w możności płacić akcyonaryuszom zapowiedzianego procentu, strata na kursie stawała się wtedy znaczną i dotkliwą. Przekonywa o tém porównanie obecnego kursu akcji wielu dróg żelaznych w Europie z ceną, po jakiej też akcye w początkach zawiązania towarzystw były kupowanymi. W takich więc razach, założyciele oprócz zarobku na budowie drogi, bogacili się całą nadwyżką kursu akcji przez siebie rozsprzedawanych, a bogacili się z widoczną krzywdą tych, którzy ufając szumnym prospektom, mienie swe w nabycie akcji wkładali.

Nadużycia dobrej wiary i obejście tak przepisów ogólnego prawodawstwa, jak odpowiednich zastrzeżeń, troskliwie zamieszczanych w ustawach towarzystw akcyjnych, dochodziły nieraz do tego stopnia, że zaczęto już poczytywać za pewnego rodzaju zasługę, gdy założyciel zagarnąwszy wszystkie zyski na budowie drogi, okazał przynajmniej tyle umiarkowania, iż ukończył budowę i otworzył ruch na drodze, bez potrzeby obciążania interesu długami, czyli gdy wystarczył kapitał oznaczony w koncesyi. W takim bowiem razie, zwłaszcza

przy gwarancji rządowej, akcyonaryusze acz pozbawieni zarobku na interesie saméjże budowy, otrzymywali przynajmniej zwykły procent od włożonego kapitału. Położenie wprawdzie nie bardzo świetne: bo jakkolwiek kurs akcji nie tak dotkliwéj ulegał wtedy obniżce, pod względem przecieź korzyści akcyonaryusze stawać musieli na równi z wierzycielami towarzystwa (z posiadaczami obligacji), nie otrzymując jednocześnie jednakowego z nimi bezpieczeństwa kapitału i pozostając zawsze pod wielolicznymi niebezpieczeństwami, na jakie uczestnik każdéj spółki bezimiennéj może być wystawionym. W takich przeto przypadkach akcyonaryusze mogli przynajmniej ocalić włożony przez siebie kapitał, nie byli więc krzywdzeni do takiego stopnia jak ci, którzy tracili większą część swych wkładów albo nawet ich całość. A i takie rezultaty dawały się dostrzegać w rocznikach spekulacji kolejowéj.

Przytoczyliśmy wyżej, iż prawie każde przedsiębiorstwo budowy drogi za cenę oznaczoną w koncesyi, daje korzyść, gdy jest prowadzonym ze znajomością rzeczy. Jakoż, w obec obecnego rozwoju i ścisłości nauk służących za podstawę obliczenia rządowego, (mechaniki, matematyki, hydrauliki, geologii i t. d.); obliczenie to jest zawsze dokładnym, wystarczającym na zbudowanie drogi, chociażby ją w kierunku przez inżynierją rządową projektowanym prowadzić przyszło. Nadzwyczajne wypadki, jak np. długo trwająca wojna lub silna zaraza dziesiątkująca ludność i wywołująca znaczne podrożenie robocizny; wielkie przesilenia pieniężne, pogorszające warunki umieszczania obligacji, lub podnoszące ażo monety zagranicznej, którą za obstalunki płacić trzeba, i co najwięcej, źle wybrane miejsca dla tunelów lub nieumiejętne prowadzenie robót pod ziemią, mogłyby tłumaczyć brak funduszu przeznaczanego na koszt zbudowania drogi. O braku przecieź akcyonaryusze dowiadują się częściej niżby to przypuszczać należało, mianowicie zaś zawsze, ilekroć chciwość założycieli towarzystwa nie umie zakreślić dla siebie granicy, i gdy oni zaraz na pierwszych kategoriach robót, z bogacali się tak niepomniernie, iż wyczerpali kapitał, nie zostawiając żadnego funduszu na dokończenie budowy. Towarzystwo musi w takich razach, albo zaciągnąć pożyczkę, a więc obciążyć nią swój zakładowy kapitał, czyli zmniejszyć wartość wypuszczonych przez siebie akcji, albo ogłosić swą upadłość. I wtedy dopiero podnosiły się skargi i zarzuty ze strony akcyonaryuszów, nie umiejących najczęściej dać sobie rady i dla tego najczęściej bezowocne. Zbogacony zaś założyciel, używając spokojnie owocu swéj *zręczności*, wiedział, że co najwięcej na téj lub owéj giełdzie powiedziano o nim językiem delikatnym, iż ze swymi akcyonaryuszami postąpił *niedelikatnie*, poczem całą tę historiją puszczono w zapomnienie. Surowsza nazwa, z języka uczciwych ludzi zapożyczona, byłaby tu zaiste właściwszą!

### III.

Metoda postępowania założycieli towarzystw akcyjnych, w poprzednim opowiedziana rozdziale, przestała być dla publiczności tajemnicą, w obec gorszących spraw, rozwijających się od pewnego czasu przed sądami różnych krajów. Dziwić się nawet można, że tu i owdzie znajdują się jeszcze nieoględni, biorący akcyje bez dokładnego rozpatrzenia warunków przedsięwzięcia i bez przeświadczenia, czy założyciel towarzystwa, obok znajomości przedmiotu, jest dość na to uczciwym, aby się zarobkiem z akcyonaryuszami sprawiedliwie podzielił. Przystępowanie bowiem do towarzystwa bez nadziei udziału w zyskach na budowie drogi, nietylko niema żadnego celu, ale nawet cechuje zupełną bezmyślność; kto bowiem dla swych pieniędzy szuka lokacyi, zapewniającej dany procent, ten mając do wyboru tyle pewnych papierów lokacyjnych, powinien stronić od papierów spekulacyjnych, jakimi są właśnie akcyje dróg żelaznych, nie będących jeszcze w eksploatacyi, a tém bardziej dróg jeszcze nie zbudowanych. Jeżeli więc pomimo tylu przykładów, ten lub ów rzuciwszy lekko: nysłnie swe zasoby w interesa, których nie zna i od których powinniemy stronić, bezmyślnie lézie w błoto; jest to fakt bezwątpienia smutny, ale niezastługujący na współczucie i nie wywołujący uwag ogólnych, tak samo jak nie budzą politowania zgrywający się na giełdzie, do której to gry, sam fakt tracenia na akcyjach dróg żelaznych ma wiele podobieństwa. Nie czynilibyśmy więc żadnego na ten przedmiot nacisku, gdyby sam fakt, obok straty akcyonaryuszów, nie miał odwrotnej strony medalu, sięgającej głęboko w życie społeczne, i gdyby ona na ogół nie odziaływała szkodliwie. Tą zaś odwrotną stroną medalu, jest właśnie owa spoliacya dokonywana *coram populo* przez założycieli towarzystw akcyjnych. Podkopuje ona przedewszystkiem zdrowe zasady ekonomiczne, podając je w wątpliwość u mas ludności, a co gorsza podsycając tak zwaną walkę z kapitałem, dopomaga do burzenia harmonii społecznej. Nauka na jednej stawia linii *kapitał* i *pracę*, jako czynniki wszelkiej produkcji i wszelkiej działalności ekonomicznej, i przyznaje *równą* użyteczność obudwum tym czyn-

nikom <sup>1)</sup>. Każda więc społeczność starać się powinna nietylko o rozwój pracy, ale jednocześnie i o pomnażanie kapitału, by w dziedzinie ekonomicznej utrzymać zawsze równowagę pomiędzy obudwoma czynnikami. Zamią ją bogacze, ilekroć usiłują nadać przewagę kapitałowi nad pracą; co im znowu przychodzi najłatwiej, za pomocą każdego przywileju i każdego monopolu, mającego tę właśnie cechę, iż daje możność krzywdzenia słabszych i wyzyskiwania ogółu. Ta krzywda jest początkiem i przyczyną często ponawiającej się walki przeciwko kapitałowi; inaczej bowiem stanowisko posiadaczy tegoż kapitału musiałyby zawsze zachować to uznanie ogółu, jakie się przynależy każdemu, mającemu w ręku jeden z czynników pracy zbiorowej i wprowadzającemu tenże czynnik w działalność.

Walka na jakiémbądź polu przeistacza się zwykle w namiętność dochodzącą do takich rozmiarów, że zamiast w nadużycie, uderza w nadużywających. Walczący przeciwko przewadze kapitału nie postąpili inaczej; powstały więc systemata i teorye, pod hasłem *śmierć kapitałowi* niosące wojnę tam, gdzie właśnie potrzebny największy spokój i nienaruszona harmonia na polu produkcji ekonomicznej. Te i tym podobne mrzonki socjalizmu i komunizmu nie są bez wątpienia zdolnemi obalić zdrowych zasad społecznych i kapitał pozostanie zawsze jak dotąd owym czynnikiem dla wszelkiego rozwoju użytecznym i koniecznym; roznoszą jednak błędne o rzeczy pojęcia i jak powiedzieliśmy, zakłócają ową harmonią społeczną.

Prostowanie takich pojęć należy przeto do rzędu istotnych zadań całego społeczeństwa; tém więc bardziej jest ono w obowiązku stojąc na straży sprawiedliwości zapobiegać, aby się nie działa nikomu krzywda, podkopująca zaufanie do zdrowych zasad i pomnażająca szeregi niechętnych. Otóż i sam fakt straty, dotyczącej tych, którzy acz z chęci zysku w wir spekulacji pociągnięci, niemniej jednak pozabawiani są skromnych zasobów, a często jedynych swych oszczędności i sama metoda postępowania tych znowu, którzy za pomocą zręczności i przewagi jaką im daje kapitał i stanowisko w towarzystwie akcyjnym, wszystkie korzyści zatrzymują dla siebie, są to rzeczy koniecznie podkopujące zaufanie do sprawiedliwości a tém samym przeistaczające się w broń w owęj walce podnoszonej przeciwko kapitałowi. I pod tym właśnie względem spoliacya ta jest dla całej społeczności szkodliwą.

---

<sup>1)</sup> W nauce ekonomii społecznej, kapitał ma znaczenie bardzo obszerne: „nous appelons *capital* tout produit conservé pour servir à la production,” mówi Roscher (Tom I § 42, przekład Ludwika Wołowskiego). Nazwa ta ogarnia więc i pieniądze (złoto, srebro, bilety bankowe i t. p.), będące żywo-tném narzędziem wszelkiej zamiany i zarazem jedną z postaci kapitału, pojmo- wanego w znaczeniu ekonomiczném.

Jest ona przecież jeszcze szkodliwszą dlatego, iż udaremniając skutek ustaw i przepisów prawodawczych, osłabia zarazem wiarę w moc i siłę praw krajowych; i w tój więc dziedzinie, doprowadza znowu umysły do zupełnej anarchii. Odróżnianie tego *co moje, a co twoje*, będąc jednym z ważniejszych zadań życia, jest punktem wyjścia każdego prawa pisanego, w którego przepisach i zasadach powinno znajdować najbliższy swój wyraz. Ilekroć więc wbrew tymże ustawom i przepisom ponawiają się czyny temu zadaniu przeciwne i spoliacya prawie publicznie na wielką dokonywa się skalę, musi wtedy powstawać w umysłach ludzkich zamęt i zwątpienie o sprawiedliwości rzeczonych ustaw a nawet o samych podstawach istniejącego porządku społecznego, poczytywanych przez ogół za złe a przynajmniej bezsilne.

Najszkodliwiej wszakże oddziaływa ta spoliacya na moralność publiczną. Widząc jakimi to szlakami chodzą założyciele towarzystw akcyjnych i nabierając przeświadczenia, iż ich czyny, acz sprawiedliwości, prawu, a nawet najprostszej uczciwości przeciwne, nie tylko przechodzą bezkarnie, ale nawet w opinii publicznej zasłużonego nie spotykają potępienia; ten i ów traci bezwiednie poczucie tego, co jest godziwem a co niegodziwem i we wszystkich swych pojęciach o zasłudze i cnocie, widzi się naraz całkowicie zachwianym. Że zaś takiemu psychologicznemu wpływowi ulega zwykle bardzo wielka liczba umysłów, wynika ztąd koniecznie obniżenie poziomu moralności publicznej i społeczeństwa, w których łonie pojawiają się podobne fakta, nie mogą już być w stanie pełnego zdrowia.

W innych czasach, na wyżynach społeczeństwa widywano mężów długoletniej zasługi dla kraju i ani dziwiono się, ani spoglądano z zawiścią na majątki lub odznaczenia, jakimi toż społeczeństwo, nagradzało ich u kresu służby publicznej a chociażby i wcześniej, w razach świetnych czynów na polu bitwy, lub wyjątkowo pożytecznej działalności w radzie, w sądzie, albo w administracji kraju. Takie odznaczenia i nagrody, stając się też zachętą do pracy około dobra publicznego, musiały wpływać dodatnio na moralność ogólną. Wprost przeciwnego na masy ludności wpływu oczekiwać należy z przykładu spanoszonych gründerów, bryzgających w oczy tłumom najjaskrawszym przepychem, i rzucających na prawo i lewo złotem, nabytém za pomocą opisanych wyżej sposobów. Ten przepych i to złoto, otwiera im wstęp wszędzie i napełnia ich salony ludźmi dającymi najczęściej ton nie tylko pojedynczym koteryom, ale stolicom, za którymi zwykle idą całe kraje. A chociaż ten lub ów pojąć nie może, czém tak dalece zasłużył się ogółowi spekulant, który za kapitały dostarczone sobie przez tenże ogół i przy pomocach budżetu krajowego, zbudował lepij lub gorzej drogę żelazną, od zarobku zaś na antrepryzie tój budowy usunawszy własnych swych wspólników, zarobek ten zagarnął; chociaż ten lub ów bezskutecznie usiłuje znaleźć podobieństwo, a chociażby jaki taki stosunek między mężami rzeczy-

wistój zasługi dla kraju, a rzeczonymi gründerami, przywdziewającymi na siebie także same co tamci gwiazdy i wstęgi; to znowu, nietylko tłumy, ale nawet umysły mniej zastanawiające się nad faktami społecznymi (a takich właśnie jest wszędzie najwięcej), biją czołem przed tegoczesnymi potęgami i bezwiednie przyswajają sobie ową osławioną maksymę: jakoby każdy środek był dobrym i godziwym.

Wiedzano także dawniej, że majątek jest wszędzie podstawą pewnego na otaczających wpływu, ale pytano przedewszystkiem o źródło i sposób nabycia tego majątku. Nie dziwiono się więc temu, że długoletnia praca i oszczędność wydaje owoce; ale prawe serca i umysły oburzały się przeciwko tym, na których ciążyły ły ludzkie lub cudza krzywda. Każda praca i każda działalność, czy to w handlowej czy w przemysłowej dziedzinie, poprzestająca na godziwym zarobku i nieprzywłaszczająca sobie korzyści, jakie komu innemu przynależą, godną jest pełnego uznania i poszanowania. Nie mogłyby więc dziwić wszelkie, chociażby najszerze, odznaczenia, niesione temu, ktoby własnymi środkami, bez pomocy budżetu krajowego, drogę żelazną zbudował. Dzieło to, musiałyby być poczytanem za zasługę publiczną, tém pożyteczniejszą dla ogółu, im większe swemu twórcy przynosiłoby dochody; wysokość ich bowiem byłaby właśnie miarą użyteczności zbudowanej drogi. Nie możnaby także odmawiać uznania temu, kto otrzymawszy koncesyą i pomoc budżetową na budowę drogi, wywiązał się z zadania sumiennie, mianowicie zaś, wykonał budowę dobrze i trwale i ukrytych korzyści na tém przedsięwzięciu nie szukał, ale wykazując cyfrę całego zarobku, podzielił się nim ze swymi akcyonaryuszami, chociażby z tego podziału przypadła dlań znaczna suma, odpowiednia wielkiej ilości zapłaconych przezeń akcji. I działanie i podział, byłyby wtedy najściślej sprawiedliwemi.

Każdego przecież gorszyć muszą te olbrzymie fortuny gründerów, wyrastające jak grzyby, nagle i jednocześnie z utratą całości a chociażby i części funduszu, włożonego przez akcyonaryuszów w przedsięwzięcie, które dla nich fatalne, dla jednego tylko założyciela towarzystwa wypadło pomyślnie. A właśnie, takie rezultata są na kontynencie powszedniemi, nie wywołującemi już, nietylko zgorzzenia, ale nawet i zadziwienia.

Czy powyż opisane prawo akcyonaryuszów zostało uszanowaniem przez koncesyonaryuszów czterech dróg żelaznych w Królestwie, postaramy się zbadać w następnych rozdziałach; przedewszystkiem wszakże objaśniamy, że w kwestyi, jaka nas w tém miejscu zajmuje, pierwszych subskryptorów akcji zawiązującego się towarzystwa, należy mieć głównie na oku.

#### IV.

Przez umowę nadawczą, pod dniem 10 października 1857 r. zatwierdzoną, droga żelazna Warszawsko-Wiedeńska, już zbudowana przez rząd i już będąca w ruchu, oddaną została w dzierżawę na lat 75 czterem kapitalistom, na ich korzyść, zysk lub stratę, z dozwole niem ustąpienia nadań i praw na rzecz spółki bezimiennéj <sup>1)</sup>. Wartość zbudowanój drogi od Warszawy do Granicy i od Skierniewic do Łowicza, wraz z całym jéj inwentarzem ruchomym i nieruchomym i ze wszystkiemi zapasami, oceniona na 4,000,000 rubli, przeszła na użytek koncesyonaryuszów, pod obowiązkiem uiszczania rządowi do chodu, wynoszącego obecnie i aż do upływu koncesyi po rubli 250,000 rocznie <sup>2)</sup>. Jednocześnie przyjęli oni obowiązek zbudowania odnogi od Ząbkowic do Katowic, bez żadnój na ten cel pomocy rządowój.

Z uwagi, że długość téjże odnogi wynosi jedynie wiorst 16, <sup>584</sup>, że kapitał na jéj budowę nie był oznaczonym, że wreszcie na zbudowanie téjże odnogi wydatkowano jedynie rubli 715,708 kop. 39 <sup>3)</sup>, a więc w stosunku do interesu, sumę mało znaczną; całe przedsięwzięcie określone rzeczoną umową nadawczą, nosi na sobie cechę wyjątkową, niedopuszczającą porównania z antrepryzami budowy innych dróg żelaznych. Mianowicie zaś, nie może tu już być mowy o oszczędnościach, czyli o zysku na budowie, skoro żaden kapitał budowy nie był przez rząd ustanowionym i postępowanie koncesyonaryuszów z akcyonaryuszami nie podchodzi z tego względu pod pytanie, nad którém się obecnie zastanawiamy. Dalecy téż jesteśmy od stawiania podejrzeń, któreby zresztą na żadnym nie opierały się dowodzie; podejrzeń co do dobrój wiary w wydatkowaniu funduszów To-

<sup>1)</sup> Art. V téjże umowy.

<sup>2)</sup> Art III umowy nadawczój.

<sup>3)</sup> Bilans za r. 1868 (poz. 3 stanu czynnego), dołączony do sprawozdania za tenże rok; aneks Nr. XIX.

warzystwa, nietylko na budowę odnogi z Ząbkowic do Katowic, ale i na powiększenie środków eksploatacyi <sup>1)</sup>. Owszem, bez żadnej ukrytej myśli przyjmujemy wszystkie cyfry przedstawiane na ogólnych zebraniach akcyonaryuszów, uznając iż na tychże cyfrach, koncesyonaryusze żadnej utajonej nie szukali korzyści. To zaś uznanie, już ich wyróżnia od gründerów zagranicznych.

Studjum więc nasze, nie pójdzie poza kres korzyści, jakie na udział czterech koncesyonaryuszów drogi Warszawsko-Wiedeńskiej przypadły *legalnie*, na mocy zastrzeżeń ustawy spółkowej.

Wracając się do samego aktu nadawczego, wypada jeszcze zaznaczyć, że po upływie lat 75-ciu, rząd odbierze w swe użytkowanie własną swą drogę z Warszawy do Granicy (wiorst 287,<sup>744</sup>), z odnogą od Skierniewic do Łowicza (wiorst 19,<sup>900</sup>). Przejmie zaś na własność bez żadnej za to zapłaty, odnogę od Ząbkowic do Katowic i wszelkie nieruchomości drogi (budynki, linie boczne i stacyjne), jakie będą wówczas istnieć na całej długości tych trzech kierunków. Przynależności ruchome, (jako to: parochody, powozy, wagony, maszyny, narzędzia, sprzęty i przyrządy eksploatacyi, tudzież wszelkie zapasy w materiałach opałowych i wszelkich innych), przejdą wtedy także na własność rządu, za wypłatą wszakże szacunku ustanowionego przez biegłych i przy potrąceniu z tegoż szacunku po rubli 5,000 na każdą wiorstę długości drogi (a więc rubli 1,620,000), jako kwoty, wyobrażającej ryczałtowo wartość taboru oddanego przez rząd w r. 1857 na własność koncesyonaryuszów <sup>2)</sup>. Towarzystwo zaś, pozostanie właścicielem budowli odrębnych, (pieców koksowych, wapiennych, hut, giserni, fabryk maszyn i innych wyrobów, magazynów i t. p.), zaprowadzonych przez siebie osobno, po za obrębem przynależności dróg żelaznych <sup>3)</sup>.

Dla doprowadzenia oddawaną przez rząd drogi do stanu dobrego, powiększenia środków eksploatacyi, dopełnienia melioracyi i zbudowania odnogi od Ząbkowic do Katowic, koncesyonaryusze otrzymali prawo utworzenia spółki bezimienną, z kapitałem rubli 10,000,000. Że zaś w jej majątek, a więc w tenże kapitał wchodziła droga już przez rząd zbudowana, a jak się rzekło, ryczałtowo na 4,000,000 rubli oceniona, wypadało przeto zebrać gotowizną już nie 10, ale tylko 6 milionów. Skutkiem tego, dozwołoném zostało wypuszczenie 100,000 akcji storublowych, po cenie rubli 60 za każdą akcją, gdyż resztę wkładu po rubli 40 wypełniał już ów wniosek rządowy <sup>4)</sup>.

<sup>1)</sup> Zaraz w 1-m roku istnienia Towarzystwa, wydatkowano na nowe budowy i melioracye drogi, rubli 1,251,777 kop. 84 (sprawozdanie za rok 1858).

<sup>2)</sup> Art. XXII umowy nadawczej.

<sup>3)</sup> Tenże artykuł.

<sup>4)</sup> Art. IV i V umowy nadawczej.



Ustawa dla spółki bezimiennój, przez koncesyonaryuszów jednocześnie zawiązanój, a przyjmującej nazwę *Towarzystwa drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej*, objaśniwszy: że przedmiotem tegoż Towarzystwa ma być eksploatacja linii od Warszawy do Granicy i od Skierniewic do Łowicza, tudzież budowa i eksploatacja linii od Ząbkowic do Katowic <sup>1)</sup> i że Towarzystwo ma istnieć lat 75 <sup>2)</sup>; zastrzegła najwyraźniej: „że założyciele ustępują i przelewają na Towarzystwo wszelkie prawa do budowy i eksploatacji wymienionych dróg żelaznych; że skutkiem takiego ustępstwa i przelewu, Towarzystwo podstawia się, wprost i bezwarunkowo, w miejsce i położenie otrzymujących nadanie, we wszystkich, co się tyczy *praw udzielonych* przez umowę nadawczą, jak również *co do wszelkich zobowiązań, które z niej wynikają* <sup>3)</sup>. Koncesyonaryusze zastąpili się przeto przed wszelką odpowiedzialnością majątkową na przypadek niepowodzeń.

Jakkolwiek zaś umowa nadawcza oznaczała wysokość kapitału spółki bezimiennój w gotowiznie na 6,000,000 rubli, to jednakże 1-a serya akcji ustanowioną została tylko na 1,500,000 rubli (25,000 sztuk, wyobrażających też sumę w gotowiznie i 1,000,000 rubli w owym wniosku rządowym), przy uznaniu, iż Towarzystwo przez zebranie powyższej sumy, poczytuje się za zawiązane i istniejące <sup>4)</sup>; dalsze zaś fundusze zbierać będzie przez kolejne wypuszczanie akcji lub przez zaciąganie pożyczek (obligacye) <sup>5)</sup>. Założyciele rozebrali pomiędzy siebie wszystkie akcye 1-jej emisji na 1,500,000 rubli <sup>6)</sup>. Wiadomo przecież, iż bardzo znaczną część tychże akcji ustąpili jednocześnie osobom trzecim, tak dalece, iż sami włożyli w przedsięwzięcie co najwyżej 750,000 rubli i to była granica całego ich *risico* na przypadek niekorzystnego zwrotu w interesach Towarzystwa. Rzeczone zaś osoby trzecie muszą być poczytane za pierwszych subskryptorów akcji, dzielących z koncesyonaryuszami zarówno owe *risico* i niebezpieczeństwo straty.

Jak to wykazano w poprzedzającym rozdziale, założyciele Towarzystwa nie mieli żadnego sprawiedliwego tytułu zachowywać dla siebie korzyści, w których wszyscy akcyonaryusze nie braliby udziału. Nie przyjmowali bowiem na siebie żadnej części strat spółkowych, wszelkie zaś koszta przed uzyskaniem koncesyi poniesione, mieli sobie przez spółkę powróconemi, a jako jej administratorowie, (członkowie rady zarządzającej), pobierali corocznie wynagrodzenie,

1) § 2 Ustawy Towarzystwa.

2) § 5 téjże ustawy.

3) § 6 téjże ustawy.

4) § 8 Ustawy Towarzystwa.

5) § 7 téjże ustawy.

6) § 8 téjże ustawy.

w wysokości przez ustawę spółkową oznaczonej. Chcąc przeto pozostać w zgodzie z kodeksem i z zasadami sprawiedliwości, nie pozostawało im nic innego, jak dzielić się z akcjonaryuszami każdym zyskiem przedsięwzięcia, w stosunku liczby akcji zatrzymanej przez każdego.

Na takim wszakże udziale nie poprzestając, zastrzegli dla siebie w ustawie spółkowej:

I-o. *Rentę założycielską* określoną w ten sposób: iż z corocznego czystego dochodu przedsięwzięcia spółkowego, oddzieloném być miało 3% na utworzenie funduszu rezerwowego (aż do zebrania przynajmniej sumy 250,000 rubli) i 1/2% od całego imiennego kapitału akcyjnego na coroczną amortyzacyą akcji. Z reszty zaś tegoż czystego dochodu, iść miało 90% na dywidendę dla akcjonaryuszów, a 10% dla założycieli lub ich spadkobierców na cały czas nadania, przy zastrzeżeniu jedynie, że w latach, w których owe 90% nie pokryje 5% procentu od kapitału akcyjnego, renta założycielska zmniejszoną będzie na dopełnienie tegoż procentu <sup>1)</sup>.

Koncesyonarysze mieli więc pobierać 10%, nie tak jak to ma miejsce we wszystkich prawie towarzystwach akcyjnych, nie z dywidendy *netto* t. j. nie z naddywidendy jaka pozostaje po opłaceniu procentu od kapitału akcyjnego, ale z dochodu *brutto*. Był przeto możliwym i taki niesprawiedliwy rezultat, iż w latach mniej pomyślnych, akcjonarysze nie byłiby mieli więcej nad 5% od swych w interes wkładów, a pomimo to założycielom spółki przypadająby do oddania 1/10 część całego dochodu z rocznej eksploatacyi. Przypuściwszy bowiem, że przy kapitale oznaczonym przez ustawę spółkową 6 milionów rubli, czysty zysk rocznej eksploatacyi drogi wyniósł tylko 330,000, akcjonarysze byłiby wtedy otrzymali 300,000 rub. t. j. 5% od swych wkładów, założyciele zaś braliby 30,000, gdy przeciwnie we wszystkich prawie towarzystwach akcyjnych, renta założycielska byłaby w tym przykładzie wyniosła tylko 10% z naddywidendy, z tych właśnie 30,000 rub., a więc byłaby uczyniła tylko 3,000 rubli.

Nawet ci, którzy nasze zapatrywanie się na prawowitość renty, na jej zasadę, poczytują za zdanie zbyt absolutne, nie mogliby więc zaprzeczyć, że samo określenie sposobu ustanawiania tej daniny w Towarzystwie warszawsko-wiedeńskim było obmyślaném i do ustawy wprowadzoném z widocznym uszczerbkiem praw przynależących uczestnikom tegoż Towarzystwa.

2-o. Prawo wzięcia dwu trzecich części akcji wszystkich następných emisji *al pari*, t. j. po rub 60 za każdą akcyą sturublową <sup>2)</sup>.

<sup>1)</sup> §§ 43 i 45 téjże ustawy

<sup>2)</sup> § 8 ustawy Towarzystwa.

Na skutek 1-go z tych praw, założyciele otrzymali w ciągu pierwszych 10 lat istnienia Towarzystwa rubli 399,244 kop. 99 $\frac{1}{2}$  <sup>1)</sup>; w roku zaś 1868 toż Towarzystwo zapłaciło im za skup téjże renty rubli 1,250,000 <sup>2)</sup>, czyli razem rubli 1,649,244 kop. 99 $\frac{1}{2}$  <sup>3)</sup>. Na skutek znowu 2-go z tych praw, otrzymali oni *al pari* 66,666 sztuk akcji następnych emisji. Zysk przecięciowy na kursie tychże akcji uczynił rubli 632,470 kop. 26 $\frac{2}{3}$  <sup>4)</sup>. Ogólna przeto korzyść założycieli, zapewniona im przez literę ustawy spółkowej, uczyniła poważną cyfrę rubli srebrem 2,281,715 kop. 26 $\frac{1}{2}$ , co odpowiada ich wkładowi do spółki pomnożonemu przez 3; wkładowi, od którego bardzo przyzwoity dochód pobierali oddzielnie na równi z akcyonaryuszami, jak to zaraz wykażemy.

<sup>1)</sup> Wedle sprawozdań z pierwszych 10 lat istnienia Towarzystwa (1858—1867 r.) wypłacono założycielom z jego kasy, tytułem renty założycielskiej:

za rok 1858	rubli	32,422	kop.	51
„ 1859	„	22,965	„	10
„ 1860	„	35,042	„	40
„ 1861	„	31,484	„	80
„ 1862	„	56,771	„	95
„ 1863	„	34,963	„	68
„ 1864	„	25,060	„	72
„ 1865	„	47,935	„	54 $\frac{1}{2}$
„ 1866	„	56,265	„	52
„ 1867	„	56,322	„	77
		Razem rubli	399,244	kop. 99 $\frac{1}{2}$

<sup>2)</sup> Aneks XVI dołączony do sprawozdania za rok 1875 (tytuł XVI).

<sup>3)</sup> Rzeczywiście skup renty założycielskiej kosztował akcyonaryuszów jeszcze więcej niż 1,250,000 rub. Towarzystwo bowiem nie mając gotowizny zmuszonym było na ten cel zaciągnąć pożyczkę; nie mogąc zaś obligacyi swych umieścić *al pari*, musiało obciążyć swój majątek całą różnicą ich kursu. W sprawozdaniu bowiem komisji rewizyjnej za r. 1868 wyczytujemy, „że emisya obligacyi wypuszczonych na skup renty założycielskiej, nie bardzo korzystnie wypadła.“ Oprócz tego, w témże sprawozdaniu spotykamy wzmiankę, iż niezależnie od kapitału 1,250,000 rub., Towarzystwo zapłaciło założycielom i procent od téj sumy za czas od 1 stycznia do 15 października t. r. (str. III protokołu II-go zwycz. ogól. zebr. akcyonaryuszów, z d. 16 czerwca 1869 r.; protokół ten dołączonym jest do sprawozdania za 1868 rok). Dzisiejszy prezes Towarzystwa, w przemówieniu swém na nadzwyczajném ogólném zebraniu tychże akcyonaryuszów z d. 28 grudnia 1869 r. podał do ich wiadomości: „iż na skup praw założycieli poświęcono około 1,700,000 rubli“ (str. 4 tegoż protokołu).

<sup>4)</sup> Ten przeciętny rachunek uformowaliśmy w sposób objaśniony przez tablicę następującą:

Każdy więc dostrzeże, że tak znaczna korzyść pobrana przez założycieli, obok ich bezwarunkowej nieodpowiedzialności za straty spółkowe, a stawiająca się w rażącym stosunku do uczynionego przez nich wkładu spółkowego, nie może być pojmowaną inaczej, jak za część *lwią*, zmniejszającą sprawiedliwy udział akcyonaryuszów w zyskach przedsięwzięcia, prowadzonego na ich koszt i wyłączne niebezpieczeństwo. Zastrzeżenie tej korzyści w umowie spółkowej zasłaniało wprawdzie założycieli przed zarzutem złej wiary względem tych, którzy subskrybując 1szą emisją akcyi, do zawiązującej się spółki przystąpili i z wykazanej wyżej sumy rub. 2,281,715 kop 26<sup>1</sup>/<sub>2</sub> uczyniło po stronie tychże założycieli nabytek legalny, żadnemu prawemu i sądowemu sprzeciwieniu się nie podlegający. Nikt jednakże nie uwierzy, iżby obciążenie bilansów Towarzystwa tak znacznemi na rzecz założycieli ciężarami, nastąpiło bądź *pro bono publico*, bądź dla dobra akcyonaryuszów. Nikt także nie zrozumie, za jakie to usługi spółce bezimienniej wyświadczone, musiała ona dać czterem koncesyonaryuszom nagrodę o wiele wyższą od nagród udzielonych przez bogaty naród niemiecki twórcom jego zjednoczenia i teraźniejszej potęgi. Nikt wreszcie nie zapomni, że co najmniej trzy czwarte części tych pieniędzy, wyszło za granicę na udział ludzi krajowi obcych i jego losów nie dzielących <sup>1)</sup>, którzy przecież nie mogli zawiązać

Rok wypuszczenia akcyi następn. emisyi	Ilość sztuk wypuszczonych akcyi w tymże roku	Imienna wart. tychże akcyi <i>al pari</i> tj. po rsr. 60;rsr:	Kurs tychże akcyi w tymże roku			Wartość tychże akcyi według kursu przecięciowego	Zysk przecięciowy otrzumujących akcyje <i>al pari</i>
			najniż.	najwyż.	przecię.		
Ruble srebrem i kopiejki							
1860	25000	1500000	63 —	71.25	67.12 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	1678125	178125
1863	12004	720240	65 50	83.50	74.50	894298	174058
1864	496	29760	66 —	80.30	73.15	36282.40	6522.40
1865	25 00	1500000	66.75	80.50	73.62 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	1840625	340625
1866	7500	450000	65 —	77.50	71.25	534375	84375
1867	5000	300000	62 —	71.50	66.75	333750	33750
1868	25000	1500000	62 —	68.50	65.25	1631250	131250
Razem...	100000 co czyni łącznie z 1 emisją 125000 szt.	6000000	—	—	9,48 <sup>105</sup>	6948705.40	948705.40

z tej zaś ostatniej sumy zysku, dwie trzecie części, czyli rsr. 632470 kop. 26<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, wyobraża korzyść założycieli.

<sup>1)</sup> Koncesyą otrzymali trzej kapitaliści niemieccy, nie zamieszkali w Królestwie, a tylko jeden krajowiec, wspólnie z nimi działający (udział jego wynosił tylko 15<sup>0</sup>/<sub>0</sub>).

spółki bezimiennój inaczej, jak powołując do przedsięwzięcia oszczędności i kapitały miejscowe.

Czyniąc to, koncesyonaryusze pamiętali więc o sobie bardzo, a nawet za bardzo; sprawiedliwość wszakże nakazuje poświadczyć zarazem, że to ich działanie nie miało żadnego podobieństwa z postępowaniem koncesyonaryuszów i gründerów, rozwijającym się gdzieindziej na tle oszukaństwa i blagi. Zasługa założycieli Towarzystwa drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej polega na tém:

a) że powołali publiczność do udziału w przedsięwzięciu solidnym, przedstawiającem warunki szerokiego rozwoju; przedsięwzięcia zaś tego rodzaju są zawodnemi jedynie w przypadkach wyjątkowych, przewidzieć się nie dających.

b) że chociaż zatrzymali dla siebie *część łwiał* z korzyści spółkowych, nie zapomnieli jednak zabezpieczyć dla akcyonaryuszów zwrotu funduszu do spółki wnoszonego. Jakoż:

a) Solidność przedsięwzięcia nie tyle polegała na różnicy między ceną zbudowanej już drogi ustanowioną w akcie koncesyi, a rzeczywistemi kosztami poniesionemi przez rząd na budowę téjże drogi (choć i ten wzgląd nie mógł tu pozostać bez pewnego dodatniego na rezultaty wpływu), ale wynikała głównie i przedewszystkiem z jój położenia geograficznego, czyniącego z niój jedyną wówczas arteryą handlową pomiędzy całą Europą i Warszawą. Tém téż położeniem tłumaczy się następny rozwój przedsięwzięcia, rozwój nie będący jednakże zasługą założycieli, ale nadany interesom Towarzystwa od téj dopiero chwili, z którą oni działaniami tegoż Towarzystwa kierować zaprzestali. Jakoż wszyscy czterej w r. 1858 weszli byli do składu rady zarządzającej jako członkowie dożywotni i z prawem wybierania we czterech, a nawet we trzech prezesa Towarzystwa <sup>1)</sup>. Z końcem r. 1863, jeden z nich będący zarazem prezesem, przestał być członkiem téj rady, trzej zaś pozostali zarządzali interesami w sposób, który z początkiem r. 1869 wywołał między akcyonaryuszami żywy niepokój o los przedsięwzięcia i o przyszłość Towarzystwa. Niepokój ten uwydatnił się niezwykłą liczbą akcyonaryuszów, przybyłych w d. 16 czerwca 1869 r. na ogólne zebranie i treścią wniosków, jakie oni pod rozpoznanie tegoż zebrania przedstawili; zapowiadali, wniosków wykazujących nieufność do głównych kierowników Towarzystwa i krytykujących ich działania. Na zebraniu tém

<sup>1)</sup> Wedle § 20 ustawy, założyciele Towarzystwa mieli być członkami rady zarządzającej, przez cały czas jego istnienia; wedle zaś § 21 téjże ustawy, mieli sami, bez wpływu innych członków téjże rady wybierać prezesa Towarzystwa. Wybór tegoż prezesa miał zależeć od wszystkich członków rzeczownej rady w tym dopiero razie, gdy dwaj z założycieli nie będą już należąc do jój składu.

znajdowało się 192 akcyonaryuszów, reprezentujących 104,491 sztuk, na 125,000 wszystkich akcji.

Wobec takiej postawy akcyonaryuszów, cały ówczesny skład rady zarządzającej, uznał za właściwe złożyć udzielony sobie mandat; skutkiem czego, ogólne zebranie przystępując do wyboru wszystkich 9-ciu członków rady, powołało na nowo do tych obowiązków tylko 4-ch dotychczasowych członków, w tej zaś liczbie tylko jednego z 3-ch założycieli.

Wedle bilansu za r. 1868 Towarzystwo nie posiadało wówczas żadnego funduszu zasobowego; remanent zaś kasowy wynosił rub. 45,232 kop. 55 $\frac{1}{2}$  a fundusz renowacyjny rub. 36,165 kop. 44 $\frac{1}{2}$ . Wobec tak szczupłych zasobów, nowa rada zarządzająca znalazła drogę w stanie zupełnie niezadawalniącym, o czém czerpiemy wiadomość z przemówienia dzisiejszego prezesa Towarzystwa na nadzwyczajném ogólném zebraniu akcyonaryuszów, odbytém w dniu 28 grudnia 1869 r. Jakoż, czytamy w niém co następuje: „Rada zarządzająca w r. 1868 emitowała 25,000 akcji i 25,000 sztuk obligacyi, każda na 100 talarów w pruskim kurancie; znaczna jednak część funduszu zebranych z tych emisji nie została obróconą na cele wskazane uchwałą ogólnego zebrania z dnia 22 maja 1867 r. Około 1,700,000 rub. poświęcono na skup praw założycieli, tąż uchwałą nieprzewidziany, a w r. 1868 postanowiony. Reszta funduszu z emisji, aczkolwiek użyta na cele odpowiednie, okazała się jednak niewystarczającą na zadosyćczynienie pilniejszym nawet potrzebom przedsięwzięcia, tak dalece, że nawet zobowiązania z aktu nadawczego wypływające, nie zostały jeszcze całkowicie spełnione. Droga, na znacznej przestrzeni nie posiada dostatecznej ilości żwiru, a miejscami wcale w balast opatrzoną jeszcze nie została. Dotąd szyny małego kalibru nie zostały jeszcze w zupełności wymienione na szyny wysokiego profilu. Oprócz tego zachodzi pilna potrzeba zastąpienia szyn zużytych nowymi. Domki dróżnicze w r. 1854 postawione, znajdują się na całej przestrzeni drogi w stanie pełnego upadku, i nowe w ich miejsce wzniesionemi być muszą. Ze względu na znacznie powiększony ruch, wszystkie niemal budynki i stacje, poczynając od stacji głównej Warszawa, powiększenia i rozprzestrzenienia wymagają. Potrzeba ta dawniej już wskazywana, dziś jeszcze w największej części istnieje. Wreszcie, powiększenie taboru byłoby pożądaném.“

Potrzeby drogi, w powyższém przemówieniu wytknięte, poparte były szczegółowemi anszlagami, wykazującemi konieczność wydatku rub. 4,230,000. Ogólne zebranie uchwaliło przeto zaciągnięcie na ten cel pożyczki w sumie 4,000,000 rub., czyli wypuszczenie na taką sumę obligacyi Towarzystwa.

Praca znowu komitetu technicznego, przedstawiona ogólnemu zebraniu akcyonaryuszów, odbytemu dnia 22 czerwca 1871 r., objaśnia, że dla doprowadzenia drogi do stanu odpowiadającego potrze-

bom ruchu i rozwojowi przedsięwzięcia, Towarzystwo znalazło się w konieczności obmyślenia fundusz rub. 7,059,063 kop. 73 1/2 1).

Powyższe więc dane upoważniają nas do przypisania całej zasługi obecnego stanu interesów Towarzystwa, wyłącznie składowi rady zarządzającej, który od r. 1869 stoi u jego steru. Dziś, droga Warszawsko-Wiedeńska jest pod każdym względem europejską; porównanie zaś danych, objętych sprawozdaniem za r. 1875, z cyframi sprawozdań za lata 1858 i 1868 da miarę dokonanego postępu w ciągu istnienia spółki bezimiennój.

A przedewszystkiem kapitał Towarzystwa wykazany w bilansie za r. 1858 na sumę 10,000,000, rub., po odtrąceniu wniosku rządowego 4,000,000 rub. i wpłat na akcje jeszcze wówczas nieuskruteczionych, wynosił rzeczywiście tylko 1,481,861 rub. 81 kop. Wedle bilansu za r. 1868, tenże kapitał, łącznie z owym wnioskiem rządowym czynił rub. 16,788,429 kop. 86 1/2; do końca zaś 1875 r. wzrósł do sumy 30,204, 453 rub. 26 1/2 kop. 2).

Saldo dwu ostatnich bilansów rozkłada się jak następuje:

*W stanie czynnym:*

	w r. 1868		w r. 1875	
nieruchomy i ruchomy majątek spółki (droga, budynki i tabor).	rub. 11,005,185	k. 29 1/2	rub. 21,247,703	k. 21
zapasy materyałów: „	385,216	„ 55 1/2	„ 806,810	„ 87 1/2
tudzież ów wniosek rządowy . . . . . „	4,000,000	„	„ 4,000,000	3)

*W stanie zaś biernym:*

kapitał akcyjny wykazany na 12,500,000 rub. wynoszący właściwie . . . . . „	8,500,000	„	„ 8,500,000
skoro ów wniosek rządowy zwrotowi nie ulega i dług zaciągnięty za pośrednictwem obligacyi Towarzystwa . . . . . „	3,700,000	„	„ 14,374,959

1) Relacya tegoż komitetu, na str. 4 rozkłada tę sumę w sposób następujący: I na zakup gruntów rub. 59,042 kop. 47; II na mosty rub. 54,205 kop. 7; III na budowę wierzchnią rub. 2,546,831 kop. 73; IV na domki dróżnicze rub. 249,267 kop. 65; V na telegrafy rub. 17,280 kop. 77 1/2; VI na lokomotywy rub. 951,243 kop. 71 i na wagony rub. 1,954,851; VII na budynki rub. 1,226,341 kop. 33.

2) Aneks XV dołączony do sprawozdania za r. 1858; aneks XIX dołączony do sprawozdania za r. 1868 i aneks XXIX dołączony do sprawozdania za r. 1875.

3) Koszt jednéj wiorsty wynosił z końcem r. 1868 rub 46,590, z koń-

(inne bowiem pomniejsze pozycje obu rubryk bilansowych pomijamy <sup>1)</sup>).

Wykazana w sprawozdaniu za r. 1868 długość drogi na wiorst 325, wynosi obecnie wiorst 590<sup>821</sup>, licząc łącznie z liniami bocznymi na stacjach i przy zabudowaniach drogowych, (wiorst 134<sup>603</sup>), z kolejami do kopalni i zakładów przemysłowych (wiorst 36<sup>088</sup>), i z drugą linią szyn ułożoną od Warszawy do Kuluszek (wiorst 95<sup>900</sup>) <sup>2)</sup>. Dawne budynki stacyjne ustąpiły wszędzie miejsca gmachom obszernym, wygodnym, nawet okazałym, a odpowiednim do rozwoju ruchu na drodze. Towarzystwo odebrało od rządu parochodów 62, z których tylko 21 w stanie dobrym; powozów zaś i wagonów 902; z końcem r. 1868 posiadało parochodów 75, powozów i wagonów 2206 <sup>3)</sup>. Obecnie posiada 131 parochodów, nabytych w fabrykach pierwszorzędnych, powozów zaś i wagonów 2,888 <sup>4)</sup>. Koszt nabycia tego taboru wynosi rub. 6,772,458 kop. 61 <sup>5)</sup>, gdy ryczałtowa wartość taboru i zapasów oddanych przez rząd nie przenosiła summy rub. 1,620,000, a na uzupełnienie i odnowienie taboru oddanego przez rząd, wydano po koniec r. 1868, sumę rub. 3,336,463 kop. 89 <sup>6)</sup>.

cem zaś 1875 rub. 77,685 kop. 24 (sprawozdanie za r. 1868 str. 2, i sprawozdanie za r. 1875 str. 3).

1) Towarzystwo wypuściło obligacyi:			
seryi 1-éj sztuk	19,200	po 500 franków	. . . 2,400,000 rub.
„ 2-éj „	15,000	„ 100 talarów i	
„ „	2,000	„ 500 „	. . . 2,325,000 „
„ 3-éj „	19,000	„ 100 „ i	
„ „	3,200	„ 500 „	. . . 3,255,000 „
„ 4-éj „	17,923	„ 100 „ i	
„ „	7,168	„ 500 „	. . . 4,999,959 „
„ 5-éj „	5,000	„ 100 „ i	
„ „	2,000	„ 500 „	. . . 1,395,000 „

Razem na . . . . 14,374,959 rub.

(sprawozdanie za r. 1875 str. 2); zachowało zaś w swój kasie, celem spieniężenia w razie potrzeby, resztę obligacyi seryi 5-éj na sumę 2,099,000 rub.

<sup>2)</sup> Wedle pomiaru dopełnionego w latach 1874 i 1875 (sprawozdanie za r. 1875 str. 3).

<sup>3)</sup> Sprawozdanie za r. 1858 str. 5 i 6. Aneksa XII i XIII dołączone do sprawozdania za r. 1868.

<sup>4)</sup> Aneksa XI i XII przy sprawozdaniu za r. 1875.

<sup>5)</sup> Aneks XVI, tytuł XII a przy témże sprawozdaniu.

<sup>6)</sup> Art. XXII umowy nadawczej, aneks XVII tytuł XII a przy sprawozdaniu za r. 1868.



W r. 1858 przewieziono osób 510,978 i towarów 8,476,418 pudów; w r. 1868 osób 811,849 i towarów 40,814,405 pudów <sup>1)</sup>; w roku zaś 1875 osób 1,460,508 i towarów pudów 69,392,648 <sup>2)</sup>.

Dochód *brutto* wynoszący w r. 1858 rub. 1,020,105 kop. 74, a w r. 1868 rub. 2,767,550 kop. 6, uczynił w r. 1875 sumę rubli 4,193,025 kop 81<sup>1</sup>/<sub>2</sub> <sup>3)</sup>; z czego oddzielono na procent od obligacyi Towarzystwa i na ich amortyzacyą rub. 872,939 kop. 98<sup>1</sup>/<sub>2</sub> <sup>4)</sup>; na same zaś płace służby drogi rub. 608,120 kop. 88 <sup>5)</sup>. Stan finansowy Towarzystwa jest również zadawalniającym; umorzyło ono dotychczas akcyi sztuk 11,665 (czyli rub. 699,900 płacąc 1,166,500), obligacyi zaś za rub. 471,942 <sup>6)</sup>; ma funduszu rezerwowego rub. 250,435 kop. 56<sup>1</sup>/<sub>2</sub> <sup>7)</sup> i renowacyjnego rub. 2,419 kop. 74 (jest to remanent po wydaniu w ciągu 1875 r. na renowacyą drogi, parochodów, tendrów i wagonów, sumy rub. 522,666 kop. 77) <sup>8)</sup>. Ma także pozostałość niewydaną z kapitału budowy rub. 299,023 kop. 16 i resztę obligacyi seryi V-ój na sumę rub. 2,099,000 <sup>9)</sup>; do czego doliczyć należy różnicę wartości obecnie istniejącego taboru, od wartości taboru oddanego przez rząd, wynoszącą rub. 5,152,458 kop. 61 <sup>10)</sup>.

O ile przeto nie zajdzie konieczność czynienia znacznych wkładów na melioracye i powiększenie taboru, a tém samém cyfra długu ciążącego spółkę nie zostanie zwiększoną <sup>11)</sup>, zbudowanie zaś projektowanej linii Iwangród-Łazy, nie oddziała zbyt szkodliwie na obecne dochody *brutto* i ich cyfry nie obniży do tego stopnia, iż przestałaby już pokrywać procenta i amortyzacyą długu spółkowego (co znowu nie jest do przypuszczenia), majątek akcyonaryuszów będzie się co-

<sup>1)</sup> Sprawozdanie za rok 1858 str. 41 i 44. Sprawozdanie za rok 1868 str. 15 i 17.

<sup>2)</sup> Sprawozdanie za r. 1875 str. 15 i 17.

<sup>3)</sup> Aneks XIII przy sprawozd. za r. 1858. Aneks XVIII przy sprawozdaniu za rok 1868 i aneks XVII przy sprawozd. za r. 1875.

<sup>4)</sup> Aneks XVII pozycya III wydatków, dołączony do sprawozdania za rok 1875.

<sup>5)</sup> Aneks I przy témże sprawozdaniu. W r. 1868 na płace służby wydano rub. 282,174 kop 66<sup>1</sup>/<sub>2</sub> (aneks XVIII przy sprawozd. za tenże rok tytuł I rozchodu). W r. 1858 wydano na takież płace rub. 149,109 kop. 15 (aneks XIII tyt. I rozchodu przy sprawozd. za tenże rok).

<sup>6)</sup> Aneks XXI, XXII, XXIII, XXIV, XXV i XXVI przy sprawozdaniu za r. 1875.

<sup>7)</sup> Aneks XXVII przy témże sprawozdaniu.

<sup>8)</sup> Aneks XXVIII przy témże sprawozdaniu.

<sup>9)</sup> Aneks XVI przy témże sprawozd., por. przypisek.

<sup>10)</sup> Tenże aneks, w związku z art. XXII umowy nadawczej.

<sup>11)</sup> W ciągu r. 1875 wydano jeszcze z kapitału budowy 1,794,491 rubli 9<sup>1</sup>/<sub>2</sub> kop. (sprawozd. za tenże rok, str 3.).

rocznie powiększał, chociażby przez samo umarżanie obligacyi i akcyi Towarzystwa.

Wkład pierwszych subskryptorów 25,000 sztuk akcyi przy zawiązaniu Towarzystwa wypuszczonych, wynosił rub 60 na każdą akcyę; dywidendy zsumowane z 18 lat istnienia spółki, czynią w ogóle po rub 112 kop. 15 na każdą akcyę <sup>1)</sup>. Korzyść znowu z otrzymania *al pari* jednej trzeciej części akcyi następnych emisji, wynosi na każdą akcyę I emisji przybliżenie po rubli 5 <sup>2)</sup>; co czyni razem po rubli 117 kop. 15. Rezultat widocznie korzystny, skoro tym sposobem każdy z przystępujących w r. 1857 do zawiązującej się spółki bezimiennej ma sobie już zwróconym cały wkład pierwotny, z procentem

<sup>1)</sup> Każda akcyę otrzymała tytułem dywidendy:

za rok	1858	rubli	10	czyli	16 <sup>66</sup> 0/0	w stosunku	wkładu	rub.	60
"	1859	"	10	"	16 <sup>66</sup> 0/0	"	"	"	"
"	1860	"	6	"	10 0/0	"	"	"	"
"	1861	"	6 k. 75	"	11 <sup>25</sup> 0/0	"	"	"	"
"	1862	"	8	"	13 <sup>33</sup> 0/0	"	"	"	"
"	1863	"	5	"	8 <sup>33</sup> 0/0	"	"	"	"
"	1864	"	4 k. 75	"	7 <sup>91</sup> 0/0	"	"	"	"
"	1865	"	5	"	8 <sup>33</sup> 0/0	"	"	"	"
"	1866	"	5	"	8 <sup>33</sup> 0/0	"	"	"	"
"	1867	"	5	"	8 <sup>33</sup> 0/0	"	"	"	"
"	1868	"	4	"	6 <sup>66</sup> 0/0	"	"	"	"
"	1869	"	5 k. 75	"	9 <sup>58</sup> 0/0	"	"	"	"
"	1870	"	7 k. 20	"	12 0/0	"	"	"	"
"	1871	"	7 k. 20	"	12 0/0	"	"	"	"
"	1872	"	6	"	10 0/0	"	"	"	"
"	1873	"	6	"	10 0/0	"	"	"	"
"	1874	"	6	"	10 0/0	"	"	"	"
"	1875	"	4 k. 50	"	7 <sup>50</sup> 0/0	"	"	"	"

W góle za lat 18 rs. 112 k. 15.

(o czém przekonywają sprawozdania z wszystkich 18 lat)

<sup>2)</sup> Cyfra tej korzyści ściśle obliczyć się nie da; wedle § 8 ustawy Towarzystwa, trzecia część akcyi każdej emisji, oddawaną była *al pari* posiadaczom akcyi emisji poprzednich. Jakkolwiek suma tej korzyści wykazana w przypisku 4 na str. 27 wynosiła rub. 316,235 kop. 13 <sup>1</sup>/<sub>3</sub> (t. j. <sup>1</sup>/<sub>3</sub> część summy 948,705 rub. 40 kop., wynikającej z przeciętnego kursu akcyi); to jednakże pierwsza z tych sum, rozdzieloną być musi pomiędzy posiadaczy akcyi wszystkich poprzednich emisji, nie zaś pomiędzy same 25,000 sztuk I-jej emisji. Korzyść wszakże pierwszych subskryptorów nie była niższą od pięciu rubli na sztuce, zawsze w przypuszczeniu, że każdą akcyę następnych emisji, oddawaną im *al pari*, niezwłocznie spieniężali, jak to wykazuje rachunek następujący:

w stosunku 6<sup>o</sup>/<sub>o</sub> rocznie za wszystkie lata i pozostaje mu jeszcze taż sama akcja, za którą wówczas zapłacił był rub. 60. Chociażby więc w przyszłości dywidendy nie dorównywały tym, jakie akcjonariusze otrzymywali dotychczas, a nawet były niższymi od zwykłej stopy procentu, to i w tém przypuszczeniu rezultat przedsięwzięcia jeszcze należy poczytać za korzystny, skoro wszystko co tytułem dywidendy będzie odtąd wypłaconém, będzie już czystą korzyścią rzeczonych akcjonaryuszów <sup>1)</sup>.

b). Korzyść tę zaś, zwiększa i zabezpiecza przepis ustawy spółkowej, zastrzegający coroczne odłączanie z czystego zysku spółki (przed wszelką dywidendą), po 1/2<sup>o</sup>/<sub>o</sub> od imiennego kapitału akcji, na ich amortyzacyą, t. j. na zwrot po rub. 100 za każdą akcją losem do umorzenia wskazaną, a nabytą w r. 1857 za rub. 60 <sup>2)</sup>.

Oprócz powyższego zwrotu, posiadacz akcji wylosowanej, otrzyma jeszcze akcją *pożytkową* (*de jouissance*), dającą prawo do stosunkowego udziału w zyskach spółki, z potrąceniem jedynie pierwszych 3 rubli z płaconej dywidendy (czyli 5<sup>o</sup>/<sub>o</sub> od pierwotnego kosztu nabycia wylosowanej akcji) i wszelkie inne prawa, służące posiadaczom akcji nieumorzonych, zapewniające przeto równy z nimi udział, przy rozdziale majątku spółkowego w chwili jego likwidacyi <sup>3)</sup>.

Sięgając okiem w przyszłość i w przypuszczeniu, iż w chwili ustania spółki bezimiennnej, wszystkie jęj obligacye i wszystkie jęj

Rok wypuszczenia akcji	Ilość sztuk wypuszczonych akcji w tymże roku	w tój liczbie		Przypadło na każdą akcją poprzednich emis. po sztuk	Kurs przecięciowy wypuszczonych akcji	Zysk każdego z posiadaczy pierwsz. 25000 sztuk akcji
		2/3 dla założycieli	1/3 dla akcjonaryuszów			
1860	25000	16666,66	8333,33	0,333	R. 67,12 1/2	R. 2,37
1863	12004	8002,66	4001,33	0,08	74,50	1,16
1864	496	330,66	165,33	0,003	73,15	0,04
1865	25000	16666,66	8333,33	0,133	73,62 1/2	1,82
1866	7500	5000,—	2500,—	0,028	71,25	0,31 1/2
1867	5000	3333,33	1666,66	0,017	66,75	0,11 1/2
1868	25000	16666,66	8333,33	0,008	65,25	0,04
W ogóle.	100000	66666,66	33333,33	0,602	R. 65,25	R. 5,86

Na każdą więc akcją przy zawiązywaniu się Towarzystwa subskrybowaną, przypadło z następnych emisji po sztuk 0,602.

<sup>1)</sup> Nie zwracamy uwagi na położenie kupujących akcje na giełdzie, w celu odprzedaży z zyskiem na kursie; nie są oni bowiem spółnikami na se-ryo; spekulacye zaś giełdowe nie mieszczą się w ramach tego studium.

<sup>2)</sup> §§ 43 i 44 ustawy Towarzystwa.

<sup>3)</sup> Ostatni ustęp § 44 téjże ustawy.

akcye będą już umorzonymi; że przeto posiadacze akcyi pożytkowych będą sami do rozdziału majątku spółkowego powołanymi, można o cyfrze téj korzyści powziąć wyobrażenie.

Jakoż, ustające Towarzystwo otrzyma wtedy od rządu zapłatę za przewyżkę wartości ówczesnego taboru, zapasów i w ogóle wszelkiego swego ruchomego majątku, którego wartość musi być ciągle i aż do owéj chwili utrzymywaną, co najmniej w mierze dzisiejszój, skoro inaczej ruchna drodże uległby stagnacyi lub przerwie, co znowu obok zastrzeżeń umowy nadawczój, nie jest możliwém. Do téj zapłaty doliczając fundusz rezerwowy i wartość tego wszystkiego, co rzeczona umowa uznaje za wyłączną własność Towarzystwa, nie podchodzącą pod oddanie do rozporządzenia rządu, utworzyć się musi znaczna suma, idąca wówczas do rozdziału pomiędzy wszystkie akcye pożytkowe.

Kto więc do zawiązującój się w r. 1857 spółki bezimiennój przystąpił na seryo i jój uczestnikiem być nie przestanie, ten może się spodziewać nietylko corocznych korzyści w czasie jój istnienia, acz zależnych od zmiennój cyfry dochodu drogi; ale nadto, prędzej czy później otrzyma jeszcze rub. 100 za akcyą wylosowaną i swym spadkobiercom zostawi jeszcze akcyą pożytkową, zapewniającą udział we wszystkich tych korzyściach.

Korzyści te są następstwem kombinacyi, przez założycieli Towarzystwa pomyślanych i do ustawy spółkowej wprowadzonych. Nie wszyscy jednakże akcyonaryusze mieli w nich jednakowy udział; każdy bowiem z późniejszych nabywców akcyi znajdował się w odmienném położeniu od tych, którzy przy początku istnienia spółki bezimiennój, płacili po rub. 60 za sztukę i dotąd akcyi swych nie poprzedawali! Im kto je nabył drożej lub później, tém jego rachunek stawi się gorzej. Na tę uwagę czynimy z umysłu wyraźny nacisk, w celu, by w zestawionych wyżej cyfrach i danych, nikt nie mógł dopatrzeć chociażby najodleglejszój zachęty do kupowania rzeczonych akcyi. Jakoż, są one papierem spekulacyjnym *par excellence*; nie zaś lokacyjnym. Wysokość przyszłych dywidend, zależną jest od bardzo wielu względów. Stopa więc oprocentowania kosztu wkładanego dziś w nabycie tych akcyi, nie daje się ani oznaczyć, ani nawet przewidzieć; wyższa zaś lub niższa stopa tego oprocentowania, będzie przeważnie decydującą w kwestyi, czy terażniejsi lub przyszli nabywcy rzeczonego papieru, wyjdą lepiej lub gorzej.

---

## V.

Koncesya na budowę i eksploatacyą drogi *Warszawko-Bydgoskiej* udzieloną była łącznie z koncesyą na drogę Wiedeńską, przez tę samą umowę nadawczą, pod dniem 10 października 1857 r. zatwierdzoną, i tymże samym czterem kapitalistom <sup>1)</sup>. Specyalne jedynie warunki co do drogi Bydgoskiej, objęte zostały *umową dodatkową*, jednocześnie podpisaną i zatwierdzoną <sup>2)</sup>. I w istocie, obowiązek zbudowania drogi wkładany na koncesyonaryuszów i zapewnienie im pomocy budżetowych, co do zebrania kapitału ryczałtowo na ten cel oznaczonego, wywoływały potrzebę oddzielnego aktu, mającego określać stosunek, różniący się radykalnie, od stosunków drogi Wiedeńskiej, udeteminowanych przez główny akt nadawczy.

Koncesyonaryusze przyjęli obowiązek zbudowania drogi w ciągu lat 5-ciu <sup>3)</sup> odpowiednio do warunków technicznych zatwierdzonych przez rząd, otrzymując w zamian: 1) prawo do jój eksploatacyi na lat 75, licząc od dnia otwarcia na niój ruchu <sup>4)</sup>, i 2) poręczenie 4<sup>0</sup>/<sub>100</sub> procentu i 1/2<sup>0</sup>/<sub>100</sub> na umorzenie kapitału, oznaczonego ryczałtowo w stosunku 45,000 rubli na każdą wiorstę jój długości <sup>5)</sup>. Długość ta nie była wówczas wiadomą. Przypuszczano iż wyniesie około 120 wiorst, skoro w ustawie tworzonego Towarzystwa akcyjnego, oznaczono jój kapitał na rubli 5,400,000 <sup>6)</sup>. Rzeczywista przecież długość drogi od Warszawy do Aleksandrowa, wynosi wiorst 130,<sup>693</sup> <sup>7)</sup>; Towarzystwo miało więc

---

1) Art. I umowy nadawczej co do drogi Warszawsko Wiedeńskiej.

2) Art. XIII umowy dodatkowej.

3) Art. VII téjże umowy.

4) Art. II téjże umowy.

5) Art. III téjże umowy.

6) § 7 ustawy Towarzystwa.

7) Sprawozdanie za rok 1875.

prawo, zebrać kapitał rubli 5,886,000. Rękojmia przez rząd udzielona, zapewniała znowu, iż gdyby czysty dochód drogi, nie czynił rocznie rsr. 264,870 (co odpowiada procentowi  $4\frac{1}{2}\%$  od powyższej summy), że w takim razie wszelki na tymże dochodzie brak, dopełnianym będzie z budżetu krajowego.

Sama budowa, poczytywana za przedsięwzięcie, także samo jak każda inna antreprzyza, dopełnioną być miała *na koszt, zysk, lub stratę* koncesyonaryuszów, (*à forfait*) <sup>1)</sup>; skutkiem czego, cała oszczędność na kosztach budowy (t. j. na kapitale rubli 5,886,000), stawałaby się prawną, sprawiedliwą i godziwą korzyścią tychże koncesyonaryuszów. Jakoż, mniejsza lub większa oszczędność musiała być przez nich spodziewaną, skoro nie jest prawdopodobnym, iżby podejmowali się budowy, jedynie w celu oprocentowania swych pieniędzy w stosunku  $4\%$  rocznie, w obec tylu innych sposobów lokacyi, nieprzedstawiających niebezpieczeństwa jakiegokolwiek bądź straty. W umowie dodatkowej przewidziano przecież, iż gdyby kapitał po rs. 45,000 na wiorstę, okazał się być niewystarczającym na zbudowanie i urządzenie drogi, że w takim razie, koncesyonaryusze lub spółka bezimienna, mająca stać w ich prawach, będą władnemi zaciągnąć pożyczkę na dokończenie robót; wszakże ani procent, ani umorzenie zaciągniętego długu, nie będą już korzystać z poręczenia rządowego <sup>2)</sup>. W takim przeto razie, rzeczony procent i amortyzacya, musiałaby znajdować pokrycie z owego dochodu, poręczonego przez rząd; skutkiem czego ów dochód nie wystarczałby już, nawet na procent  $4\%$  od kapitału oznaczonego na budowę, i kapitaliści biorący interes, musieliby poprzestać na procencie jeszcze niższym. Ubiegaliby się przeto o antreprzyżę, *pour l'amour de l'art*, czemu znowu nikt nieda wiary.

Umowa dodatkowa będąc jedynie dopełnieniem aktu nadawczego głównego, i rozciągając do drogi Bydgoskiej wszystkie jego warunki, przez tęż umowę dodatkową nie zmienione <sup>3)</sup>, a zestawione w poprzedzającym rozdziale, postanowiła nadto: że zaliczenia czynione corocznie na uzupełnienie poręczonego dochodu, będą rządowi zwracane, procentem w stosunku  $4\%$ , skoro czysty dochód drogi znacznie przewyższać ową poręczoną cyfrę <sup>4)</sup>. Ilekroć zaś czysty dochód drogi, przewyższy znowu  $6\frac{1}{2}\%$  od kapitału oznaczonego na koszt budowy, trzecia część téjże przewyżki, oddawaną być winna na rzecz rządu <sup>5)</sup>.

1) Art. I i XIII umowy dodatkowej, w związku z art. I umowy nadawczej.

2) Art. V umowy dodatkowej.

3) Art. XIII téjże umowy.

4) Art. VI téjże umowy.

5) Art. XI umowy dodatkowej.

Otrzymujący nadanie, zawiązując niezwłocznie spółkę bezimien-  
ną, niezanieśli podstawić jęj we wszelkie swe prawa i we wszelkie  
swe zobowiązania. Jako przedmiot tężże spółki, mającej istnieć lat  
75 <sup>1)</sup>, wskazana była „budowa i eksploatacy drogi żelaznej od Łow-  
icza do granicy Pruskiej w kierunku Bydgoszczy <sup>2)</sup>.“ Inny przepis  
ustawy spółkowej zastrzegł: że „założyciele ustępują i przelewają na  
Towarzystwo, wszelkie prawa do budowy i eksploatacy drogi, jakie im  
umową nadawczą są nadane;“ że „skutkiem takiego ustępstwa i prze-  
lewu, Towarzystwo podstawi się wprost i bezwarunkowo, w miejsce  
i położenie otrzymujących nadanie, we wszystkim co się tyczy praw,  
im przez umowę nadawczą udzielonych, jak również co do wszelkich  
zobowiązań które z niej wynikają <sup>3)</sup>).

Droga zbudowaną być miała za fundusze ogółu, t. j. dostarczone  
przez publiczność, a zarazem poręczone przez budżet krajowy. Towa-  
rzystwo otrzymało bowiem prawo wypuszczenia 54,000 sztuk akcyi sto  
rublowych, z możliwością powiększenia tego kapitału spółkowego, przez  
dodatkową emisję akcyi, w granicach 45,000 rubli na wiorstę, a więc  
o sumę rub. 486,000 lub przez zaciągnięcie dęługu. Dla zachęcenia  
zaś publiczności do udziału w tęp przedsięwzięciu, rząd poręczył akcy-  
onaryuszom dochód czysty po rub. 2025 na każdą wiorstę drogi <sup>4)</sup>.  
1-sza serya akcyi w ilości 14,000 sztuk rozebraną została przez czte-  
rech założycieli <sup>5)</sup>; jednakowoż, postarali się oni większą część tychże  
akcyi rozdać niezwłocznie znacznej liczbie osób, przyjmując od nich  
zobowiązania (subskrypcye) pod względem wpłaty *al pari*, po 100 rub.  
na każdą akcyą. Do uczestnictwa w przedsięwzięciu, subskryptorowie  
ci, także byli zachęconemi nadzieją udziału w jego zyskach. Jakoż,  
mieli wszelką zasadę oczekiwać, iż z kapitału dochodzącego do 6,000,000  
rubli, da się otrzymać mniejsza lub większa na budowie oszczędność,  
która w następstwie pomiędzy akcyonaryuszów zostanie podzieloną.  
Nic bowiem nie upoważniało do opierania rachunku na wysokości do-  
chodów eksploatacy po otworzeniu ruchu na drodze; samo poręczenie  
rządowe, dozwalało raczej przewidywać, że nawet procent 4<sup>o</sup>/<sub>o</sub> od akcyi,  
nie da się pokryć bez dopłat czynionych przez rząd. Że zaś tak niska  
stopa procentowa pociągnąć publiczności nie byłaby zdolną, obok zwa-  
szcza *risico* połączonego z naturą każdego takiego przedsięwzięcia,  
uczestnictwo przeto brane w spółce, przypisać należy zaufaniu do sa-  
mychże założycieli, zaufaniu niedopuszczającemu tęp myśli, iżby oni

1) § 5 ustawy Towarzystwa.

2) § 2 tężże ustawy.

3) § 6 tężże ustawy.

4) Artykuł III umowy dodatkowej i § 7 ustawy Towarzystwa.

5) § 9 ustawy Towarzystwa.

podjęli się byli przedsięwzięcia budowy bez dokładnych obliczeń rokujących oszczędność.

Nadmienić należy, że chociaż założyciele zastrzegli dla siebie: a) rentę założycielską i b) prawo do wzięcia *al pari* dwóch trzecich części akcji emisyi następnych (zupełnie tak samo jak w Towarzystwie warsz.-wiedeńskim), oba te prawa <sup>1)</sup> nie przyniosły im dotąd i wedle wszelkich danych nie przyniosą im i na przyszłość żadnej korzyści. Do pobierania renty założycielskiej nie przyjdzie bezwątpienia, niema bowiem nadziei, by w obec budujących się i jeszcze zamierzonych dróg żelaznych, Towarzystwo było kiedykolwiek w możności uiszczać procent od akcji i fundusz na ich umarzenie, bez dopłaty ze strony rządu, czynionych na skutek danej przez niego gwarancji. A gdyby nawet czyste dochody z eksploatacyi, przewyższyły kiedykolwiek sumę potrzebną corocznie na tenże procent i na też amortyzacyą, jeszcze i wtedy wszelka przewyżka nie przeistoczy się w naddywidendę dla akcyonaryuszów, ale będzie musiała być obracaną na zwrot zaliczeń rządowych, już obecnie 2,110,787 rub. 75 kop. wynoszących <sup>2)</sup> i procentów, przypadających rządowi za długi okres czasu od tychże zaliczeń. Żadna znowu dodatkowa emisya akcji nie jest możliwą, wobec dzisiejszego ich kursu; niema zaś zasady do przypuszczenia, iżby tenże kurs kiedykolwiek przeszedł imienną ich wartość. Przy emisjach zaś dopełnionych dotychczas, założyciele z prawa wzięcia dwóch trzecich części akcji nie korzystali wcale.

Jedyna przeto korzyść i akcyonaryuszów i samychże założycieli, jako zatrzymujących udział w przedsięwzięciu i przyjmujących na siebie jego kierownictwo <sup>3)</sup>, mogła się znaleźć w oszczędnościach na saméjże budowie drogi. Ułatwiała zaś zadanie ta wyjątkowa okoliczność, iż rys drogi nie był poprzednio przez inżyneryą rządową zaprojektowanym i sama koncesya udzieloną została bez sporządzania anszlagów i kosztorysów; z kąd wynikała dla przedsiębiorcy nieograniczona swoboda wyboru kierunków najłatwiejszych i najtańszych i koncesyonaryusze przystąpili do interesu na podstawie własnych studyów i własnych obliczeń. Nie pozostawało więc, jak przedewszystkiem przyjąć stałą metodę działania, albo prowadzić roboty administracyjnie, gromadząc dla Towarzystwa oszczędności jakieby się na poszczególnych kategoriach osiągnąć dały; albo podzieliwszy drogę na oddziały, same zaś na każdym z oddziałów roboty na odpowiednie kategorie, przywołać podantreprenerów i zachowując nad nimi kontrolę Towarzystwa, starać się dlań o rabat

1) Ostatni ustęp § 8 i § 43 ustawy Towarzystwa.

2) Sprawozdanie za rok 1875. Aneks XXIV i artykuł VI umowy dodatkowej.

3) §§ 20 i 21 ustawy Towarzystwa, także same jak w ustawie wiedeńskiej. *confer.* przypisek 1, str. 29.



od cen do swego własnego kosztorysu wprowadzonych; albo wreszcie oddać całą budowę jednemu przedsiębiorcy za cenę niższą od oznaczonej w umowie nadawczej. W każdej zaś z tych trzech alternatyw, a zwłaszcza przyjmując ostatnią z nich, należało pośpiech robót mieć przedewszystkiem na oku, mianowicie zaś, dopilnować by ruch na drodze otworzonym został w dwa, a najpóźniej w trzy lata, zamiast lat pięciu zakreślonych przez akt nadawczy, by przyspieszając tym sposobem zastosowanie gwarancyi rządowej, pokrywać procent od kapitału akcyjnego z dochodów eksploatacyi, uzupełnianych przez rząd, a tém samém zwolnić fundusz budowy od ciężaru tegoż procentu <sup>1)</sup>.

Kierownicy spółki bezimiennéj, potrzebowali przecież 2 lat czasu na uczynienie wyboru między powyższemi metodami działania. Jakoż dopiero na trzecim ogólném zebraniu w r. 1861, akcyonaryusze mieli sobie doniesioném, że w roku poprzednim, rada zarządzająca zawarła układ z braćmi Rische z Brukseli, którzy zobowiązali się wybudować drogę, *przyjmując w zapłacie akcyje Towarzystwa al pari*; że tenże układ *opiera się na kosztorysach*, że wreszcie rada zarządzająca pozostała braciom Rische emisją akcyi 2-iéj seryi, 8972 sztuk, po rubli 500 każda <sup>2)</sup>. W dwa zaś lata później, akcyonaryusze usłyszeli, że bracia Rische podjęli się budowy za sumę *ryczałtową* rub. 5,182,704, Towarzystwo zaś na roboty przygotowawcze, koszt nabycia gruntów, umebłowanie sal i biór, umundurowanie służby i sprawienie sprzętów i narzędzi dla warsztatów, tudzież na koszta administracyi w czasie budowy i na *procenta od akcyi*, wydało rub. 703,296, co uczyni razem rub. 5,886,000 *i co właśnie równa się co do kopiejki kapitałowi przez rząd zagwarantowanemu*, czyli funduszowi, za który Towarzystwo podjęło się antreprzyzy zbudowania drogi <sup>3)</sup>.

<sup>1)</sup> Towarzystwo zapłaciło procentów z kapitału budowy w roku 1860 rubli 15,789 kop. 90, w r. 1861 rub. 69,160 kop. 59 i w r. 1862 rubli 212,749 kop. 71; razem rub. 297,700 kop. 20.

<sup>2)</sup> Sprawozdanie za rok 1860 str. 4 i mowa prezesa Towarzystwa do tegoż sprawozdania dołączona.

<sup>3)</sup> W sprawozdaniach drogi Bydgoskiej spotykamy niezgodności, których rozjaśnić nie umiemy. I tak: w sprawozdaniu za r. 1862 czytamy, iż bracia Rische podjęli się budowy za cenę ryczałtową rub. 5,182,704; w sprawozdaniu znowu za r. 1863, że ciż bracia Rische mieli obowiązek zrobić ogrodzenia i wały ochronne od śniegów, jednak w skutek późniejszej umowy, sumę *kosztorysu* na te roboty przeznaczoną, odstąpili Towarzystwu (str. 2). Istniał więc jednocześnie i *kosztorys* (już poprzednio wspomniany w sprawozdaniu za rok 1860 str. 4) i *ryczałtowość*, czyli antrepryza *à forfait*. Z drugiej zaś strony, bracia Rische powinni byli otrzymać wyż wzmiankowaną sumę rubli 5,182,704 zmniejszoną o wartość ogrodzeń i wałów ochronnych. Tymczasem otrzymali oni od Towarzystwa rub. 5,193,451 kop. 96 <sup>1</sup>/<sub>2</sub>, o czém znowu po-

Oświadczenie powyższe przekonało więc akcyonaryuszów, że całe przedsięwzięcie żadnego nie da zysku ani na cenie, ani na czasie zakreślonym przez rząd. Rzeczywiście zaś, Towarzystwo znalazło się nawet w obec pewnego niedoboru, skoro ogólna suma kosztów budowy z końcem 1866 roku wynosiła nie rubli 5,886,000 ale rub. 5,960,630 kop. 34 $\frac{1}{2}$ , a więc o rub. 74,630 kop. 34 $\frac{1}{2}$  więcej nad kapitał poręczony przez rząd, mianowicie zaś po rubli 45,501 kop. 31, zamiast po rubli 45,000 na wiorstę długości drogi <sup>1)</sup>.

Towarzystwo nie umiało przeto z położenia swego wyciągnąć możliwych korzyści; założyciele zaś, zamiast się sami emisją akcji 2-iej seryi zająć i zaopiekować, a z braćmi Rische umawiać się na gotowiznę, zapłacili ich temż akcyami; zaczęm poszło, iż postąpili im cenę przynajmniej o 20% wyższą nad koszt i wartość. O czém wkrótce sami się przekonać mieli sposobność, gdyż bracia Rische zaraz w r. 1862 wystawili na sprzedaż akcyę otrzymane w zapłacie, i tym celem ogłosili w Amsterdamie publiczną subskrypcyą po 82%. Stracając jeszcze z téj ceny koszta i prowizye bankierskie przy każdej takiej subskrypcyi nieuniknione, nie otrzymali oni gotowizną nawet 80% ceny, jaką im Towarzystwo za budowę drogi przyznało. Że zaś wiadomo, iż nawet obok téj kombinacyi finansowej, przynoszącej im zaledwo 4,000,000 rubli, zamiast owych 5,193,451 kop. 96 $\frac{1}{2}$  zamieszczonych w sprawozdaniu za rok 1867, jako zapłaty im przez Towarzystwo dopełnionej, jeszcze na swój antreprzyzie nie stracili; jasny ztąd wniosek, że byliby się chętniej podjęli zbudowania drogi za sumę 4,000,000 rubli płatną gotowizną, niż za sumę 5,193,000 rubli płatną akcyami, dla których dopiero szukać musieli umieszczenia.

Kombinacya finansowa założycieli z braćmi Rische, acz nie obca zwyczajom handlowym, nie odpowiadała przecież pojęciom o kontrakcyi spółki bezimiennéj. Podstawą i warunkiem istnienia takiej spółki, jest zebranie kapitału oznaczonego w akcie jéj zawiązania; o ileby zaś tenże kapitał w całości zebrany być nie mógł, spółka musi być wtedy poczytaną za niedoszlą do skutku, lub ulega rozwiązaniu <sup>2)</sup>. Konce-

---

ucza aneks XV przy sprawozdaniu za rok 1867. Na te i inne podobne niejasności sprawozdań nie kładziemy przecież żadnego nacisku, gdyż one na rezultat przedsięwzięcia nie miały wpływu, musiały zaś być rozjaśnionemi przez komisję rewizyjną, skoro na jéj wniosek rada zarządzająca otrzymała najrozsądniejsze i najogólniejsze zakwitowanie od ogólnego zebrania akcyonaryuszów.

<sup>1)</sup> Sprawozdanie za rok 1866 str. 2 i dołączony tamże aneks IX.

<sup>2)</sup> Pojęcia te są koniecznym następstwem różnicy zachodzącej pomiędzy spółką firmową lub komandytową, a spółką bezimienną. Osobista i solidarna odpowiedzialność spółników firmowych, będąca główną cechą kontraktu i rękojmią dla osób trzecich, nie istnieje w spółkach bezimiennych; rękojmię tę

syonaryusze, nie zebrawszy ani odpowiedniej liczby uczestników spółki jaką zawiązać przyrzekali, ani kapitału jaki na budowę drogi był potrzebnym, sami o sobie dali świadectwo, iż wchodząc w układ z rządem, siły swe przeceniali, iż podjęli się wykonać przedsięwzięcie, które większego kredytu, i większego na świat handlowy wymagało wpływu, nad kredyt i wpływ, jakimi oni rozporządzali. I w istocie, kto w obec rządu stawia się jako konkurent do dzieła téj doniosłości, jak budowa drogi żelaznej, i w umowie z rządem publicznie poręcza, iż dzieło to wykona albo własnymi środkami, albo kapitałem, oznaczonym liczebnie dla spółki, jaką w tym celu zawiązać oświadcza się być gotowym, ten powinien się uprzednio upewnić, iż jedno lub drugie zobowiązanie urzeczywistni. Niezłożenie całego kapitału potrzebnego na koszt budowy, i niemożność zebrania tegoż kapitału od uczestników zawiązanej spółki, a więc niemożność znalezienia dostatecznej ich liczby, przyniosła jednocześnie smutny zawód dla tych, którzy do przyjęcia udziału w interesie namówieni, zobowiązali się byli zapłacić *pari* za akcje seryi 1-éj w przekonaniu, że koncesyonaryusze zakładają spółkę na seryo, i że już mają wszelką pewność pod względem umieszczenia wszystkich 54,000 sztuk akcji. Jakoż, godzi się wątpić, czy ktokolwiek byłby był się zgodził na wzięcie akcji *al pari*, gdyby był miał jakąkolwiek wątpliwość co do zebrania całego kapitału oznaczonego w ustawie Towarzystwa na 5,400,000 rub., i gdyby jednocześnie nie miał był nadziei iż przedsięwzięcie budowy drogi przyniesie zysk i korzyść.

Kombinacya finansowa braci Kische z bankierami w Amsterdamie, to dla owych subskryptorów 1-éj emisji spowodowała następstwo, iż rozebrane przez nich akcje spadły z dnia na dzień w kursie o 18<sup>o</sup>/. I nie mogło stać się inaczej, skoro publiczność dostawała już po 82<sup>o</sup>/. zupełnie takież same akcje przez braci Rische w Amsterdamie wystawione na sprzedaż.

Zysk lub strata na antrepryzach podejmowanych bądź przez osoby pojedyncze, bądź nawet przez spółki udziałowe, firmowe lub komandytowe, jako rezultat działalności prywatnej, nie może być przedmio-

przeto daje sam kapitał spółkowy. Dopóki ten kapitał nie jest uzupełnionym, spółka bezimienna ostatecznie założoną nie jest. Zebranie tego kapitału, (uczy *Troplong*) jest pierwszym zadaniem założycieli (*Commentaire du contrat de société nr. 425*). „L'objet de la société étant donné,” (pisze inny znowu uczony), „voyons comment elle va s'organiser? *il faut avant tout un capital*” (*Traité des sociétés commerciales p. Michel Fourcix. Paris, 1856 str. 126*). „La société anonyme” (czytamy wreszcie w dziele: *Manuel de droit commercial p. Bravard - Veyrières str. 23*) „a son actif et son passif, mais n'étant composée que de choses, que d'une reunion de capitaux, la garantie qu'elle offre au public ne s'étend pas au dela.” Porównać zresztą przepisy artykułów 1833 ust. 2, 1845 ust. 1, i 1846, Kod. Nap., z art 49. 30. 33. 40 i 45 Kod. handl.

tem ani ocenień w druku, ani krytyki; wymaga tego nietykalność, przynależna stosunkom prywatnym. Spółki bezimienne wychodzą przecież poza granice dla stosunków prywatnych zakreślone. Zezwolenie rządu konieczne do zawiązania każdej takiej spółki, do wypuszczenia papierów publicznych na okaziciela wystawianych, notowanie ich kursu na wykazach giełdowych, wpływ władzy prawodawczej, przeistaczający każdy warunek kontraktu spółkowego w przepis, acz specjalny, nie mniej przecież obowiązujący dla ogółu na równi z przepisami kodeksu, przywileje nadawane Towarzystwu na cały czas jego istnienia, sama wreszcie organizacja takich spółek, ich ogólne zebrania, obowiązek ogłaszania sprawozdań i bilansów: ileż to cech świadczących że wszystko co się do takich spółek odnosi, już należy do dziedziny publicznej. Tém bardziej należą do niej towarzystwa akcyjne mające za przedmiot budowę i eksploatacją dróg żelaznych, skoro są poddane nadzorowi rządowemu i korzystają z gwarancyi wkładającej ciężary na budżet krajowy. Są to już raczej *instytucye publiczne*, zawdzięczające ogółowi swój początek, i istniejące dla ogółu przy pomocy tegoż ogółu, niemożące się przeto wyłamywać z pod kontroli publicznej.

Cyfra zysku lub straty na antreprzyzie budowy drogi żelaznej, jest bezwzględnie obojętną dla ogółu. Pytania wszakże, czy korzyści są rozdzielone sprawiedliwie, bez wzbogacenia jednych z krzywdą drugich, lub gdzie szukać przyczyny zubożenia znacznej liczby osób w razie straty, stanowią już przedmiot ogólniejszego interesu, i zwracać muszą uwagę czytających i pisaćych. Z tego więc stanowiska rozpatrując sprawozdania i bilanse Towarzystwa drogi Bydgoskiej, nie możemy przemilczeć, iż znaczna liczba osób, powołana przez koncesjonaryuszów do przyjęcia uczestnictwa w tej spółce, *utraciła jedną piątą część funduszów*, przyniesionych na budowę téjże drogi. Ta strata wyniknęła znowu z niedostatecznej troskliwości tychże koncesjonaryuszów, którzy płacąc braci Rische akcyami zamiast gotowizną, powinni byli przynajmniej urządzić rzeczy w ten sposób, iżby i subskryptorowie 1-éj seryi, otrzymać mogli akcye liberowane po kursie 82<sup>o</sup>/<sub>o</sub>. Gdy zaś przepomnieli o tym szczególnie, jest więc zasada do wniosku, że ciż koncesjonaryusze przy układzie z braćmi Rische na interes swych spółników, nie mieli należytego względu.

Z całego zaś sposobu poprowadzenia przedsięwzięcia przez tychże koncesjonaryuszów przyjętego, możnaby nawet przypuszczać: że poczytując budowę drogi Bydgoskiej, za ciężar, za narzucony warunek, od którego udzielenie koncesyi na drogę Wiedeńską było zależném, po otrzymaniu téjże koncesyi i po pozbyciu ile się dało z 14,000 sztuk akcji seryi 1-éj, na wykonanie obowiązków umową dodatkową opisanych, już *ab initio* mniejszą zwracali uwagę; pierwsze bowiem przedsięwzięcie przeprowadzili dobrze i dla siebie i dla akcyonaryuszów, chociaż lepiej dla siebie niż dla nich; drugie zaś z widoczną ich szkodą.

W dalszém obniżeniu kursu akcji Bydgoskich <sup>1)</sup>, nie można już po stronie rzeczonych koncesyonaryuszów dopatrzeć winy; obniżenie to bowiem, było następstwem podwyższenia stopy procentowej, zasłęgo w całej Europie, i w obec kursu pięcioprocentowych listów zastawnych (nie o wiele przechodzącego 90%), nikogo u nas nie powinno dziwić. W chwili przecież subskrypcyi na akcye Bydgoskie ogłoszonej w Amsterdamie, listy zastawne czteroprocentowe stały wyżej *pari* i na tutejszej giełdzie regulowały kurs papierów przez rząd poręczonych.

Położenie przeto subskryptorów akcji 1-éj seryi, nie jest do pozazdroszczenia, zwłaszcza gdy finansowy stan Towarzystwa, żadnego w przyszłości polepszenia nie rokuje. Wprawdzie Towarzystwo zbudowało jeszcze odnogę z Aleksandrowa do Ciechocinka, wiorst 7<sup>200</sup>, długość przeto całej drogi wynosi wiorst 137,<sup>893</sup> <sup>2)</sup>, i z mocy 2-éj umowy dodatkowej z dnia 8 listopada 1868 r., kapitał spółki udeterminowanym został ostatecznie na rub. 6, 201,000, a roczny czysty dochód drogi, poręczony przez rząd na rub. 279,045 <sup>3)</sup>. Towarzystwo wypuściło więc dodatkowo 3150 sztuk akcji storublowych <sup>4)</sup>, czyli podniosło swój zakładowy kapitał o rub. 315,000 <sup>5)</sup>, tak, że procent i amortyzacya kapitału spółkowego, dorównywa już co do kopiejki, czystemu dochodowi drogi, poręczonemu przez rząd. Co znowu jest dowodem: *a)* że nawet oszczędność na kosztach budowy drogi z Aleksandrowa do Ciechocinka, położenia nie polepszyła <sup>6)</sup>; *b)* że jakkolwiek opłata procentów i amortyzacya akcji są zapewnione, przecież struna jest wyciągniętą do możliwych granic; i *c)* że w razie zaciągnięcia długu, Towarzystwo musiałoby część poręczonego dochodu odłączyć na procenta i na umarżanie tegoż długu <sup>7)</sup>, a tém samém stopę procentową od samych akcji, obniżyć w odpowiednim stosunku.

Towarzystwo nie posiada żadnego funduszu zasobowego <sup>8)</sup>, a chociaż remanent na rachunku budowy wynosi rub. 83,998 kop. 77½ <sup>9)</sup>,

1) Przecięciowy ich kurs od lat kilku jest 70‰.

2) Sprawozdanie za rok 1875 str. 1.

3) Toż sprawozdanie str. 2.

4) Upoważnienie ministra finansów z dnia 27 kwietnia 1874 r.

5) Aneks XXVII przy sprawozdaniu za rok 1874.

6) Budowa téj odnogi kosztowała rub. 203,101 kop. 67, czyli po rub. 29,000 na wiorstę, (sprawozdanie za rok. 1874), rząd zaś podniósł cyfrę danego przez siebie poręczenia o rub. 14,175 rocznie, co jest procentem i amortyzacyą (4½‰) od kapitału 315,000 rub.

7) Art. V umowy dodatkowej.

8) Bilans za r. 1875. Zbieranie tego funduszu, przynajmniej do wysokości rub. 100,000, jest zastrzeżoném przez §§ 43 -- 45 ustawy Towarzystwa.

9) Aneks XVI sprawozdania za r. 1875.

równoważy się on znowu z różnicą między kosztem budowy drogi a ceną *à forfait* przez rząd oznaczoną. Towarzystwo bowiem wydatkowało na budowę po rub. 45,490 kop. 81 zamiast po rub. 45,000 na wiorstę, (rub. 6,277,732 kop. 63 $\frac{1}{2}$ , zamiast 6,201,000) <sup>1)</sup>.

Posiada ono 33 parochodów i 641 powozów i wagonów <sup>2)</sup>, nie jest więc zbyt zasobnym w tabor, za który zapłaciło rub. 1,058,639 kop. 20 $\frac{1}{2}$  <sup>3)</sup>; gdyby przeto rząd odbierał drogę z tymże tabor, przewyżka nad 5,000 rub. na wiorstę, czyli na sumę rub. 690,000 <sup>4)</sup>, wynosząca jedynie około 368,000 rub. pokryłaby część zaledwie zaliczeń rządowych już rub. 2,110,787 kop. 75 a z procentami, znacznie więcej wynoszących <sup>5)</sup>, i znowu z téjże kategorii niczy akcyonaryuszom nie przypadło przy likwidacji spółki. Ruch na drodze wzrasta bardzo powoli; w r. 1875 przewieziono po niej osób 402,612, towarów 17,349,870 pudów i pakunków 150,413 pudów <sup>6)</sup>. Eksploatacya przyniosła dochodu *brutto* rub. 1,038,360 kop. 60; potrąciwszy wszakże koszta utrzymania drogi i koszta administracyi, (między któremi same płace służby uczyniły rub. 173,362 kop. 13 $\frac{1}{2}$ ), czysty dochód nie wystarczył na pokrycie procentu i amortyzacyi kapitału spółkowego, skutkiem czego posiłkowano się zaliczeniem rządowem rub. 75,134 kop. 66 $\frac{1}{2}$  <sup>7)</sup>. Nic znowu nie zapowiada lepszych w przyszłości rezultatów eksploatacyjnych, w obec tylu innych dróg w handlu przewozowym z drogą Bydgoską konkurujących; miejscowy zaś przemysł nie nabiera rozwoju, czego najlepszym dowodem fakt, iż boczne linie do zakładów przemysłowych dotychczas zbudowane, mają długości tylko wiorst 3, <sup>658 8)</sup>.

Subskryptorowie akcyi seryi 1-éj, uwięzili więc fundusz na bardzo długo; muszą bowiem wyczekiwać na wylosowanie swych akcyi, do tego zaś czasu przestawać na procencie tylko 4<sup>o</sup>/100 rocznie.

1) Bilans i sprawozdanie za r. 1875.

2) Toż sprawozdanie, aneksa XI i XII.

3) Tytuł XII pozycya a aneksu XVI dołączonego do tegoż sprawozdania.

4) Art. XXII umowy nadawczej, w związku z art. XIII umowy dodatkowej.

5) Aneks XXIV sprawozdania za r. 1875, poz. 7-a stanu biernego i art. VI umowy dodatkowej.

6) Sprawozdanie za r. 1875 str. 9 i 11.

7) Sprawozdanie za r. 1875 str. 52.

8) Sprawozdanie za r. 1875 str. 3.

## VI.

Koncesyonaryusz drogi *Warszawsko-Terespolskiej* postąpił inaczej.

W umowie nadawczej pod dniem 21 października 1864 r. zatwierdzonej, przyjął on obowiązek zbudowania drogi od Warszawy do Terespoła, na *swój* koszt, zysk lub stratę, albo na koszt, zysk lub stratę *spółki bezimiennój*, do zawiązania której jednocześnie uzyskał upoważnienie <sup>1)</sup>. Rząd oznaczywszy ryczałtowo koszt zbudowania téj drogi (*à forfait*) na rubli 53,000 w złocie, za każdą wiorstę jéj długości, ze swéj strony poręczył, że czysty dochód téjże drogi uczyni corocznie najmniej 5% w złocie od powyższego kapitału, czyli po rs. 2,650 w złocie na każdą wiorstę, tudzież fundusz na umorzenie tegoż kapitału, w stosunku 0,132161% (około  $\frac{2}{15}\%$ ) % także w złocie. Poręczenie to <sup>2)</sup> udzieloném zostało na cały czas nadania, mającego trwać lat 75 od dnia otwarcia całej linii <sup>3)</sup>, i stosowaném być miało do każdego z oddziałów, na jaki taż droga została w tym celu podzieloną. Mianowicie zaś, uznano za oddział I linią z Warszawy do Kałuszyna, za oddział II z Kałuszyna do Siedlec i Łukowa, za oddział zaś III od tych miejscowości do Terespoła. Umówiono się przeto, że poręczenie zacznie mieć skutek co do każdego z osobna oddziału, licząc od dnia otwartego na nim ruchu; po otwarciu zaś całej linii stosować się będzie do wszystkich oddziałów w ogóle, gdyż czysty z nich dochód zleje się wtedy w jedną całość <sup>4)</sup>. Przyjęto wreszcie, takież samo jak co do drogi Bydgoskiej zastrzeżenie: że zaliczenia rządowe czynione corocznie na skutek rzezonego poręczenia, uważane będą jako pożyczki i mają być rządowi

---

<sup>1)</sup> Artykuł 1 umowy nadawczej.

<sup>2)</sup> Artykuł 8 i 9 umowy nadawczej i §§ 7 i 42b ustawy Towarzystwa.

<sup>3)</sup> Art. 6 umowy nadawczej.

<sup>4)</sup> Art. 9 téjże umowy.

zwracanemi, z procentem w stosunku 5% rocznie, ilekroć czysty dochód drogi, przewyższy cyfrę dochodu poręczonego <sup>1)</sup>, i że jedna trzecia część przewyżki czystego dochodu nad 6% należec będzie do rządu <sup>2)</sup>. Koncesyonaryusz otrzymał także prawo, ustąpienia służących sobie nadań, na rzecz spółki bezimiennój <sup>3)</sup>.

Odnosnie do przedmiotu jaki nas w tém miejscu zajmuje, ustawa dla téjże spółki, różni się od ustawy Towarzystwa drogi Warszawsko-Bydgoskiej, w tych jedynie punktach:

a) że na żądanie otrzymującego nadanie, dozwołoném zostało Towarzystwu drogi Terespolskiej zebrać kapitał spółkowy: 10,200,000 rubli, nie w samych akcyach, ale w akcyach i obligacyach storublowych <sup>4)</sup>.

b) że 1 serya akcyi miała się składać z 30,000 sztuk <sup>5)</sup>; że nie trzecia część (jak w Towarzystwie Warszawsko-Bydgoskiém), ale dwie trzecie części, następnych seryi, pozostawi się dla posiadaczy akcyi seryi 1-szej; zaś, nie dwie trzecie (jak w rzeczoném Towarzystwie) ale jedna trzecia część, zachowaną będzie do rozporządzenia założyciela <sup>6)</sup>.

c) że wreszcie, objaśniono wyraźnie: iż przez cały ciąg czasu budowy i aż do dnia otworzenia eksploatacyi, procent 5% rocznie akcyonaryuszom uiszczanym będzie z kapitału na téż budowę przeznaczonego, a który aż do owéj chwili nie przynosił dochodu <sup>7)</sup>.

Przystępując do zawiązania Towarzystwa akcyjnego i znaczną liczbę osób powołując do przyjęcia w niém udziału, koncesyonaryusz przyniósł był obmyśloną już metodę działania, którą jako prezes Towarzystwa <sup>8)</sup> konsekwentnie przeprowadził. Mianowicie zaś:

1) Przedewszystkiem rozdzielił kapitał spółkowy na akcyje i obligacye, a wypuszczając tychże obligacyi na sumę 5,000,000 rub., postawił spółkę bezimienną w potrzebie zebrania od wszystkich uczestników już tylko 5,200,000 rubli. Co miało znowu ten skutek,

<sup>1)</sup> Art. 14 téjże umowy.

<sup>2)</sup> Art. 15 téjże umowy.

<sup>3)</sup> Art. 1 i 16 téjże umowy.

<sup>4)</sup> Art. 4 i 16 téjże umowy i § 7 ustawy Towarzystwa.

<sup>5)</sup> § 8 téjże ustawy, i upoważnienie rządowe, wyrażone w odezwie ministra sekretarza stanu z dnia 8 grudnia 1864 r., tudzież akt, spisany d. 21 grudnia t. r. między naczelnikiem Zarządu komunikacyi w Królestwie z jednéj, a koncesyonaryuszem z drugiey strony.

<sup>6)</sup> § 8 ustawy Towarzystwa.

<sup>7)</sup> § 42 téjże ustawy.

<sup>8)</sup> Podług § 20 ustawy Towarzystwa, założyciel miał być przez lat 5 prezesem, a przez lat 15 członkiem rady zarządzającej. (Confer. przypiski: 1, str. 29 i 3, str. 40.)



iz wszelka oszczędność na kapitale budowy, rubli 10,200,000 wynoszącym, stając się własnością samych akcyonaryuszów, musiała się dla nich w przyszłości zdwajać; rozdzielała się bowiem w stosunku 5,200,000, nie zaś w stosunku 10,200,000, skoro posiadacze obligacyi, będący jedynie wierzycielami spółki bezimiennój, udziału w jój korzyściach brać nie mieli już tytułu.

2) Przenosząc solidność interesu, chociażby przy mniejszych korzyściach dla akcyonaryuszów, nad straty, a chociażby nad samo niebezpieczeństwo mogące dotknąć spółkę, w razie niewykończenia drogi, dobrze i w czasie jak można najkrótszym, powołał do budowy przedsiębiorców angielskich Vignolsa i Brassey'a; pierwszy z nich, jako inżynier, znany z dokładności dokonanych poprzednio robót za granicą i w Cesarstwie, dawał Towarzystwu rękojmię pod względem dobroci budowy; drugi znowu, jako znany konstruktor i zarazem przedstawiciel zamożnej i szanowanej firmy w Londynie, przynosił z sobą pewność co do wykończenia drogi na oznaczony termin. Gdy zaś przygotowawcze studia i wytknięte kierunki drogi, z jednej, a cena zażądana przez rzeczonych przedsiębiorców, i przyrzeczony przez nich pośpiech robót, z drugiej strony, dozwalały przewidywać, iż budowa ta da się dokonać z oszczędnością przynajmniej 520,000 rubli na kapitale, ryczałtowo przez rząd ustanowionym; ta przeto summa, jeszcze przed rozpoczęciem robót, wyobrażała już *minimum* oszczędności na tymże kapitale, (10,200,000 rub); co postawiło założyciela w możności zażądania od 1-szych subskryptorów akcyi, tylko po 90 rub., pozostawiając w ich ręku po rub. 10 tytułem udziału w zysku otrzymanym na przedsięwzięciu przez Towarzystwo podjętém. Wedle bowiem pojęć kodeksowych <sup>1)</sup>, i odpowiednio do deklaracyi subskrypcyjnych, każdy z nich był w prawnym obowiązku uiścić po 100 rub., na każdą akcyą, i w razie nieotrzymania żadnej oszczędności na budowie, byłby był musiał summę tę do kasy spółkowej całkowicie wpłacić. Wydanie więc każdemu z nich storublowej akcyi całkowicie wpłaconej (liberowanej), pomimo uiszczenia jedynie 90 rub., nie da się pojąć inaczej, jak za rozdział zysku spółkowego, będącego wyrazem owój oszczędności na kapitale, oznaczonym przez rząd *à forfait* na cel zbudowania drogi. Jakoż gdy istniał zysk spółkowy, przypadający do rozdziału pomiędzy

---

<sup>1)</sup> Art. 1833 Kod. Napol: „chaque associé doit apporter à la société ou de l'argent, ou d'autres biens, ou son industrie“. Art. 1845 tegoż kodeksu: „chaque associé est débiteur envers la société de tout ce qu'il a promis d'y apporter.“ Art. 1846 tegoż kodeksu: „l'associé qui devait apporter une somme dans la société, et qui ne l'a pas fait, devient de plein droit et sans demeure, débiteur des intérêts de cette somme à compter du jour ou elle devait être apportée.“ Uczy też Troplong że „tout associé est débiteur envers la société du montant de son action.“ (*Commentaire du contrat de Société* n. 457).

akcyonaryuszów, po rub. 10 na każdą akcją, i gdy nawzajem, każdy z nich miał obowiązek dopełnić ostatnią wpłatę w takiejże wysokości, znaleźć przeto musiała zastosowanie *kompensata* kodeksowa <sup>1)</sup> i uwolnienie subskryptorów od wniesienia rzeczonyj wpłaty, inaczej ze stanowiska prawnego wytłumaczyć się nie da <sup>2)</sup>.

3) Wchodząc zaś w układ z Vignolsem i Brasseyem na podstawie ceny dającej im także widoki zysku na podejmowanej budowie, koncesyonaryusz zażądał od nich przedewszystkiem możliwego pośpiechu robót i włożył na nich obowiązek wykończenia oddziału do Łukowa, przed końcem roku 1866, a całej drogi najpóźniej w ciągu r. 1867. Każde przedsięwzięcie podjęte *en gros*, staje się prawdziwie korzystnym wtedy jedynie, gdy nietylko nie pociąga strat dla żadnego z przyjmujących częściowy udział w zadaniu, ale gdy każdemu z nich dozwala otrzymać odpowiednią nagrodę za risico, koszta i pracę, jakie w podantreprzyę wkłada. Mieli przeto znaczny zarobek, nietylko Vignoles i Brassey, ale i ci, których oni do częściowych robót na drodze użyli. Zarobek ten nie powinien obudzać niczyjój zazdrości, tém mniej zaś nieukontentowania ze strony akcyonaryuszów; rękojmia bowiem wykończenia budowy w krótkim terminie, dana Towarzystwu przez Vignolsa i Brassey'a, wyobrażała dlań korzyść może wyższą od tych, jakieby przy powolniejszym prowadzeniu robót, na poszczególnych kategoriach kosztorysu osiągniętymi być mogły. W każdym zaś razie, Towarzystwo otrzymywało pewność spełnienia obowiązków zaciągniętych względem rządu i zarazem oszczędność na procentach, które do dnia otwarcia eksploatacyi na drodze, musiały obciążać kapitał budowy <sup>3)</sup>.

1) Art. 1289 Kodeksu Napol. „lorsque deux personnes se trouvent débitrices l'une envers l'autre, il s'opère entre elles une compensation, qui éteint les deux dettes de la manière et dans les cas ci-après exprimés.“ Art. 1290 tegoż kodeksu: „la compensation s'opère de plein droit par la seule force de la loi, même à l'insu des débiteurs; les deux dettes s'éteignent réciproquement, à l'instant où elles se trouvent exister à la fois, jusqu'à concurrence de leurs quotités respectives.“

2) W rachunku budowy, zamieszczonym w sprawozdaniu za rok 1868, zysk ten wykazany jest pod niewłaściwą rubryką „*różnica kursu na akcyach i obligacyach* rub. 1,032,010;” ściśle bowiem biorąc należało rubrykę rozdzielić na dwie: *zysk spółkowy oddany akcyonaryuszom* rub. 520,000 i *stratę na kursie obligacyi* rub. 512,010, tak jak to wykazuje bilans drogi fabryczno Łódzkiej za r. 1875, w wyrazach: *zwrócono akcyonaryuszom po rub. 7 kop. 50 na każdą akcją rub. 84,090*: chociaż i oni tak samo nie otrzymali zwrotu w gotowiznie, ale jedynie przez kompensatę zapłacili za każdą po rub. 92 kop. 50, zamiast po rub. 100.

3) § 42 ustawy Towarzystwa.

Jakoż, gdyby linia do Siedlec otworzoną była dopiero w maju roku 1868, a cała droga w dniu 1 listopada 1869 r., t. j. w terminach wskazanych za ostateczne przez umowę nadawczą <sup>1)</sup>, procenta uiszczane akcyonaryuszom przez cały czas budowy, musiałyby być czerpaniami z kapitału spółkowego. Przez otwarcie ruchu na drodze na oddziale do Siedlec w dniu 9 października, a do Łukowa w dniu 1 grudnia 1866 roku, przyspieszono wykończenie drogi na pierwszym z nich o 1½ roku, na drugim zaś o lat 2 i miesięcy 11. Przez otwarcie zaś całej drogi w dniu 17 września 1867 r., przyspieszono znowu wykończenie oddziału trzeciego do Terespola o lat 2 miesiące 1 i dni 13. Procenta od tak przyspieszonych terminów, obliczane w stosunku 53,000 rub. za każdą wiorstę otworzonego wcześniej oddziału, pokrywane już były z dochodów eksploatacyi, uzupełnianych dopłatami rządowemi, zamiast obciążać, a więc odpowiednio zmniejszać fundusz budowy. Wyniknęła ztąd oszczędność dla spółki, około 990,000 rubli, wyobrażająca dla akcyonaryuszów 2-gą kategorią zysku czyli korzyści na przedsiębiorstwie budowy <sup>2)</sup>. Do summy tej dodać należy oszczędność na kosztach administracyi, ściśle obliczyć się nie dająca, wynoszącą przecież około 75,000 rubli, skoro już z dniem otwarczenia oddziału do Siedlec, płaca znacznej liczby urzędników uskuteczniiana poprzednio z kapitału budowy, prze-

1) Art. 2 umowy nadawczej.

2) Obliczenie tej oszczędności jest bardzo łatwe. Otworzenie oddziału do Siedlec d. 9 października 1866 r. o półtora roku wcześniej przed terminem oznaczonym przez rząd, uwolniło fundusz budowy, od ciężaru opłacenia za tenże czas procentu od sumy 53,000 rubli pomnożonej przez wiorst 84, czyli od kapitału. . rub: 4,452,000, co czyni rub. 333,900

Otworzenie oddziału od Siedlec do Łukowa d. 1 grudnia 1866 r., o lat 2 miesięcy 11 wcześniej przed rzeczonym terminem, uwolniło znowu tenże fundusz budowy, od ciężaru opłacenia za tenże czas procentu od sumy 53,000 r. pomnożonej przez wiorst 26, czyli od kapitału. . rub: 1,378,000, co czyni rub. 200,958 kop. 33½

Otworzenie wreszcie oddziału od Łukowa do Terespola, czyli ostatecznie całej drogi dnia 17 września 1867 r. o lat 2 miesiące do przeniesienia . . . 5,830,000

1,378,000, co czyni rub. 200,958 kop. 33½

534,858 kop. 33½

niesioną została na etat służby drogi, i już odtąd uiszczaną była z dochodów eksploatacyi.

Gdy zaś następny zysk na budowie drogi, przez spółkę bezimienną otrzymany, summie téj nie dorównywa <sup>1)</sup>; widoczną jest więc rzeczą, iż gdyby budowa wykończoną była nie wcześniej terminów oznaczonych przez rząd, (jak to właśnie miało miejsce z drogą Bydgoską), że w takim razie nie byłaby przypadła do rozdziału między akcyonaryuszów żadna oszczędność, a pierwsi subskryptorowie byłiby nawet w konieczności, dopłacić na akcyę owe 10 rubli, a przynajmniej połowę téj kwoty, poczytanéj przy pierwiastkowym obliczeniu za ich korzyść i skompensowanéj z przypadającą od nich wpłatą.

Nie mogą więc oni odmówić koncesyonaryuszowi pełnego uznania, przedewszystkiem za przeprowadzenie przedsięwzięcia spółkowego śpiesznie, w czasie jak się dało najkrótszym, w sposób solidny i korzystny zarazem.

Udeterminowanie cyfry oszczędności przez spółkę bezimienną otrzymanych, nie mogło nastąpić wcześniej, jak po ostatecznym zamknięciu rachunku kosztów budowy drogi. Od samego przecież rozpoczęcia działań Towarzystwa, akcyonaryusze byli corocznie powiadamianni o gromadzonych na ich rzecz oszczędnościach, jakie się stopniowo uwydatniały. Zaraz pierwsze sprawozdanie za czas od 10 października 1866 roku do końca 1867 roku obejmowało następujące objaśnienie:

„Wychodząc z zasady, że ważniejszą jest dla Towarzystwa rzeczą, pewność pod względem dobrego i szybkiego wykończenia drogi, aniżeli drobiazgową, źle zrozumianą oszczędność, zwrócono się do znanych i odpowiedzialnych zagranicznych przedsiębiorców i z nimi układy roz-

z przeniesienia . . .	5,830,000	534,858 kop. 33 1/2
siąc 1 i dni 13 wcześniej przed rzezonym terminem, uwolniło nakoniec fundusz budowy od ciężaru opłacenia za tenże czas procentu od sumy 53,000 rubli, pomnożonéj przez wiorst 84, czyli od kapitału . . . . rub:	4,452,000, co czyni rub. 455,692	
W ogóle od kapitału rub:	10,282,000	rub. 990,550 kop. 33 1/2

Tym zaś sposobem, Towarzystwo zapłaciło z kapitału budowy, przez czas robót i aż do otworzenia eksploatacyi, tylko rubli 972,443 kop. 37, o czém objaśnia rachunek budowy (pozycya XI) zamieszczony przy sprawozdaniu za rok 1868 (str. 6).

<sup>1)</sup> Wynosi bowiem około 700,000 rub., *confer.* niżej przypisek 3, s. 55.

poczęto. Wypadkiem tych układów była umowa z Vignolsem i Brasseyem, znanymi przedsiębiorcami angielskimi zawarta. W umowie téj, roboty i dostawy budowy drogi i wprowadzenia jéj w eksploatacyę dotycząca, podzielonemi zostały na dwie kategorie:

Do 1-szój zaliczonemi zostały roboty i dostawy następujące: wygotowanie ostatecznego projektu, mającego się przedstawić pod zatwierdzenie rządu, roboty ziemne, mosty, przejazdy poprzeczne, budowa wierzchnia wraz z dostawą szyn, przyborów, podkładów, zwrotnic i rozjazdów, domki dróżnicze pojedyncze i podwójne, urządzenie telegrafu elektrycznego i dzwonkowego, wszelkie znaki drogowe, okopcowanie linii i wszelkie inne roboty do powyższych odnoszące się. Do 2-iój kategorii robót: wzniesienie budowli stacyjnych, oraz wykonanie robót ziemnych do nich się odnoszących, dostawę i umieszczenie wszelkich przyrządów stacyjnych tak stałych jak i ruchomych, wybudowanie i urządzenie warsztatów mechanicznych na Pradze, sprawienie taboru, t. j. parochodów, powozów i wagonów, sprawienie inwentarza stacyjnego i drogowego, wreszcie wszelkie roboty i dostawy do kategorii 1-ój nie należące. Roboty i dostawy 1-ój kategorii oddanemi zostały Vignolsowi i Brasseyowi w antreprzyę na ich zysk lub stratę, za ryczałtówóm wynagrodzeniem rub. 28,500 za wiorstę <sup>1)</sup>.

W przedmiocie robót i dostaw kategorii 2-iój postanowiono, że takowe dopełnione być mają na rachunek i risico Towarzystwa, jego funduszami, pod nadzorem i kierunkiem przedsiębiorców, za wynagrodzeniem po rubli 420 na wiorstę <sup>2)</sup>; nabycie gruntów potrzebnych na drogę i stacye <sup>3)</sup>, pozostało ciężarem Towarzystwa, bez żadnego w téj mierze ze strony przedsiębiorców obowiązku <sup>4)</sup>.

Akcyonaryusze zostali jednocześnie zawiadomieni, o wykończeniu i otworzeniu drogi wcześniój przed terminami przez umowę nadawczą oznaczonemi <sup>5)</sup>; co im zapowiadało korzyść spółkową, na którą prezes Towarzystwa położył był nawet wyraźny nacisk w słowach: „że acz w owéj chwili, niewątpliwa oszczędność na budowie, uczyniła już 29,250 rubli, jest przecież do przewidzenia, że po ostatecznym wykończeniu robót, oszczędność będzie znacznie większą, *bo nie potrzeba już*

<sup>1)</sup> Otrzymali oni od Towarzystwa,  $28,500 \times 193^{676}$  wiorst = 5,519,766 rubli (pozycya III rachunku budowy, zamieszczonego przy sprawozdaniu za rok 1868).

<sup>2)</sup> Z tego znowu tytułu otrzymali od Towarzystwa  $420 \times 193^{676}$  wiorst = 81,393 rubli 92 k. (ta kwota mieści się w większój summie 99,587 r. 85 kop. wykazanój w pozycyi X tegoż rachunku).

<sup>3)</sup> Towarzystwo zapłaciło za grunta nabyte pod drogę i stacye, rubli 326,874 kop. 27 (pozycya II tegoż rachunku).

<sup>4)</sup> Str. 4 wzmiankowanego sprawozdania.

<sup>5)</sup> Tamże.

*dziś płacić procentów od akcji i obligacji z funduszu przeznaczonego na budowę* <sup>1)</sup>“

Ktokolwiek przeto czytał ustawę Towarzystwa <sup>2)</sup>, ten z powyższych wyrazów już był powinien rozumieć, że rzeczona cyfra jest jedynie punktem wyjścia, nie zaś miarą zysku spółkowego. Uczestnicy zaś Towarzystwa sięgający okiem w dalszą jego losów przyszłość, mogli jeszcze zauważyć, iż cały kapitał spółkowy zostanie zamortyzowanym na rok przed ustaniem spółki; powinni więc byli zaznaczyć, że w ostatnim roku jej istnienia, cały poręczony dochód drogi, rubli 526,807 kop. 50 w złocie, ulegnie rozdziałowi pomiędzy posiadaczy 52,000 akcji pożyczkowych, że oprócz tego w poprzednim roku, z czystego poręczonego dochodu drogi, pozostanie dla tychże posiadaczy reszta rubli 288,910 kop. 41 <sup>3)</sup>.

Na następném ogólném zebraniu, akcyonaryusze obok sprawozdania za rok 1868, mieszczącego już rachunek kosztów budowy, usłyszeli znowu: że *niewątpliwa oszczędność jaka już do owjej chwili osiągnięta została, wynosiła rubli 442,379 kop. 4* <sup>4)</sup>.

Wiadomość ta uzupełnioną została przez prezesa Towarzystwa, następującém oświadczeniem: „z przyjemnością przychodzi mi objawić akcyonaryuszom ten rezultat. Być może, że summa ta powiększoną jeszcze będzie przez oszczędność, jaka osiągnięta zostanie na funduszu rubli 367,541 kop. 4, przeznaczonym na wydatki i potrzeby 1869 roku.

*Wykazana oszczędność jest bezwarunkową własnością akcyonaryuszów.* Ze względu jednak, że cyfra jej może być jeszcze wyższą, byłoby obecnie przedwczesném przedstawienie wniosku, a tém bardziej obradowanie nad przeznaczeniem i obrotem funduszy oszczędzonych na budowie.

Niewzruszoném przekonaniem rady zarządzającej jest, że *fundusze te są i pozostaną własnością akcyonaryuszów*” <sup>5)</sup>.

Prawo zatem służące akcyonaryuszom do rozdzielenia się zyskiem otrzymanym na przedsięwzięciu spółkowém, było uznawaném, zastrzeżaném, a nawet przypominaném od samego początku. Pragnąc je zamienić w czyn i dać początek jego wykonaniu, rada zarządzająca Towarzystwa postanowiła: sumnę rzeczzonego zysku, wzrosłą w ciągu roku 1869 do 500,000 rub. odłączyć od reszty majątku spółkowego,

<sup>1)</sup> Mowa prezesa Towarzystwa otwierająca 1-sze zwyczajne ogólne zebranie akcyonaryuszów w r. 1868, zamieszczona przy sprawozdaniu za czas od 10 października 1866 do końca 1867 roku.

<sup>2)</sup> § 42 ustawy Towarzystwa.

<sup>3)</sup> Cztery tabele umorzenia akcji i obligacji Towarzystwa, dołączone do sprawozdania za czas od 10 października 1866 do końca 1867 r. i §§ 7 i 45 ustawy tegoż Towarzystwa; art. 8 umowy nadawczej.

<sup>4)</sup> Mowa prezesa Towarzystwa, otwierająca 2-ie zwyczajne ogólne zebranie akcyonaryuszów w r. 1869, dołączona do sprawozdania za r. 1868.

<sup>5)</sup> Taż mowa.

i prowadząc oddzielny téjże summy rachunek, pod nazwą *funduszu akcyonaryuszów*, poddać ją oprocentowaniu. Gdy zaś w owéj chwili niektóre szczegółowe rachunki z 2-éj kategorii robót i dostaw oczekiwały jeszcze załatwienia i zamknięcia, a ztąd ostateczny rezultat przedsięwzięcia spółkowego jeszcze nie mógł być wiadomym; taż rada uczyniła wniosek do ogólnego zebrania akcyonaryuszów, o uchwalenie: iżby z procentów jakie tenże fundusz będzie przynosić, uiszczając tymże akcyonaryuszom po  $\frac{1}{2}\%$  w złocie <sup>1)</sup>. Ogólne zebranie przyjęło tenże wniosek jednomyślnością <sup>2)</sup>. Skutkiem czego, poczynając od 1 października 1869 r., akcyonaryusze pobierali po 50 kop. od akcyi, oprócz procentu 5% w złocie, uiszczanego im z dochodów eksploatacyi, uzupełnianych przez rząd. Objaśnić bowiem wypada, iż cyfra majątku spółki, sposób jego procentowania i rozdział korzyści jakie daje, są to przedmioty nie mające żadnej łączności z samą eksploatacją drogi, będącą pod kontrolą rządu, i prowadzącą oddzielny rachunek wydatków i wpływów, z którego wynika cyfra czystego dochodu, uzupełniana przez rząd, ilekroć nie czyni summy poręczonéj przez umowę nadawczą. Jeżeli spółka bezimienna ma długi, musi wtedy z tegoż dochodu uiszczać od nich procenta, a tém samém obniżać procent płacony akcyonaryuszom; i nawzajem, jeżeli ma fundusze własne lub zarobione na budowie, które przynoszą jéj procent, jest w niezapreczonym prawie, tenże procent dzielić między akcyonaryuszów, niezależnie i poza obrębem owego dochodu.

Wykazany powyżéj zysk spółkowy na budowie drogi, wzrost jeszcze w skutek załatwienia i zamknięcia rachunków za wszystkie roboty i dostawy. Szczęśliwie zaś z tak powiększonym zyskiem obroty finansowe, (kupna i sprzedaże papierów publicznych, realizowanie kuponów od tychże papierów i t. p.), nie tylko dostarczyły fundusz na coroczne dopłacanie akcyonaryuszom po  $\frac{1}{2}\%$  oprócz procentu 5% uiszczanego z dochodów eksploatacyi drogi, ale nawet pozostawiły w remanencie na r. 1876 korzyści rub. 459,500 kop. 74 $\frac{1}{2}$ . W ostatecznym przeto rezultacie, ogólny zysk spółkowy, nie licząc już owych 520,000 rubli skompensowanych z ostatnią na akcyę wpłatą, składa się:

1) z summy zapisanéj na oddzielnym rachunku pod nazwą *funduszu akcyonaryuszów*, o którój była mowa . . . . rub. 500,000

2) z różnych funduszków oszczędzonych na poszczególnych robotach i dostawach przy budowie drogi, r. 171,083 k. 82, rub. 99,329 kop. 1 czyli łącznie. . . . „ 270,412 k. 83

3) z procentów i zysków na operacjach finansowych czynionych funduszami *ad l i 2* . . . . „ 459,500 „ 74 $\frac{1}{2}$

W ogóle więc <sup>3)</sup> . . . . rub. 1,229,913 k. 57 $\frac{1}{2}$

<sup>1)</sup> Protokół 3-go zwyczajnego ogólnego zebrania akcyonaryuszów, odbytego w r. 1870, dołączony do sprawozdania za r. 1869.

<sup>2)</sup> Tenże protokół.

<sup>3)</sup> Bilans za r. 1875, dołączony do sprawozdania za tenże rok. Podług

Nastąpiło więc rozdzielenie i rozpłacenie części tego zysku spółkowego pomiędzy akcyonaryuszów; pozostawienie bowiem nadal w kasie spółkowej pewnego zasobu, jest zawsze dla Towarzystwa pożytecznym. Jakoż odpowiedni zasób pieniężny jest zawsze miarą solidności każdej spółki, chociażby dla tego, że zabezpiecza przed zaciąganiem długów, w razie jakiej nieprzewidzianej potrzeby. Tembardziej zaś działają roztropnie Towarzystwa używające gwarancyi rządowej, ilekroć do téjże stosują się reguły, skoro niejednokrotnie przychodzi im takie czynić wydatki, któremi eksploatacyja drogi nie może być obciążoną <sup>1)</sup>, i gdy płacą kupony od obligacyi i akcyi w stałych terminach, bez względu na to, iż zaliczenia rządowe uzupełniająca dochód drogi na tenże cel idący, wpływają do kassy spółkowej dopiero w kilka miesięcy po każdym z tych terminów. Zasób pieniężny uwalnia przeto spółkę od konieczności odwoływania się za każdym razem do kredytu, i ponoszenia wydatków jakie on za sobą pociąga; zasób ten więc i jój samo-

tegoż bilansu kapitał oznaczony przez rząd na budowę rub. 10,200,000 rozpada się na dwie kategorie: rzeczywiste koszta budowy, wydatkowane przez spółkę bezimienną rub. 9,429,587 kop. 17, i zysk spółkowy na téj antreprzyzie rub. 770,412 kop. 83, wykazany w tekście *ad* 1<sup>o</sup> i 2<sup>o</sup>. Ściśle wszakże biorąc należałoby koszta budowy zmniejszyć o rub. 520,000 (skompensowana ostatnia wpłata na akcyje), mianowicie zaś odjąć tę sumę od pozycyi XI rachunku, zamieszczonego przy sprawozdaniu za r. 1868 (porównać powyżej przypisek 2, str. 50), w takim zaś razie rachunek stawi się jak następuje:

1 <sup>o</sup> koszta na budowę drogi, wydatkowane przez spółkę	rub. 8,909,587 k. 17
2 <sup>o</sup> zysk spółki na antreprzyzie budowy:	
a) skompensowana ostatnia wpłata na akcyje . . . . .	R. 520,000
b) fundusz akcyonaryuszów . . . . .	500,000
c) różne fundusze oszczędzone . . . . .	270,412 k. 83
Razem rub. . . . .	1,290,412 k. 83
	R.

Co wyczerpuje kapitał spółkowy . . . rub. 10,200,000  
 zyski bowiem z operacyi finansowych, wynoszące rub. 459,500 kop. 74 1/2, nie mają żadnego związku ani z antreprzyzą budowy, ani z kapitałem spółkowym, aczkolwiek powiększają korzyść akcyonaryuszów, która tym sposobem wynosi rzeczywiście rub. 1,749,913 kop 57 1/2, (więcej niż po rub. 33 na każdą akcyję sturublową) a zawsze oprócz pobieranych corocznie 50 kop. od akcyi, co czyni znowu, 26,000 rub. w złocie za każdy rok.

1) Jak np. uchwalona na ogólném zebraniu akcyonaryuszów w r. 1876, coroczna opłata po rub. 6,000 na utrzymanie szkoły technicznej przy warsztatach drogi (*confer.* protokół tegoż zebrania, dołączony do sprawozdania za r. 1875).



dzielność pod każdym podnosi względem. Temi powodowane uwagami, nadzwyczajne ogólne zebranie akcyonaryuszów w r. 1876 *ad hoc* zwołane, uchwaliło rozplącić z wykazanego powyżej zysku, rub. 520,000; co czyni po rub. 10 na każdą akcyę. Zostawiając zaś do dalszego rozporządzenia tychże akcyonaryuszów, resztę wynoszącą rub. 709,913 kop. 57  $\frac{1}{2}$ , zastrzegło: aby i na przyszłość tak samo jak to miało miejsce dotychczas, uiszczaną była tymże akcyonaryuszom coroczna dopłata po kop. 50 na każdą akcyę, niezależnie i obok procentu 5% płaconego z dochodów drogi poręczonych przez rząd <sup>1)</sup>.

Jestto fakt nieznany dotychczas w spekulacji budowania dróg żelaznych. Roczniki téj spekulacji dostarczają wiele smutnych przykładów zupełnej lub częściowej ruiny akcyonaryuszów, w obec jednoczesnego wzbogacenia się założycieli spółek bezimiennych na antreprzyzie budowy. Wykazywały także, zwłaszcza w spółkach mających gwarancją rządową, solidną lokacyę kapitału uczestników, którzy pobierając oznaczony procent, dochodzili do zwrotu wpłat poczynionych na kapitał spółkowy, w skutek losowania i umarzania akcyi. Zapisywały zresztą fakta przypuszczania akcyonaryuszów do udziału *w części* zysku na kapitale budowy, mające miejsce, ilekroć założyciel Towarzystwa oddawał im akcyę niżej *pari*; co znowu miało najwięcej na celu zachęcenie publiczności do udziału w przedsięwzięciu, z którego resztę korzyści zabierał on dla siebie.

Nie było jednakże do dziś na całym kontynencie przykładu, by w kilka lat po zbudowaniu drogi, rozdzielono pomiędzy akcyonaryuszów jakąkolwiek oszczędność na kapitale budowy, ustanowionym w akcie koncesyi, tak dalece, iż zdawałoby się mogło, jakoby tenże kapitał był zawsze zaledwie wystarczającym, samą zaś antreprzyę zbudowania drogi podejmowano wszędzie bez żadnego interesu po stronie ubiegających się o koncesyę. Zespolenia wszakże interesu koncesyonaryusza i zarazem założyciela spółki bezimiennéj, z interesem jéj akcyonaryuszów, dania im równego z nim udziału w oszczędnościach na budowie drogi, to jest rozplącenia korzyści spółkowych w stosunku liczby akcyi przez każdego uczestnika posiadanych, nikt dotychczas nie był świadkiem, a przynajmniej takiego faktu w żadnym Towarzystwie akcyjnym na kontynencie nie mogliśmy odszukać. Towarzystwo drogi Terespolskiej przedstawia więc jedyny pod tym względem wyjątek i daje przykład, w jaki sposób każda spółka bezimienna powinna być pojmovaną, a prawa każdego z jéj uczestników uszanowanemi, jeżeli koncesyonaryusz pragnie pozostać w zgodzie z zasadami i przepisami nie tylko kodeksów, ale nawet i samychże ustaw spółkowych, nie zaś obejść je w ten lub inny sposób. Uznali to akcyonaryusze rzeczzonego Towarzystwa za pośre-

---

<sup>1)</sup> Protokół nadzwyczajnego ogólnego zebrania akcyonaryuszów z dnia 28 września 1876 r.

dnictwem własnego swego organu, komisji rewizyjnej, która mając sobie przedstawionym bilans za r. 1869, oznajmiła ogólnemu ich zebraniu co następuje: „te cyfry aż nadto same przez się wymowne, uwalniają komisję rewizyjną od wykazania, jak sumiennie i z jak wielką pieczołowitością rada zarządzająca opiekowała się majątkiem akcyonaryuszów<sup>1)</sup>).

Wobec tego co się dotąd gdzieindziej przy budowie dróg żelaznych widziało, rzeczono uznanie przedewszystkiem do koncesjonaryusza odniesionem być musi. Z uwagi zaś na związek, zachodzący niewątpliwie pomiędzy działaniami Towarzystw dróg żelaznych, a społecznościami wśród których one istnieją, powyższe uznanie podzielonem być musi przez każdego, kto dziś lub w przyszłości w sposób postępowania koncesjonaryuszów z uczestnikami spółek bezimiennych się wpatrując, zechce badać pulsa i stan zdrowia naszego społeczeństwa w 2-ój połowie bieżącego stulecia; i między témże społeczeństwem a innemi krajami, czynić pod tym względem porównania.

Że przy dotychczasowym rozdziale korzyści spółkowych, przypadła dla założyciela znaczna ich summa, temu się dziwić nie należy, skoro on wielką ilość akcyi zachował był dla siebie; rozdział zaś ten, jak już nadmieniono, dopełnionym być musiał nieinaczej, jak na każdą akcyą a więc w stosunku do liczby posiadanych akcyi. Przychodził on przeto do tego podziału *jako akcyonaryusz, nie zaś jako założyciel spółki*, i w tych jedynie granicach jakie przez kodeks i ustawę spółkową są właśnie wskazanemi. Gdy zaś przepisy téjże ustawy, mające na celu przyznanie mu renty założycielskiej okazały się być literą bez żadnych pieniężnych następstw, i one przeto nie naruszyły w niczem harmonii zasad, jaką w każdym stosunku spółkowym znaleźćbyśmy pragnęli. Jakoż: 1<sup>o</sup> z 22,000 sztuk akcyi 2-ój seryi, wypuszczonych w r. 1866, należało część trzecią zostawić do rozporządzenia założyciela<sup>2)</sup>. Emisja ta przecież spotkała się z pamiętnym zagranicą kryzysem, jak niemniej z wypuszczeniem listów likwidacyjnych Królestwa, pięcioprocentowych pożyczek premiowych i gwarantowanych przez rząd papierów kilku Towarzystw dróg żelaznych w Cesarstwie<sup>3)</sup>. Skutkiem czego, kurs akcyi Terespolskich spadł był wtedy niżej 90 rub. za sztukę i zaledwie po upływie roku doszedł do téj ceny<sup>4)</sup>. Chociaż więc założyciel, dla dania świadectwa o solidności przedsięwzięcia, zatrzymał był trzecią część rzeczonej emisji, żadnej przecież bezpośredniej korzyści na tychże akcyach nie miał, skoro tak samo jak każdy mógł był wtedy nabyć je na giełdzie o kilka rubli taniiej na sztuce.

1) Wnioski komisji rewizyjnej na ogólnem zebraniu akcyonaryuszów w r. 1870, zamieszczone przy sprawozdaniu za r. 1869.

2) § 8 ustawy Towarzystwa.

3) Sprawozdanie za r. 1867 str. 5.

4) *Confer* rubryka kursów giełdowych w dziennikach za r. 1866.

2) Czyste znowu dochody drogi nie pokrywają jeszcze summy poręczonój przez rząd, żadna przeto opłata na rzecz założyciela zastrzeżona <sup>1)</sup>, utworzyć się nie mogła. Dane zaś jakie istnieją, prowadzą do wniosku, że nawet przy najpomyślniejszym rozwoju ruchu na drodze, czysty dochód nie przeniesie nigdy rzeczonój summy; z eksploatacyi więc żadna naddywidenda dla akcyonaryuszów nieprzypadnie, bez niej zaś o żadnej znowu rencie nie może być mowy. Przypuściwszy nawet, że w ciągu istnienia Towarzystwa, dochody z eksploatacyi zaczęłyby dawać nadwyżkę, jeszcze i wtedy poszłyby one nie dla akcyonaryuszów ale wyłącznie na zwrot zaliczeń rządowych <sup>2)</sup>, czyniących już summe rub. 2,785,405 kop. 58 a z procentami 5% rocznie, znacznie wię-  
cej <sup>3)</sup>.

Summa tych zaliczeń wzrośnie bez wątpienia, zanim tytułem rzeczonogo zwrotu jakakolwiek kwota wpłynie poraz pierwszy do kasy rządowój. W r. 1875 przewieziono osób 407,039, wojska 76,569, towarów 13,169,182 pudów i pakunków 183,636 pudów; przy takim zaś ruchu dochód *brutto* uczynił rubli 1,701,468 kop. 76 <sup>4)</sup>. Pomimo to przecież, po zaspokojeniu kosztów administracyi, (między któremi same płace służby wyniosły rub. 310,879 kop. 35½ <sup>5)</sup>, i wydatków na utrzymanie drogi, odnowienie podkładów i szyn, utrzymanie i odnowienie taboru, i t. p., na czysty dochód pozostało jedynie rub. 529,892 kop. 26; skutkiem czego rząd na uzupełnienie cyfry przez siebie poręczonój, dopłacił Towarzystwu rub. 89,035 kop. 60 w złocie <sup>6)</sup>. Wzrost wpływów *brutto*, nie byłby zresztą miarą wzrostu czystego dochodu; zwiększający się bowiem ruch na każdej drodze, pociąga za sobą zwiększenie się kosztów eksploatacyi, a zwłaszcza utrzymania i odnawiania szyn i taboru, zużywających się w miarę liczby przebiegających pociągów i ilości przewożonych ciężarów. W początkach istnienia Towarzystwa można się było spodziewać, stałego, acz stopniowego rozwoju ruchu, czyniąc porównania między corocznemi sprawozdaniami, a zwłaszcza ze względu, że tenże rozwój zdawał się wynikać z geograficznego położenia drogi, zapewniającego jój przewóz towarów i piodów surowych, zamienianych pomiędzy połową Cesarstwa a Europą. Zbudowane później drogi: Grajewska z jednéj, a do Podwołoczysk i Brodów z drugiejj strony, uczyniły z dróg: Wschodnio-Pruskiejj (*Ostbahn*) i Galicyjskiejj Karola Ludwika, dwie arterye handlowe, dla drogi Terespolskiejj jak najbardziej konkurencyjne, i obsługując handel

1) Przez § 43 ustawy Towarzystwa.

2) Art. 14 umowy nadawczej.

3) Sprawozdanie za r. 1875, anex XXIV.

4) Toż sprawozdanie str. 13, 15, 17, 24 i anex XXIII.

5) Toż sprawozdanie — anex I.

6) Sprawozdanie za r. 1875, str. 4.

międzynarodowy za pomocą taryf, tak zwanych *bezpośredniej komunikacji*, rozwojowi ruchu na drodze Terespolskiej musiały tém samém położyć tamę.

Z chwilą znowu otwarcia drogi Nadwiślańskiej, konkurencyjnej *par excellence* pod względem przewozu towarów pomiędzy Odessą, Kijowem i Warszawą, droga Terespolska przewozić będzie jedynie, między tém ostatniem miastem a Smoleńskiem, Mohilewem i Moskwą. Że zaś miejscowy przemysł do rozwoju ruchu na drodze prawie się nie przyczynia, widocznym tego dowodem nieistnienie linii bocznych, jakie na drodze Wiedeńskiej wywołane zostały samą potrzebą. Nadzieja więc wzrostu czystych dochodów drogi Terespolskiej, jest widocznie bardzo słabą.

Pomimo przecież tych okoliczności dla rozwoju nieprzyjaznych, finansowy stan spółki bezimiennój, nic do życzenia nie pozostawia. Długość drogi od Pragi do początku linii Terespolsko-Brzeskiej, wynosi wiorst 193,<sup>363</sup>; długość tej ostatniej linii z odnogą do Muchawca <sup>1)</sup> wiorst 8,<sup>363</sup>, a licząc po linii głównej od końca drogi Warszawsko-Terespolskiej, do końca stacyi Brześć, wiorst 5,<sup>75</sup>; — ogólna długość całej drogi z liniami bocznymi i zapasowemi, wiorst 251,<sup>364 2)</sup>. Dochód poręczony przez rząd, rub. 526,807 kop. 50 w złocie <sup>3)</sup>, odpowiada kapitałowi rubli 10,264,828; że zaś Towarzystwo wypuściło akcyj i obligacyj za sumę 10,200,000 rub., miałoby więc prawo kapitał swój w razie potrzeby uzupełnić kwotą rub. 64,800, za pośrednictwem dodatkowego wypuszczenia obligacyi na taką kwotę; co stanowiąc dlań nową kategorię zasobu, fundusz akcyonaryuszów widocznie zwiększa.

Droga zbudowana dobrze, przy użyciu wyborowego gatunku szyn, akcesoryj i całego taboru, obsługiwana jest przez 32 parochody i przez 631 powozów i wagonów <sup>4)</sup>; pod względem dokładności dzieł ziemnych i wodnych, dobroci szyn i taboru, ma wedle zdania kompetentnych znawców stać w rzędzie najlepiej zbudowanych dróg na kontynencie.

Fundusz w złocie na procenta i amortyzacją kapitału spółkowego, jest zapewnionym. W przedostatnim roku istnienia Towarzystwa,

1) Eksploatowana przez Towarzystwo drogi Terespolskiej, na podstawie oddzielnego kontraktu, zawartego z rządem, a zamieszczonego w protokóle 3-go zwyczajnego zebrania ogólnego akcyonaryuszów, z d. 18 czerwca 1870 r., str. VII.

2) Sprawozdanie za r. 1875, str I.

3) Rub. 513,241 kop. 40 na procent, a rub. 13,566 kop. 10 na umorzenie.

4) Wartość tego taboru wykazaną jest na rub. 1,055,297 kop 39 1/2 w sprawozdaniu za r. 1873.

reszta poręczonego dochodu, w kwocie rub. 288,910 kop. 41, a w ostatnim roku, cały poręczony dochód, od wszelkich zobowiązań wolne, pozostaną, jak już wzmiankowano, do rozporządzenia akcyonaryuszów.

Co wszystko, obok wykazanego wyżej ich majątku oddzielnego i od rezultatów eksploatacyi nie zawisłego, uczyniło z obligacyj, a nawet i z akcyj Towarzystwa, pierwszorzędny papier lokacyjny, pod każdym względem solidny.

---

## VII.

Budowa i eksploatacja drogi *fabryczno-Łódzkiej*, oddaną była siedmiu osobom, z zezwoleniem zawiązania w tym celu spółki bezimiennej na akcyach <sup>1)</sup>. Akt nadawczy i ustawa dla tejże spółki <sup>2)</sup>, obejmują także same przepisy i zasady, co także akta, wydane dla dróg: Bydgoskiej i Terespolskiej. Koszt zbudowania i urządzenia drogi fabryczno-Łódzkiej, oznaczonym był ryczałtowo po rub. 49,000 w złocie za każdą wiorstę jej długości <sup>3)</sup>, spółka zaś otrzymała upoważnienie wypuścić 12,500 sztuk akcji storublowych, a więc działać z kapitałem rub. 1,250,000 <sup>4)</sup>. W obec wszakże długości drogi, wynoszącej wiorst 26 <sup>5)</sup>, byłaby ona władną podnieść tenże kapitał o rub. 24,000, gdyż summa rub. 1,274,000 wyobraża cenę, za jaką taż spółka bezimienna podjęła się była *à forfait* zbudować i urządzać drogę. Cena ta jednakże musiała być obniżoną o rub. 32,800, z powodu, iż rząd poręczając czysty dochód z każdej wiorsty po rub. 2,450 w złocie <sup>6)</sup>, a więc po rub. 63,700 z całej drogi (co odpowiada procentowi 5% od wzmiankowanego kapitału budowy 1,274,000 rub.), nie dał spółce żadnego poręczenia pod względem amortyzacyi tegoż kapitału, aczkolwiek ją wyraźnie zastrzegął <sup>7)</sup>. Pociągnęło to za sobą, iż sama ustawa spółki musiała przeznaczyć ów poręczony dochód i na procent i na umorzenie kapitału zarazem <sup>8)</sup>, czyli w stosunku do kapitału 1,274,000 rub., ra-

---

1) Art. 1 i 16 umowy nadawczej.

2) Zatwierdzona przez Namiestnika Królestwa pod dniem 1 września 1865 r., z mocy upoważnienia daty 30 lipca tegoż roku.

3) Art. 8 umowy nadawczej.

4) § 7 ustawy Towarzystwa.

5) Sprawozdanie za rok 1875, str. 1.

6) Art. 8 umowy nadawczej.

7) Tamże.

8) § 42 ustawy Towarzystwa.

zem na oba cele zapewnić tylko 5<sup>0</sup>/<sub>0</sub>; — nie mogła już bowiem dodać na rzeczoną amortyzację  $\frac{1}{2}$ <sup>0</sup>/<sub>0</sub>, jak w Towarzystwie Bydgoskiem, ani  $\frac{2}{15}$ <sup>0</sup>/<sub>0</sub> jak w Towarzystwie Terespolskiem, skoro żadna frakcja procentu na tenże cel nie jest przez rząd oddzielnie poręczoną. Gdy zaś taż ustawa jednocześnie zastrzegła, iżby przynajmniej o 133,161<sup>0</sup>/<sub>0</sub> od imiennego kapitału akcji było corocznie umarzanem <sup>1</sup>); nie pozostawało więc, jak kapitał spółkowy zmniejszyć o taką sumę, iżby poręczony przez rząd coroczny dochód drogi, wystarczył i na opłatę procentu 5<sup>0</sup>/<sub>0</sub> i zarazem na umarzenie tegoż kapitału.

Rachunek wykazał, iż ograniczając kapitał spółkowy do summy 1,241,200 rub., można z dochodu drogi poręczonego przez rząd, uiszczając przez lat 75 po 5<sup>0</sup>/<sub>0</sub> od tegoż kapitału i zamortyzować go w ciągu tegoż czasu <sup>2</sup>). Spółka bezimienna zachowała więc 328 sztuk akcji jako fundusz na amortyzację 12,412 sztuk <sup>3</sup>); co znaczy, że kapitał spółkowy zmniejszyła o 32,800 rubli, te bowiem 328 sztuk nie będą już nigdy zapłaconemi i uleż muszą prostemu skasowaniu. Tym jedynie sposobem można było zapewnić akcyonaryuszom procent w stosunku 5<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, inaczej bowiem, a mianowicie przy utrzymaniu kapitału spółkowego w cyfrze przez akt nadawczy oznaczonej (rub. 1,274,000), ciż akcyonaryusze byliby musieli poprzestawać na procencie około  $4\frac{17}{20}$  <sup>0</sup>/<sub>0</sub> rocznie, lub téż biorąc po 5<sup>0</sup>/<sub>0</sub> utracaliby swe w interes wkłady, czyli sam kapitał.

Zaznaczyć także wypada, iż w obec nieznacznój odległości między Koluszkami i Łodzią, ustawa nie mogła przewidywać potrzeby zwiększania w przyszłości kapitału akcyjnego; nie istnieje więc zastrzeżenie pod względem zestawienia części emisji następnych do rozporządzenia koncesyonaryuszów.

Liczba ich zresztą, kapitał budowy stosunkowo mniej znaczny, a na zebranie którego sami bezwątpienia złożyć się byli w możności i nie wielki udział jaki początkowo publiczność w tém przedsięwzięciu była przyjęta, czyniły toż Towarzystwo zaledwie wychodzącem z dziedziny spółek udziałowych, ogólniejszego nie budzących zajęcia. Przynależy mu przecież wzmianka z powodu oszczędzenia na budowie drogi kapitału 84,090 rub. i niepobrania przy ostatniej wpłacie od 11,212 sztuk akcji pierwiastkowo wypuszczonych, po rubli 7 kop. 50, a więc tak jak gdyby zwrócenia téj oszczędności uczestnikom spółki <sup>4</sup>).

<sup>1</sup>) § 44 ustawy Towarzystwa.

<sup>2</sup>) Fundusz na umorzenie po 0,133,161<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, czyni rocznie rub. 1640, wypadło przeto zmniejszyć kapitał Towarzystwa o sumę rub. 32,800 (sprawozdanie z budowy drogi, str. 11, tabela amortyzacyjna kapitału 1,241,200 rubli, dołączona do sprawozdania za rok 1869).

<sup>3</sup>) Pozycya 2 bilansu za rok 1875.

<sup>4</sup>) Art. 1 i 16 umowy nadawczej § 6 i 44 ustawy Towarzystwa, poz. 1 bilansu za r. 1875, *confer.* powyżej przypisek 3, str. 50.

Zbudowała ona i urządziła drogę za pośrednictwem podantrepri-  
zy oddanej Filipowi Jellinek, który przyjął był obowiązek:

a) wykonania budowy dolnej, mostów, przejazdów, domków dró-  
żniczych, budowy wierzchniej wraz z dostawą szyn, zwrotnic, rozjazdów  
i podkładów, oraz urządzenia telegrafu optycznego i dzwonkowego, za  
summę *à forfait* po rub. 26,500 od wiorsty i:

b) postawienia budynków na stacyach, także *à forfait* za summę  
po rubli 4,000 od wiorsty; razem przeto rubli 30,500  $\times$  wiorst 26  
= 793,000 rubli <sup>1)</sup>).

Pozostawało więc dopełnić jedynie nabycia gruntów pod drogę  
i stacje, taboru, machin do wodociągów i części żelaznych, tudzież po-  
mostów obrotowych.

Po obliczeniu kosztów, Towarzystwo widziało się być w możno-  
ści, wypuszczenia akcji tylko 11,212 sztuk, zachowując resztę sztuk  
1,200 na uzupełnienie w przyszłości taboru <sup>2)</sup> i jak to już powiedziano,  
przypadającą oszczędność w kwocie rub. 84,090 przeznaczycy na ko-  
rzyść akcyonaryuszów <sup>3)</sup>).

Czyste dochody drogi nie dochodzą do sumy przez rząd poręczo-  
nej. W r. 1875 przewieziono osób 161,461, towarów i bagaży  
10,101,417 pudów. Dochód *brutto* uczynił rubli 185,198 kop. 88  $\frac{1}{2}$ ;  
po pokryciu wszakże kosztów eksploatacyi (między którymi płace służ-

<sup>1)</sup> Sprawozdanie z budowy str. 10. Z rachunku budowy dołączonego  
do tegoż sprawozdania (rozchód Kategoria III poz. B i C) okazuje się, iż To-  
warzystwo zapłaciło podantreprenierowi, rub. 786,375, t. j. mniej o 6,625 rub.  
a to skutkiem zmiany zatwierdzonych spadków, oraz przyjętego przez władzę  
innego systematu szyn.

<sup>2)</sup> *Confer.* stan finansowy dołączony do sprawozdania z budowy.  
Z funduszu tego pozostaje w kasie Towarzystwa z d. 1 stycznia 1876 r. rubli  
24,859 kop. 69, jak to objaśnia poz. 2 bilansu za r. 1875.

<sup>3)</sup> Żadnego innego zysku na budowie drogi Towarzystwo nie miało;  
cały bowiem kapitał rub. 1,241,200, a po strąceniu owej, akcyonaryuszom  
pozostawionej oszczędności rub. 84,090 wynoszący rub. 1,157,110 wydało na  
budowę wraz z kwotą rubli 25,177 kop. 18 zebraną z procentów i innych  
wpływów w czasie budowy. Dwie ostatnie sumy czynią razem 1,182,287 ru-  
bli 18 kop. i tyleż czynią koszta budowy drogi rubli 1,157,427 kop. 51 wraz  
z resztą funduszu na uzupełnienie taboru rubli 24,859 kop. 67. Koszta bu-  
dowy rozdzielają się znowu jak następuje: podantreprenierowi za obie katego-  
rye robót 786,375 rub.; nabycie gruntów 32,217 kop. 61. Koszta admini-  
stracyi 25,779 rub. 7  $\frac{1}{2}$  kop. Procenta od kapitału spółkowego przez czas  
budowy 38,631 rub. i 33 kop., koszta studyów na drogę Kaliską 25,129 rubli  
15 kop., tabor 210,042 kop. 33, inne pomniejsze pozycye pomijamy. (*Zam-  
knięcie rachunku budowy drogi dnia 18/30 stycznia 1868 r. dołączone do  
sprawozdania téjże budowy i bilans za r. 1875*).



by drogi wyniosły rubli 39, 281), pozostało na czysty dochód r. 28,290 kop. 34<sup>1</sup>/<sub>2</sub>; rząd przeto dopłacił Towarzystwu rubli 48,627 kop. 40<sup>1</sup>/<sub>2</sub>; dla uzupełnienia sumy rubli 63,700 poręczonój w złocie <sup>1)</sup>. Towarzystwo w obec bardzo małego taboru: 5 parochodów, 14 powozów i 37 wagonów, nie posiada żadnych zasobów finansowych <sup>2)</sup>.

Założycielom nie przypadło nic tytułem renty, tak samo jak w latach poprzednich.

---

---

<sup>1)</sup> Sprawozdanie za rok 1875 str. 2 i komisji rewizyjnej z dnia 13 czerwca 1876 roku str. III. Ogólna suma zaliczeń rządowych po koniec 1875 roku dopełnionych wynosi rubli 448,535 kop. 25 (bilans za rok 1875 pozycya 4).

<sup>2)</sup> Anneks V przy témże sprawozdaniu.

## VIII.

Rozbiór pierwszego z praw jakie służą akcyonaryuszom Towarzystw dróg żelaznych, prawa do udziału w korzyściach na przedsiębiorstwie budowy tych dróg i sposobu w jakim toż prawo było wykonaném, nietylko postawił nas w konieczności zestawienia odpowiednich cyfr i danych, ale musiał zarazem wywołać krytykę przy ocenianiu tychże danych. Ta krytyka jest bezwątpienia raczej za mało niż za bardzo pobłażającą; im jest przecież surowszą, tém każdy łatwiej i wyraźniej dostrzeże, iż nawet ci z koncesyonaryuszów, których krytykujemy, bezzaprzeczenia zasługują na wyróżnienie od smutnie słynnych gründerów zagranicznych. Wyróżnienie to rozciągnąć należy i do założycieli innych spółek bezimiennych, powstałych u nas w ciągu ostatnich lat kilkunastu, a jakkolwiek byliśmy widzami pewnych wyjątkowych dążeń w kierunku przeciwnym, nie znalazły one jednak odpowiedniego dla siebie gruntu i dlatego nie mogły się dotychczas ani urzeczywistnić ani powieść.

Każdy przeto bezstronny badacz musi przyznać, że pod tym względem nasza społeczność nie jest dotychczas w stanie chorobliwym, szerzącym gdzieindziej materyalne i moralne zniszczenie. Porównanie z zagranicą widocznie wypadające na naszą korzyść, może bezwątpienia przynieść pociechę na dziś, niezabezpieczając przecież społeczeństwa co do jutra, nie powinno wywoływać bezwzględego zaufania na przyszłość, ani upoważniać do apatyi.

Jakoż, wobec tego co się gdzieindziej w dziedzinie spółek bezimiennych działo i dzieje, myśl niepowstrzymywana owém uczuciem pociechy, pragnęłaby jednocześnie zbadać, czy podobne krachy nie spadną i na nasze społeczeństwo w bliższej lub dalszej przyszłości? Pytanie to przecież, nie należy do rzędu pytań abstrakcyjnych, teoretycznych, stawianych przez tę lub inną gałąź nauki albo przez ciała naukowe w rozwoju wiedzy ludzkiej; ale jest jedną z kwestyi, które stawiają się same, wprost z życia społecznego, a na które w danym momencie odpowieć dopiéro sama rzeczywistość.

Poprzestając przeto na zaznaczeniu powyższego pytania, nie przynosimy na nie odpowiedzi ani twierdzącej ani przeczącej.

Ze jednakże rzeczywiste niebezpieczeństwo pod tym względem istnieje, temu nikt zaprzeczyć nie będzie w stanie. Bez potrzeby bowiem sięgania w odleglejszą przeszłość ani wglądania w dzieje oszukaństwa, spoliacy i blagi, chociażby tylko od czasów Law'a, żyjące pokolenie ma przed oczyma świeże przykłady ruiny tysięcy rodzin, spowodowanej niesumiennością gründerów, która wypowiedziała ostateczne słowo w krachach wiedeńskim i berlińskim <sup>1)</sup>.

Blizkie nam Księstwo Poznańskie i Galicya dają miarę, jak dalece może być zubożoną każda społeczność, która zaniedba lub nie potrafi uzbroić się wcześniej przeciwko siłom zastawionym, na nieogłędność połączoną z gorączką bogacenia się zyskiem łatwym, bez pracy, najczęściej przecież zawodnym.

Miałoby nasze społeczeństwo zawsze wyróżniać się pod tym względem od sąsiednich społeczeństw zubożonych przez gründerów, miałyby na straży jego interesów stać mocniejsze niż gdzieindziej zasady moralności i cnoty publicznej, umozębniające wejście na scenę i działalność podobnego rodzaju spekulantów, albo łatwowierność lub chęć zysku bez pracy, miałyby być wśród nas mniejszem? czyż wreszcie, utrzyma się długo sumienność i dbałość o sąd opinii publicznej i owa tradycja, podkopywania z tyłu stron, a jeszcze do dziś oddziaływająca nawet na stosunki pieniężne i której wzmiankowane wyróżnienie naszego świata finansowego mamy głównie do zawdzięczenia; o tém wszystkiem wolno przynajmniej powątpiewać. Jesteśmy przecież przeświadczeni, iż zubożenie o jakim mowa, nie nastąpiło nigdzie bez winy i zaniedbania ze strony samychże społeczeństw, padających ofiarą oszukaństwa i spoliacy, że tego rodzaju ruiny majątkowe są zawsze następstwem ogólnego szału i lekkomyślności łatwej do uniknienia.

Jakoż, zasługuje na taki zarzut, każdy a zwłaszcza każdy ojciec rodziny, który oszczędności własne lub otrzymane w spuściznie rzuca w wir spekulacji, o której nie ma dokładnego pojęcia, i powierza je w ręce ludzi o których sumienności dostatecznego przekonania nie nabrał. Takim jest bezwątpienia każdy, kto na samą wieść o tworzącej się spółce bezimienniej, zawsze zapowiadającej świetne rezultaty, spieszy kupować jej akcyje, jak gdyby do tej formy lub nazwy papieru przywiązany był wpływ magiczny, koniecznie sprowadzający same zyski, a chroniący od wszelkiej straty. Nie rzadko przychodzące rozczarowanie, mało kogo poucza; a jednak najprostsza ostrożność każdemu doradza, rozpoznać przedewszystkiem warunki przedsięwzię-

---

<sup>1)</sup> Ciekawe a zarazem pouczające fakta, obejmuje: *der Börsen und Gründungs-Schwindel in Berlin* von Otto Glagau (Leipzig verlag von Paul Froberg, 1876),

cia mającego być celem i przedmiotem spółki, porównać je z rezultatami podobnych spółek zawiązywanych zagranicą <sup>1)</sup>, i chociaż przybliżenie obliczyć jakich korzyści spółka spodziewać się może: przy tém zaś przedwstępniém badaniu szukać przede wszystkim solidności, a na drugiem miejscu stawiać i obliczać zyski. Potrzeba także odczytać umowę spółkową, czyli ustawę Towarzystwa akcyjnego, dla przekonania się, czy jej przepisy nie zapewniają założycielom części lwiąj z zysków, nie pociągając ich jednocześnie do odpowiedniego udziału w stratach *możliwych w każdej antreprzyzie*. Co zaś najważniejsza, przynajmniej nie iść do interesu, bez pełnego przeświadczenia nietylko o uczciwości założycieli Towarzystwa, dającój moralną rękojmią, iż oni kosztem swych spółników zbożać się nie zechcą, ale i o znajomości rzeczy, dającój równie potrzebną rękojmią co do tego, że przedsięwzięcie potrafią poprowadzić dobrze. Niezdolny acz uczciwy kierownik przedsięwzięcia, może także spowodować dla akcyonaryuszów stratę, z tą jedynie różnicą, iż nietylko sam się nie zbożać z ich szkodą, ale i złe losy spółki w należnym stosunku wraz z nimi podzieli.

Czy między kupującemi papiery spekulacyjne jest wielu takich, którzyby przede wszystkim powyższe dane zebrać zapragnęli? niech odpowiedzą ci, którzy właśnie na takich papierach potracili. A jednak słynna reguła: *aide toi le ciel l'aidera*, ma najpełniejsze zastosowanie, właśnie w dziedzinie spekulacji pieniężnej. Kto więc w mowie będących danych zebrać nie chce lub nie potrafi, ten zamiast kupować na ślepo papiery spekulacyjne, powinien wyłącznie pozostać przy papie-

<sup>1)</sup> Zachęty do brania udziału w przedsięwzięciach spekulacyjnych, a zwłaszcza takich które zagranicą niejednokrotnie podejmowane, poupadały, są niewłaściwemi. Spotykamy je przecież często w różnych dziennikach i czasopismach. I tak np. zachęcano u nas zawiązanie Towarzystwa *budowniczego*, bez względu na to, iż wszystkie Towarzystwa budowlane istniejące w Paryżu, w Marsylii, w Berlinie, w Wiedniu i w innych miastach poupadały, akcyonaryusze zaś potracili całość a przynajmniej połowę funduszów w przedsięwzięcie włożonych. Na jakiej podstawie zachęcający spodziewali się że także Towarzystwo będzie w Warszawie wyjątkiem, i nie straci przynajmniej znacznej części włożonego kapitału, jak to miało miejsce w tylu innych miastach, tego zrozumieć nie mogliśmy. Mniemamy, że należałoby przyjąć za stałą regułę, zachęcać każdego do pracy, oszczędności i do umieszczania funduszów oszczędzonych wyłącznie w papierach lokacyjnych, pozostawiając dziedzinę spekulacji tym którzy się na niej znają i z niej czynią swe codzienne zajęcie. Gdy zaś ci ostatni zachęty dzienników nie potrzebują, nie ich więc ma ona na celu, ale ogół publiczności, tych właśnie, którym raczej ostrożność doradzać nie zaś ich pożądlivość zysku rozbudzaćby przystawało. Tém mniej zaś godzi się zachwalać przed nimi przedsięwzięcia z natury swój ryzykowne, a zwłaszcza takie, które już wszędzie zrobiły zupełne *fiasco*.

rach lokacyjnych<sup>1)</sup>. Ostrożność jest przeto koniecznym warunkiem dla osłonięcia publiczności przed szalbierstwem pierwszego lepszego gründera, który na ruinach majątkowych wśród naszego społeczeństwa z bogaciłby się zapragnął. Bez téj ostrożności ze strony ogółu, musiałyby ono stać się prędzej czy później łupem nieuczciwej spekulacji, jaka już niejednokrotnie pochłonęła oszczędności od naszych zasobów daleko większe, a nagromadzone pracą kilku pokoleń w ościennych nam krajach i w blizkich nam prowincjach. Rany temi krachami za-

1) Jeszcze dotąd można się u nas spotkać z mylnymi pojęciami o naturze papieru lokacyjnego, najwięcej rozpowszechnionego, o Listach zastawnych Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Królestwie. Łatwość ich spieniężania na giełdzie, po kursie nieulegającym raptownym fluktuacyom, zrodziła w niektórych umysłach mylne mniemanie, jakoby ten papier był *pieniądzem* takim samym a przynajmniej bardzo zbliżonym do biletów bankowych czyli do monety obiegowej. Mniemanie to zaś, podtrzymują niektóre dzienniki i czasopisma, często ponawiając zarzuty, jakoby posiadacze rzeczonych Listów zastawnych, *więzili swe zasoby nieprodukcyjnie dla społeczeństwa*, odwracając je od spekulacji i od wszelkiej działalności ekonomicznej. Należy koniecznie i raz na zawsze porzucić to mylne zapatrywanie i niezapominać o różnicy zachodzącej między gotowizną a papierami spekulacyjnymi i lokacyjnymi, różnicy, będącej abecadłem w tym przedmiocie.

*List zastawny nie jest czém inném, jak oblięiem hypotecznym*, udoskonalonym przez to, iż poświadczając zbiorowe zobowiązanie właścicieli ziemskich, przedstawia większą pewność od weksłów najzamożniejszych domów handlowych; ta zaś pewność czyni spieniężenie tegoż oblięiu w każdej chwili łatwém. Gotowizna za tenże oblię zapłacona, nie jest bynajmniej zamkniętą w skrzyni, ani wycofaną z obiegu, ale wypożyczona na potrzeby rolnictwa, pozostaje jak przedtém w cyrkulacji ogólnej. Między nabywcą Listu zastawnego a eskontującym weksel, niéma pod tym względem żadnej różnicy. Obadwaj wprowadzili swe zasoby w działalność ekonomiczną, 1-szy na potrzeby rolnictwa, 2-gi na potrzeby przemysłu i handlu. Przedaż Listu zastawnego i zeskontowanie weksłu ani powiększyły ani zmniejszyły ogólnej summy pieniędzy cyrkulujących w kraju, (złota, srebra, biletów bankowych); zmienili się jedynie posiadacze tegoż Listu zastawnego, i tegoż weksłu. Mający pieniądze, ulokował je w jednym z tychże papierów, i już nie więcej do wprowadzenia w działalność nie ma; posiadacz zaś tychże papierów otrzymał w zamian gotowiznę, którą wprowadza w obieg. Ta zmiana osób jest dla społeczeństwa najzupełniej obojętną; nie może zaś ono żądać, by każdy, sam osobiście prowadził przemysł, spekulacją lub handel. Komu rodzaj zajęcia i pracy nie dozwala przyjąć osobistego udziału w działalności ekonomicznej, *ten nie może swych oszczędności użyć produkcyjnie*, jak oddając je w ręce tych, którzy właśnie na polu produkcji krajowej działają. Jakoż, *w stosunku do samego siebie używa je produkcyjnie*, skoro od danych pieniędzy pobiera procent; *w stosunku*

dane, nie są tam jeszcze zagojonemi. Im zaś zasoby naszego społeczeństwa są skromniejszymi, tém konieczniejsza jest nieustająca baczność i ostrożność w dziedzinie spekulacji i spółek bezimiennych.

Przez poczucie téj konieczności podjęliśmy niniejsze studyum, w celu zaś zwrócenia na nią uwagi oddajemy je do druku.

---

---

*zaś do całego społeczeństwa używa je także produkcyjnie, skoro jednocześnie idą one na posługę rolnictwa, przemysłu lub handlu.*

Że przy téj operacji, ponawiającej się codziennie, oddający pieniądze, bierze na nie dowód pod postacią listu zastawnego lub wekslu, temu się nikt dziwić nie powinien. Za te przecież pieniądze, rolnicy budują, uprawiają ziemię, sieją, zbierają plony, zaprowadzają maszyny i ulepszenia, — kupcy zaś i przemysłowcy rozwijają handel i przemysł. I zaprawdę, nie byłby do pozazdroszczenia los rolnictwa, gdyby wszyscy posiadacze gotowizny, dla uniknięcia często stawianych w druku zarzutów, zaprzestali umieszczania swych oszczędności w Listach zastawnych; — tak samo jak ustałby musiał przemysł i handel, gdyby znowu posiadacze téjże gotowizny, zaprzestali eskontowania weksli. Powtarzamy zaś, iż ogólna summa gotowizny istniejącej w kraju, nie zwiększa się bynajmniej: — jeżeli np. w danéj chwili wynosi sto milionów, nie wzrośnie przecież ani o grosz, chociaż Piotr sprzeda Pawłowi Listów zastawnych za milion. Że zaś posiadacze tychże listów, poprzestają na procencie umiarkowańszym, od procentu jakiby im inne papiery publiczne dać mogły, tego im za złe pocztywać nie należy, skoro umiarkowana stopa procentowa, oddziałuje właśnie na korzyść pracy skierowanej w dziedzinę rolnictwa,

## IX.

Jakkolwiek interesa prywatne innemi rządzą się prawami niż interesa publiczne, spotykają się przecież na polu niektórych jednakowych potrzeb.

Jedną z takich jest właśnie potrzeba rządu, przyrodzona każdemu stowarzyszeniu łączącemu pewną liczbę osób, lub podejmującemu pewien zakres interesów. Dla każdego takiego stowarzyszenia mieć rząd, znaczy mieć porządek, siłę i życie. Ilekroć spotykamy w historii gdziekolwiek, kiedykolwiek i jakiegokolwiek stowarzyszenia, zawsze widzimy u ich steru zorganizowany rząd i zarząd. I w istocie, nie mogło się dzać inaczej, skoro w każdym zebraniu i połączeniu ludzi, liczbą przechodzącym pewne rozmiary, władza nie może pozostać ani nieokreśloną, ani rozproszkowaną, boby wtedy nie była zdolną zadaniu swemu czynić zadość; mianowicie zaś, niemogłaby łączyć i w jednym kierunku używać sił, które, przy działaniu odosobnionem, musiałyby się udaremniać lub nawet wzajemnie sobie szkodzić.

Dziedzina działalności prywatnej jest więc pod tym względem podobną do politycznego porządku rzeczy w społeczeństwach, z kąd wszakże bynajmniej nie wypływa, iżby toż podobieństwo i pod innemi istniało także względami. Jakoż, różnią się przedewszystkiem stowarzyszenia prywatne (cywilne czy handlowe) od społeczeństw, samą już podstawą, z jakiej rząd każdego z nich swą prawowitość wywodzi. Rządowi stowarzyszeń prywatnych daje zawsze być sama umowa stron; rząd zaś każdego społeczeństwa jest zawsze wynikiem jego dziejów, wyrazem ciężkich wstrząśnień i nieprzewidywanych zdarzeń, nie zaś jakiegoś paktu społecznego czyli kontraktu.

Nie była też prawdziwą znana teoria słynnego myśliciela z Genewy <sup>1)</sup>, mająca w swoim czasie, a nawet i dziś niemało szkodliwe-

---

<sup>1)</sup> *J. J. Rousseau. Du contrat social. Rozdz. VI.*

go na umysły wpływu, jakoby podstawą układu społeczeństw był pakt czyli kontrakt (*contrat social*). Układ ten, jest zawsze i wszędzie rezultatem zaszłych w każdym społeczeństwie zdarzeń, nie zaś uprzedniego kontraktu, bądź wyraźnego, bądź domyślnego.

Działania rządu i jego podstawa, są to dwie idee zupełnie różne; na pierwsze z nich społeczeństwo może nie być bez pewnego wpływu, drugą zaś wytwarza sama jego przeszłość. Kontraktu, któryby stwarzał rząd i był podstawą jego bytu, niemożna znaleźć gdzieindziej, jak w stowarzyszeniach cywilnych i w spółkach bezimiennych; w tej tylko dziedzinie jest on istotną prawdą.

Wytworzeniem, zorganizowaniem i określeniem swego rządu, zajmują się przeto wszystkie umowy spółkowe. Czynią to i ustawy towarzystw dróg żelaznych w Królestwie. Na czele każdego z nich postawioną jest rada zarządzająca, jako przedstawiciel, zarząd i rząd spółki bezimiennój. Zakres nadanej tej radzie władzy, jest bardzo szeroki; jak to bowiem wynika z samej natury rzeczy, musi obejmować najobszerniejsze pełnomocnictwo do prowadzenia całego przedsięwzięcia, boby inaczej sam układ spółki był wadliwym, przeszkadzałby rozwojowi jej interesów, a nawet, mógł spowodować jej upadek. Rada zarządzająca wykonywa przeto w imieniu towarzystwa całość służących mu praw i jest na zewnątrz niewątpliwym jego wyrazem <sup>1)</sup>.

Pomimo tak szerokiego zakresu władzy, nadanej radzie zarządzającej, akcyonaryusze z prawnego na jej działalność wpływu wyczuci nie są. Też same bowiem ustawy, idąc za przepisami kodeksu, pozostawiają im ważne pod tym względem prawa, mianowicie zaś:

1. Prawo wyboru organów towarzystwa.
2. Prawo decyzji w przedmiotach, mogących oddziaływać na byt spółki bezimiennój lub narazić ją na niebezpieczeństwo.
3. Prawo stawienia *veto*.
4. Prawo cofnięcia udzielonego mandatu i
5. Prawo żądania zwrotu zrządzonej szkody.

Akcyonaryusze wykonywają wszakże te prawa nieinaczej, jak na swych ogólnych zebraniach, zwyczajnych i nadzwyczajnych, zwoływanych odpowiednio do zasad wskazanych przez każdą ustawę spółkową. Tylko bowiem takie ogólne zgromadzenie, prawnie zwołane i zebrane, wyobraża całość wszystkich akcyonaryuszów <sup>2)</sup> i tylko jego uchwały w granicach i w zgodzie z przepisami téjże ustawy, obowiązują całą spółkę bezimienną, a więc wszystkich razem i z osobna każdego z jej

<sup>1)</sup> §§ 18 i 26 ustawy Tow. drogi Warsz.-Wiedeńskiej, też §§ ustawy Tow. drogi Warsz.-Bydgoskiej, też §§ ustawy Tow. drogi Warsz.-Terespolskiej, §§ 17 i 25 ustawy Tow. drogi Fabryczno-Łódzkiej.

<sup>2)</sup> § 30 ustaw drogi Wiedeńskiej, Bydgoskiej i Terespolskiej. § 29 ustawy drogi Łódzkiej.



uczestników <sup>1)</sup>. Prawne wynikłości takiego ustroju rzeczonych towarzystw akcyjnych, są dla każdego widocznemi. Żadna mianowicie grupa akcyonaryuszów niema prawa, ani wydawania oddzielnych poza ogólnemi zebraniem uchwał, ani paraliżowania działalności rady zarządzającej; wszelki przeto głos lub zarzut, bądź jednego z nich, chociażby on znaczną liczbę akcyi posiadał, nie jest dopuszczalnym inaczej, jak na tychże zebraniach. Rzeczone więc prawa, których zakres i doniosłość wypada bliżej objaśnić, są ściślej mówiąc, prawami przysługującymi ogólnym zebraniom akcyonaryuszów, albo raczej, prawami większości akcyonaryuszów, biorących udział w tychże zebraniach.

1. Prawo *wyboru* członków rady zarządzającej, jest ściśle złączonem z istotą każdej spółki bezimiennnej, kodeks bowiem zastrzega je wyraźnie, w samym jej określeniu, stanowiąc: że „spółka bezimienna jest zarządzaną przez pełnomocników czasowych i podlegających odwołaniu <sup>2)</sup>).

Tego prawa nie przepomniała uwydatnić żadna z ustaw spółkowych, zastrzegła je zaś najwyraźniej dla dwu przyczyn: Raz dlatego, iż towarzystwo akcyjne, pozbawiające uczestników możliwości postawienia na swém czele tych, których oni za najodpowiedniejszych do zarządzania i kierownictwa poczytują, lub ograniczające ich w tym wyborze, nie miałyby tém samym jedną z głównych oznak, odróżniających spółkę bezimienną od spółek innego rodzaju; nie byłoby przeto tém, czém je założyciele i rząd uczynić zamierzają. Powtóre dlatego, że w tém prawie wyboru, głównie i przedewszystkiem streszcza się rękojmia, dająca akcyonaryuszom pewność, iż ich interes prowadzonym będzie w tym kierunku, jakiego sami pragną, skoro sami wskazują, kto wchodzić ma w skład organu spółki, mającego ją przedstawiać i działać w jej imieniu <sup>3)</sup>. Żadna też organizacya spółki, przeciwna tej kardynalnej zasadzie kodeksowej, nie byłaby możliwą. Sama jednakże potrzeba wytworzyła zwyczaj oznaczania, w ustawach spółkowych, składu rady zarządzającej na pierwsze lata istnienia towarzystwa. Jakoż pierwszy skład téjże rady, nie mógłby w żadnym razie być zostawionym losowi, lub zależeć od wyboru akcyonaryuszów, którzy w chwili początkowania interesu nie są jeszcze wiadomymi, a już w tejże chwili potrzeba kierownictwa podejmowanej sprawy jest dla każdego widoczną. Z saméj przeto natury rzeczy musi ono pozostać w ręku tych,

<sup>1)</sup> § 41 ustaw drogi Wiedeńskiej, Bydgoskiej i Terespolskiej, § 40 ustaw drogi Łódzkiej.

<sup>2)</sup> Art. 31 kodeksu handl.: „la société anonyme est administrée par des mandataires à temps, révocables, associés ou non associés, salariés ou gratuits.“

<sup>3)</sup> § § 18 ustaw dróg: Wiedeńskiej, Bydgoskiej i Terespolskiej, § 17 ustawy drogi Łódzkiej.

którzy projektowane przedsięwzięcie wystudyowawszy, wyjednali koncesyą na budowę drogi i zatwierdzenie ustawy dla towarzystwa, mającego też budowę prowadzić. Dziwić się więc nie należy, że koncesyonaryusze, będący zarazem założycielami towarzystwa akcyjnego, z konieczności wchodzi w skład pierwszej rady zarządzającej; co znowu zawiesza na pewien czas prawo wyboru, służące akcyonaryuszom.

Ustawy towarzystw dróg żelaznych w Królestwie, uczyniły także tej konieczności zadosyć. Pierwsza rada zarządzająca drogi Łódzkiej złożoną została z samych założycieli <sup>1)</sup>; pierwsza rada drogi Terespolskiej, z założyciela i z osób, które wraz z nim należały do zawiązania towarzystwa <sup>2)</sup>. Pomiędzy członkami pierwszej rady zarządzającej dróg Wiedeńskiej i Bydgoskiej, wymienionymi wyraźnie w ustawach tychże towarzystw <sup>3)</sup>, spotykamy także nazwiska wszystkich czterech koncesyonaryuszów. Każda przecież z tych ustaw wyraźnie objaśniła, że oznaczenie składu 1-jej rady zarządzającej, jest wyjątkiem na lat pięć od zasady ogólnej, podanej w słowach: „członków rady zarządzającej wybiera ogólne zebranie akcyonaryuszów“ <sup>4)</sup>. Rzeczone ustawy poszły jeszcze dalej: prezes rady towarzystwa Łódzkiego i założyciel towarzystwa Terespolskiego, pozostać mieli prezesami przez lat pięć, członkami zaś tych rad przez lat piętnaście. W ustawach zaś dla dróg Wiedeńskiej i Bydgoskiej, zastrzeżono nawet, że każdy z czterech założycieli będzie członkiem rady zarządzającej przez cały czas istnienia towarzystwa (a więc dożywotnim); że prezes rady mianują wyłącznie sami założyciele, inni zaś jęj członkowie biorą udział w jego wyborze dopiero wtedy, gdy dwaj założyciele przestaną należeć do jęj składu.

Wszystkie te zastrzeżenia, aczkolwiek zamieszczone w ustawach zatwierdzonych przez rząd, nie mają jednakże skuteczności bezwzględnej. Znaczą mianowicie, że rada zarządzająca upoważnioną jest nie poddawać owych członków dożywotnich ponownemu wyborowi; samych wszakże akcyonaryuszów nie pozbawiają ani prawa zażądania i uchwalenia, iż każdy z rzeczonych członków służący mu mandat traci, ani prawa rozporządzenia nowego na jego miejsce wyboru. Inaczej bowiem, główna cecha, a nawet sama istota spółki bezimiennnej byłaby obaloną, czego przecież rząd przy zatwierdzaniu ustawy bynajmniej nie miał na widoku, skoro w samych aktach koncesyi uwydatnił, że zawiązywane towarzystwa akcyjne mają być spółkami bezimiennymi, poddanymi wszelkim przepisom prawodawstwa ogólnego. Najuczeńsi prawnicy francuzcy nie mają też żadnej pod tym względem wątpliwości. Objasniają oni, że warunek ustawy spółkowej, mianujący admi-

<sup>1)</sup> § 19 ustawy drogi Łódzkiej.

<sup>2)</sup> § 20 ustawy drogi Terespolskiej.

<sup>3)</sup> §§ 20 ustaw dróg Wiedeńskiej i Bydgoskiej.

<sup>4)</sup> §§ 18 ustaw trzech dróg. § 17 ustawy drogi Łódzkiej.

nistratorów spółki bezimiennéj na cały czas jéj trwania, lub uznający ich za nieodwołalnych, byłby warunkiem bezskutecznym <sup>1)</sup>. Zdanie to, jako oparte na wyraźnéj literze kodeksu, ma pełne zastosowanie do ustaw, które są przedmiotem tego studyum. Rzeczony zastrzeżenia nie są przeto ani obaleniem, ani ograniczeniem prawa wyboru, zawsze w zasadzie przysługującego akcyonaryuszom. Pamiętać jednakże należy, że wykonywanie tego prawa w obec rzeczonych zastrzeżeń nie

---

<sup>1)</sup> „Dans les sociétés anonymes la clause des statuts, qui nommerait les administrateurs pour toute la durée de la société, serait inopérante. Il en serait de même de celle qui les déclarerait irrévocables“ (*Troplong loco citato*, N. 669, 2).

Inni znowu uczeni piszą: „L'article 31 du code de Commerce décide que la société anonyme sera administrée par des mandataires à temps et révocables; mais si par un article de l'acte de société, on avait nommé des administrateurs pour tout le temps de la durée de la société, cette clause serait-elle valable? Nous ne le pensons pas. En effet, il faut d'abord bien remarquer que toutes les dispositions de la loi relatives à l'organisation des sociétés anonymes sont d'ordre public, car toutes ont pour bût de paralyser le pernicieux effet, que pourrait avoir pour les tiers l'abus des privilèges extraordinaires, accordés aux associés et aux administrateurs de ces sociétés; et c'est parce qu'on a regardé tout ce qui a rapport à l'établissement des sociétés anonymes comme intéressant l'ordre public, et afin que l'autorité fut mise à portée de reconnaître si la loi était exactement suivie, qu'une ordonnance royale est exigée pour en autoriser l'existence. Dès lors il est impossible de ne pas reconnaître qu'il n'est pas permis de déroger aux dispositions de la loi relatives à l'organisation de ces sortes de société; une décision contraire violerait ce principe, que l'on ne peut déroger par des conventions particulières aux lois qui intéressent l'ordre public (code napol., art. 6). Cette seule considération suffirait pour démontrer que l'on ne peut par l'acte de société déroger à la disposition de l'art 31 du code de Commerce, qui veut que la société anonyme soit administrée par des mandataires à temps. Mais d'ailleurs les termes mêmes de cet article prouvent, de la manière la plus évidente, que le législateur a voulu que la qualité de mandataires à temps, pour les administrateurs des sociétés anonymes, fut l'essence de ces sortes de sociétés; car s'il avait voulu seulement laisser aux associés la faculté d'avoir des mandataires à temps, une disposition expresse était inutile; il suffisait de dire que la société anonyme serait administrée par des mandataires; ce mot seul renfermait tout, car tout mandant peut nommer son mandataire, ou pour toute la durée d'une affaire, ou pour un temps déterminé, sans avoir besoin d'une disposition de la loi qui l'autorise à le nommer à temps. Il en est de même, et à plus forte raison, de la révocabilité: elle est aussi une condition essentielle de la société anonyme, et des administrateurs ne pourraient être déclarés irrévocables par les statuts. Nous avons dit, à plus forte raison, parce

następuje z urzędu, ale jest zależném od żądania samychże akcyonaryuszów i od uchwały ogólnego ich zebrania; że więc znajduje swój wyraz w prawie cofnięcia mandatu, o jakim z kolei pomówić nam przyjdzie.

Że każdy z osobna członek rady zarządzającej i cały jej skład ma przedewszystkiem obowiązek najpełniejszą względem ogółu akcyonaryuszów zachować dobrą wiarę, że przeto, żadnych ani bezpośrednich ani pośrednich korzyści i zysków z przedsięwzięcia spółkowego ciągnąć nie powinien; tego dowodzić niema potrzeby, skoro dobra wiara jest podstawą każdej spółki, każdej administracyi i każdego pełnomocnictwa. Wybór na członka rady jest właśnie mandatem opartym na zaufaniu do charakteru wybranego, wszelkie zatem z jego strony uchybienie przeciwko zasadom uczciwości, byłoby widoczną zdradą tego zaufania, i nigdy i nigdzie niepowinnoby uchodzić bezkarnie. Przy tego rodzaju nadużyciach, nawet stosowanie okoliczności łagodzących winę i karę, musiałyby oddziaływać szkodliwie na moralność publiczną; tém więc bardziej dziwić się można wyrokom wydanym gdzieindziej w sprawach smutnie słynnych, wyrokom pozostawiającym bez odpowiedniego ukarania jawnie wykazane nadużycia dobrej wiary przez administratorów spółek bezimiennych. Oburzenie opinii publicznej było w tych razach najzupełniej usprawiedliwioném; złe bowiem daje o sobie świadectwo społeczność, wśród której można bezkarnie ciągnąć korzyści ze szkodą interesu akcyonaryuszów, dających mandat, i przeistaczać tenże mandat w źródło zysków pełnomocnika.

Drugim organem każdej spółki bezimiennnej jest komisya rewizyjna, mająca na celu każdoroczne rachunki dochodów i wydatków spółkowych sprawdzić i odpowiednie sprawozdanie ogólnemu zebraniu akcyonaryuszów przedstawić. Użyteczność a nawet konieczność wytworzenia tego organu spółki jest dla każdego widoczną, skoro rozpoznanie rocznych rachunków nie jest zadaniem ani łatwém, ani dającym się załatwić na posiedzeniu ogólnego zebrania; wymaga więc i czasu i uzdolnienia i pracy ściślejszego składu osób, otrzymujących od całej spółki specjalny mandat do rozpatrzenia w jej imieniu bardzo wielkiej liczby

---

qu'au moyen du droit de le révoquer, on peut se débarrasser d'un mandataire dans lequel on n'a plus de confiance, même lorsque son mandat a une durée illimitée, tandis qu'il est impossible de se défaire d'un mandataire irrévocable. De ce que les administrateurs des sociétés anonymes sont essentiellement temporaires et révocables, il résulte que si une clause des statuts avait nommé des administrateurs pour tout le temps de la durée de la société, et les avait déclarés irrévocables, cette clause serait nulle, et devrait être regardée comme non écrite" (Malepeyre et Jourdain, N. 363 i 364). Tegoż zdania jest Delangle (*Commentaire sur les sociétés commerciales*, N. 426, 427, 428, 429, 430, 431, 436).

cyfr i dowodów. Że zaś w rachunkach i cyfrach odzwierciadla się zawsze cała działalność spółki i kierunek w jakim jęj przedsięwzięcie jest prowadzonem; komisji więc rewizyjnej przysługuje jednocześnie prawo czynienia wniosków do ogólnego zebrania akcyonaryuszów, wniosków mających na celu uznanie lub krytykę tęg działalności i tego kierunku.

Członkowie komisji rewizyjnych wybieranymi są corocznie z pomiędzy akcyonaryuszów, przez ich ogólne zebrania <sup>1)</sup>).

2. Ustawy spółkowe zastrzegają, iż bez upoważnienia lub zatwierdzenia udzielonego przez ogólne zebranie akcyonaryuszów, rada zarządzająca nie jest władną dopełniać czynności w przedmiotach następujących: *a)* w przedmiotach przedłużenia drogi żelaznej, zbudowania jęj odnóg, wyjednania nowych nadań, urządzenia i eksploataowania kopalń, fabryk kruszcowych i wszelkich innych zakładów <sup>2)</sup>); *b)* w przedmiocie zaciągania długów <sup>3)</sup>); *c)* w przedmiocie zawierania umów z innymi towarzystwami w celu przedłużenia lub odnowienia nadania, w celu alienacyi lub wydzierżawienia drogi, budynków i gruntów należących do towarzystwa, w przedmiocie zmian lub uzupełnień ustawy, albo powiększenia kapitału towarzystwa lub przedłużenia czasu jego trwania; ilekroć zresztą projektowanem jest złączenie towarzystwa w jedno z towarzystwem innej drogi żelaznej <sup>4)</sup>).

Każda więc zmiana w zakresie działań spółki bezimiennęj lub w jęj organizacyi, i wszelka alienacya lub obciążenie majątku spółkowego, a więc wszystko co na byt tęgże spółki oddziaływa lub mogłoby narazić ją na niebezpieczeństwo, nastąpić może nieinaczęj, jak za decyzją ogółu samychże akcyonaryuszów. Uchwały ogólnego zebrania wykonane być mogą dopiero po wyjednaniu zatwierdzenia rządowego <sup>5)</sup>).

3. Obowiązek składania rachunków wynika z samej natury każdego pełnomocnictwa. Jestto jedna z wybitniejszych zasad prawodawstwa ogólnego <sup>6)</sup>). Zasada ta została rozciągnięta do stosunków spółkowych <sup>7)</sup>). Ustawy dróg żelaznych mieć chcą, iżby rachunki, po-

<sup>1)</sup> § 40 ustawy drogi Terespolskiej. § 39 ustawy drogi Łódzkiej. Ustawy dróg Wiedeńskiej i Bydgoskiej przepomniały o tak ważnej dla akcyonaryuszów rękojmi (§ 40), i dopiero przy zaprowadzeniu późniejszych zmian w tych ustawach, ten bład został naprawionym.

<sup>2)</sup> § 26 lit. *g* ustaw Wiedeńskiej, Bydgoskiej, Terespolskiej § 25 lit. *g* ustawy Łódzkiej.

<sup>3)</sup> § 26 lit. *h* tychże ustaw i § 25 *h* ust. Łódzkiej.

<sup>4)</sup> § 26 lit. *i* tychże ustaw i § 25 lit. *i* ustawy Łódzkiej.

<sup>5)</sup> Jak wyżej.

<sup>6)</sup> „Tout mandataire est tenu de rendre compte de sa gestion.” Art. 1993 Kod. Nap.

<sup>7)</sup> L'administrateur doit le compte de sa gestion. Il doit le rendre aux époques fixées par le contrat. Si le contrat garde le silence, les asso-

parte dowodami usprawiedliwiającemi, składane były corocznie pod zatwierdzenie ogólnego zebrania akcyonaryuszów <sup>1)</sup>.

Prawo rozpoznawania, zatwierdzania lub nieprzyjęcia rachunków, przysługujące ogólnemu zebraniu, stawia akcyonaryuszów w możności, nie tylko przeświadczenia się o rzetelności przedstawionych cyfr i o majątkowym stanie spółki, ale zarazem wszechstronnego ocenienia całego kierunku nadanego przez radę zarządzającą przedsięwzięciu spółkowemu. Pod względem rzetelności rachunków, akcyonaryusze muszą polegać na wnioskach własnego swego organu: komisji rewizyjnej, wybranej właśnie w celu sprawdzenia cyfr i dowodów. I w istocie, sprawdzenie to wymagające organicznego opracowania, nie dałoby się wykonać inaczej; niepodobna mianowicie pojąć, iżby pojedynczy akcyonaryusz był w możności stawiać skutecznie zarzuty przeciwko cyfrom i dowodom bez poprzednich nad nimi studyów, których właśnie nie uczynił. Każdy z nich przecież powziąć może dostateczne wyobrażenie o stanie interesów towarzystwa ze sprawozdań i bilansów, których ostateczne rezultaty i cyfry w odpowiednich zestawione grupach, na każde pytanie wyczerpującą dają odpowiedź. Ilekroć zaś z tychże sprawozdań i bilansów ogólne zebranie nabierze przeświadczenia, iż przedsięwzięcie nie jest prowadzonym w takim kierunku, jaki mu właśnie większość akcyonaryuszów nadaćby pragnęła; jest ono wtedy władnym, rzeczony kierunek skrytykowany, zalecić radzie zarządzającej, w jaki sposób tenże kierunek ma być na przyszłość zmienionym. Rada zarządzająca nie stosująca się do wskazówek przez ogólne zebranie uchwalonych, nie otrzymałaby zakwitowania z administracji i zatwierdzenia rachunków.

Jestto więc prawdziwe *veto* służące akcyonaryuszom, wymagające bezwątpienia słuszych powodów (*veto cognita causa*), ale niewątpliwie skuteczne, skoro musiałoby pociągnąć usunięcie się całego składu rady zarządzającej, potępionego przez wyrzeczoną nieufność ogólnego zebrania. A jakkolwiek uznanie iż dotychczasowy kierunek jest wadliwym, nie może udaremnić faktów już dokonanych i nie oddziała na przeszłość, mogłoby przecież stać się dla akcyonaryuszów podstawą do cofnięcia mandatu, gdyby pomimo doniosłości zarzutów, członkowie rady sami nie uznawali za właściwe, od dalszego zarządu się cofnąć.

Że podstęp, albo, co pod względem prawnym wychodzi w skutkach na toż samo, że ciężka wina (*la faute lourde*), stanowiłyby same

ciés peuvent exiger qu'il leur soit présenté à certains intervalles périodiques," (*Duvergier* nr. 243. *Troplong* nr. 700, 2<sup>o</sup>). „Du principe que l'administrateur de la société anonyme est assimilé au mandataire, naissent les conséquences suivantes:... 4<sup>o</sup> il est tenu de rendre compte de sa gestion." (*Delangle* nr. 443).

<sup>1)</sup> §§ 26 lit. *t* i 43 ustaw dróg Wiedeński, Bydgoskiej i Terespolskiej, § 25 lit. *t* i 42 ustawy Łódzkiej.

przez się dostateczny powód do użycia tegoż *veto*, dowodzić niema potrzeby. Jakoż, względ na dobro spółki jest względem dominującym w każdym stosunku spółkowym <sup>1)</sup>; a dobra wiara, będąca domyślnym warunkiem każdego kontraktu, powinna szczególnież towarzyszyć działaniom administratorów spółek i stowarzyszeń, i na każdym czynie tychże administratorów kłaść swą wybitną cechę <sup>2)</sup>. Każdy wreszcie administrator spółki działać winien tak, jak działa pilny ojciec rodziny (*pater familias diligens*); z téj zaś reguły prawnej <sup>3)</sup>, wynika znowu obowiązek wynagrodzenia szkody zrządzonej spółce przez ciężkie zaniedbanie lub winę.

4. Wyżej już wyjaśniono, że administratorowie spółek bezimiennych są odwoalnymi w każdej chwili, na wniosek akcyonaryuszów, za decyzją ogólnego ich zebrania, wydaną bez potrzeby przytaczania motywów, że zastrzeżenia ustaw spółkowych, zasadzie téj przeciwne, byłyby zawsze bezskutecznymi. Jakoż, różnią się pod tym względem spółki bezimienne od firmowych i komandytowych, których administracja jest przedewszystkiem zależną od umowy spółkowej, a dopióro w braku wyraźnej stypulacji, urządzi się wedle zasad o pełnomocnictwie.

Ustanowienie jednego ze spółników administratorem spółki w akcie jój zawiązania, jest jedną ze składowych części samego kontraktu spółkowego i właśnie dlatego różni się od zwyczajnego pełnomocnictwa. Ustanowienie to poczytywać należy za główny powód, skłaniający tegoż spółnika do przyjęcia uczestnictwa w zawiązującej się spółce i zarazem za powód wejścia do niej innych jój uczestników.

Administracja spółki nie może przeto być mu odjętą przed terminem zakreślonym umową spółkową i nawzajem, nie jest on władnym, powierzonej sobie administracji opuścić przed tymże terminem, bez obustronnego zawodu spółników. Odjęcie mandatu nie może więc nastąpić inaczej, jak dla powodów bardzo ważnych: w razie udowodnionej malwersacji, nierzetelności, marnotrawstwa lub złego zarządzania spółką i tylko za wyrokiem sądownym.

<sup>1)</sup> „Chaque associé est tenu envers la société des dommages qu'il a causés par sa faute.” Art. 1850, Kod. Nap.

<sup>2)</sup> Zasada wprowadzona do Kodeksu Napoleona z prawodawstwa rzymskiego, jeszcze surowszego przeciwko spółnikowi krzywdzącemu innych spółników, skoro skazany na skutek akcji *pro socio* zwanój, podpadał infamii. (L. 1. *Dig. de his qui not. infam.*) W oracyi Cycerona *pro Roscio, comaedo.* (nr. 6 i 8) czytać można zdania, zawsze skwapliwie powtarzane przez wszystkich prawoznawców: „Recte igitur majores eum, qui socium fefellisset, in virorum bonorum numero non putarunt haberi oportere!” a także: „in rebus minoribus socium fallere turpissimum est.”

<sup>3)</sup> Art. 1137 Kod. Nap.

Przeciwnie zaś, spółnik ustanowiony administratorem spółki nie w akcie jej zawiązania, lecz przez jej uchwałę, niczém się nie wyróżnia od zwykłych pełnomocników, odwoalnych na każde żądanie pełnomocodawcy, którym jest większość uczestników spółki <sup>1)</sup>.

Takim administratorem zawsze odwoalnym, jest właśnie każdy członek rady zarządzającej <sup>2)</sup>. W przedmiocie odjęcia mu mandatu, nie może być żadnego sporu przed sądami; uchwała ogólnego zebrania akcyonaryuszów, rzeczony mandat odejmująca, jest ostateczną i natychmiast otrzymuje pełny skutek <sup>3)</sup>.

5. W przedmiocie odpowiedzialności członków rady zarządzającej za skutki czynów wykonywanego zarządu, rozróżnić należy odpowiedzialność względem osób trzecich, wchodzących w stosunki umowne ze spółką, od odpowiedzialności względem saméjże spółki.

Względem osób trzecich, członkowie rady zarządzającej nie zaciągają żadnej, ani osobistej, ani solidarnej odpowiedzialności, za skutki zobowiązań, jakie imieniem Towarzystwa przyjmują. Ta główna reguła postawiona wyraźnie w kodeksie i w ustawach spółkowych <sup>4)</sup>, jest prostém następstwem zasady, stawiającej spółnika zarządzającego interesami spółki, na równi z każdym pełnomocnikiem, odpowiedzialnym jedynie w razie przekroczenia granic otrzymanego pełnomocnictwa. Nie działając we własném imieniu, nie może on być pociągany do odpowiedzialności za zobowiązania, jakie przyjął w zastępstwie swego mocodawcy, pod warunkiem wszakże, iżby spełniana czynność prawna, w rzeczonych zamykała się granicach. Granicami temi w spółce bezimiennéj są właśnie przepisy ustawy spółkowej.

Gdyby np. rada zarządzająca zaciągnęła pożyczkę bez zezwolenia ogólnego zebrania akcyonaryuszów, a tém samém rzeczona granice przekroczyła, dający też pożyczkę, będąc pozbawionym akcji o zapłatę przeciwko spółce bezimiennéj, miałby prawo żądać téjże zapłaty od

1) Art. 1856 Kod. Napol. „Le pouvoir de l'associé chargé de l'administration par une clause spéciale du contrat de société, ne peut être révoqué sans cause légitime, tant que la société dure; mais s'il n'a été donné que par acte postérieur au contrat de société, il est révocable comme un simple mandat.”

2) Por. nr. 2 na str. 73, a także *Troplong* nr. 669 i 671, *Delangle* nr. 428 i nast.

3) „Dans tous les cas, la majorité fait loi.” *Delangle* nr. 437.

4) Art. 32 Kod. Han.: „Les administrateurs ne contractent à raison de leur gestion, aucune obligation personnelle ni solidaire relativement aux engagements de la société.” § 28 ustaw. dróg. Wied. Bydg. i Terespolskiej § 27 ust. drogi Łódzkiej.



członków rady zarządzającej, którzy bez mandatu w imieniu towarzystwa zobowiązanie zaciągnęli <sup>1)</sup>).

Odpowiedzialność znowu względem spółki, czyli względem akcyonaryuszów, jest jedynie zastosowaniem ogólnej zasady prawodawstwa cywilnego w materji o szkodzie zrządzonej komukolwiek przez niedbalstwo lub winę; nie istnieje bowiem żaden słuszny powód, dla któregoby spółnik zarządzający interesami spółki, nie miał stać pod tąż zasadą na równi z każdym pełnomocnikiem. Szkada zrządzona towarzystwu akcyjnemu przez podstęp lub winę członków rady zarządzającej, powinna być przez winnych wynagrodzoną <sup>2)</sup>).

Dochodzenie zresztą zwrotu szkód jest ułatwioném przez poddanie pod sąd polubowny wszelkich sporów, wynikających z interesu spółkowego pomiędzy akcyonaryuszami. Ustawy spółkowe, określając skład i atrybucye tegoż sądu, stanowią zarazem, iż jego wyrok ma być zawsze ostatecznym; spór zaś dotyczący ogólnego i zbiorowego interesu spółki bezimiennój, a podnoszony przeciwko radzie zarządzającej lub któremu z jój członków, nie może być popiérany inaczej, jak w imieniu całej spółki, to jest ogółu jój uczestników i na mocy poprzedniej uchwały ich ogólnego zebrania. Ilekroć przeto toż zebranie uznając, iż do sporu niéma zasady, upoważnienia swego odmówi; żaden w takim razie

---

<sup>1)</sup> „Les tiers qui traitent avec une société anonyme doivent savoir que les directeurs ou administrateurs ne contractent pas avec eux personnellement. Ces directeurs ou administrateurs ne sont responsables que de l'exécution de leur mandat; au delà, point d'obligation personnelle (*Troplong* nr. 454).” „C'est aux tiers, quand on leur propose un engagement, de s'enquérir des forces de la société et de mesurer à ses ressources le crédit qu'ils veulent lui faire; c'est à eux, s'ils éprouvent des inquiétudes sur la solvabilité de la société, de réclamer de ses mandataires une hypothèque, un gage, une sureté quelconque. La personne et la fortune de ceux-ci sont à l'abri de toutes poursuites. Mais cette immunité n'est pas sans condition; elle tiens à l'exécution fidèle du mandat. Comme tout autre mandataire, le gérant de la société anonyme n'est inexpugnable que dans son mandat; au delà, c'est pour son compte qu'il agit et s'engage. Si la société refuse de payer et prouve que l'engagement est étranger à ses affaires, il doit payer. Les tiers, auxquels est déniée toute action contre la société, ont un recours légitime contre la personne avec laquelle ils ont traité (*Delangle* nr. 443 i 443).

<sup>2)</sup> Art. 1992 Kod. Napol.: „Le mandataire répond non seulement du vol, mais encore des fautes qu'il commet dans sa gestion.” Art. 1992 tegoż kodeksu: „Le mandataire est tenu d'accomplir le mandat tant qu'il en demeure chargé, et repoud des dommages-interêts qui pourraient résulter de son inexécution.” Art. 1850 tegoż kodeksu: „Chaque associé est tenu envers la société des dommages qu'il a causé par sa faute.” §§ ustaw spółkowych zacytowane w przypisku 4 str. 80.

akcyonaryusz nie jest władnym wprowadzać aktoratu na drogę sądową we własném swém imieniu. Uznając znowu zasadę do sporu i udzielając upoważnienie do jego wniesienia, ogólne zebranie obowiązane jest wyznaczyć jednocześnie komisarzy do popierania żądań przed sądem polubownym, w imieniu całej spółki <sup>1)</sup>.

---

---

<sup>1)</sup> § 50 ustaw dróg: Wied., Bydg. i Teresp. § 49 ustawy drogi Łódzkiej.

## X.

Przepisy prawodawstwa ogólnego zestawione w rozdziale poprzedzającym, a przez każdą z ustaw spółkowych uszanowane, a nawet na korzyść akcyonaryuszów rozszerzane, porządkują więc należycie stosunki uczestników spółek bezimiennych z zarządami tychże spółek.

Odróżniają one przede wszystkim, *czyny zarządzania* majątkiem i interesami spółki, od *czynów rozrządzaniu* tymże majątkiem i *ogólnego kierunku* nadawanego tymże interesom. Z rozróżnienia tego wynika następstwo, ważne w kwestyach kompetencyi, jaka ogólnym zebraniom akcyonaryuszów i radom zarządzającym wzajemnie przysłużyła, to mianowicie, iż ciż akcyonaryusze, ani pojedynczo, ani w ogólnych zebraniach, nie są dopuszczonymi do roztrząsania czynów, wchodzących w zakres zarządzania, jak np. oznaczania liczby urzędników, ich mianowania, przeznaczania dla każdego z nich rodzaju zajęcia, ustanawiania dla nich płacy lub nagród i w ogólności tego wszystkiego, co jest wynikiem prowadzenia eksploatacyi na drodze żelaznej lub administrowania tąż drogą i interesami towarzystwa akcyjnego. Niedopuszczenie akcyonaryuszów do mieszania się w czyny administracyi, jest zasadą opiekuńczą dla każdej spółki bezimiennéj; zapobiega bowiem anarchii, któraby musiała wyniknąć, gdyby oni zamiast poprzestawać na wskazywaniu ogólnego kierunku, w jakim interesa spółkowe prowadzone być mają, pragnęli brać bezpośredni lub pośredni udział w samém prowadzeniu tych interesów i w wykonywaniu zarządu.

Przeciwnie zaś, są oni wszechwładnymi nietylko pod względem wskazywania ogólnych zasad do prowadzenia interesu spółkowego, ale i w tém wszystkim, co ma za przedmiot substancją majątku spółki lub rozporządzanie tymże majątkiem, albo wreszcie, co może wpłynąć na zmianę stosunków, przyjętych za podstawę przy zawiązaniu spółki.

Jakoż, wybrani przez samychże akcyonaryuszów członkowie rady zarządzającej, są nietylko odpowiedzialnymi za szkodę zrzadzoną spółce przez podstęp lub zaniedbanie, i kaźdoczesnemu ulegają odwołaniu, ale

nawet nic bez ich decyzji w rzeczonych przedmiotach przedsięwziąć nie są władnymi.

Na drodze więc prawodawczej uczyniono wszystko czego wymagały: natura stosunku spółkowego, idea sprawiedliwości, wysnute z niej wszystkie zasady kodeksowe i bezpieczeństwo każdego z akcyonaryuszów; dla każdego z nich bowiem stoi otworem bogaty zbiór broni, z którego wolno mu zapożyczać tę właśnie broń, jaką sam wybierze. Ze stanowiska *teorii* jest to prawdą zaprzeczeniu nie ulegającą.

*W rzeczywistości przecież, dzieje się inaczej.* Codzienne przykłady dowodzą, iż wszystkie przepisy prawodawstwa, acz doskonałe i wyczerpujące przedmiot, *zabezpieczają interes akcyonaryuszów w tych jedynie razach, gdy u steru spółki stoją ludzie uczciwi i zdolni.* Ilekoć bowiem kierownicy spółki bezimiennój, odłączając własny interes od jej interesu, i nieodróżniając tego co godziwe od tego co niegodziwe, szukają przedewszystkiém własnego zysku, dochodzą wtedy do celu łatwiej w spółce bezimiennój niż w udziałowój lub firmowój. Akcyonaryusze, pomimo tylu praw, są w takich razach bezsilnymi. I znowu mocniejszy krzywdzi słabszego w tój, tak samo jak we wszystkich innych dziedzinach działalności ludzkiej, i znowu ujemne strony spółeczeństwa, czynią tu rozbrat z zasadą, najpiękniejszą ze wszystkich teoretycznych zasad: ze sprawiedliwością; na tój zaś drodze znajdują wielkie ułatwienie w samój *naturze* spółek beimiennych, we właściwym a koniecznym ich ustroju.

Mieliśmy już sposobność przytoczyć, iż z wyjątkiem prawa do zwrotu szkody wyrządzonej akcyonaryuszowi osobiście, jak np. odmówienia mu wypłaty dywidendy lub innej należności, wszystkie prawa opisane w poprzedzającym rozdziale, są prawami przysługującymi całej spółce, jej ogółowi, a więc *większości* akcyonaryuszów składających ogólne zebrania. Zasady poddającój mniejszość zdaniu większości, nie może pominąć żadne prawodawstwo nigdy i nigdzie, a zwłaszcza w przedmiotach majątkowych i w kwestjach czysto pieniężnych, skoro ta zasada jest jak się rzekło opiekuńczą dla ogółu interesowanych, zapobiegająca anarchii i oratorskim popisom warchołów finansowych, wicherzących na tém polu tak samo, jak wicherzą warchołowie polityczni w dziedzinie spółecznej i politycznej.

Że w spółkach dobrze i uczciwie prowadzonych, jednomyślność głosów na zebraniach ogólnych zapewnioną jest zawsze dla każdego wniosku przedstawionego przez radę zarządzającą, temu się dziwić nie należy. Każdy bowiem z głosujących odmawiając swego poparcia tym, którym spółka dobre rezultaty zawdzięcza, dawałby jednocześnie dowód, iż pełnego zaufania do składu rady zarządzającej już nie ma, że przeto zerwanym został główny łącznik między nim a tąż radą i nic innego nie pozostaje, jak dany jej mandat cofnąć. Często krytykowany indyferentyzm akcyonaryuszów nie przychodzących na zebrania ogólne, tak dalece, że w samój rzeczy bez uproszenia ze strony rady, rzad-

ko mogłyby one przyjść do skutku <sup>1)</sup>, jest także naturalnym następstwem owego zaufania, i przeświadczenia o dobrém prowadzeniu interesów spółkowych. Spółka bezimienna jest bardziej stowarzyszeniem kapitałów, niż osób do których te kapitały należą. Akcje przechodzą nieustannie z rąk do rąk; ci więc, którzy ten papier posiadają tylko chwilowo, jako środek czasowego oprocentowania swych pieniędzy lub w celu odprzedaży z zyskiem na kursie, nie uważają się zwykle za uczestników spółki, i byle mieli dywidendę lub procent, o niczém więcej słyszeć nie chcą. Że zaś członkowie rady zarządzającej, są uczestnikami spółki na seryo <sup>2)</sup>, a nawet są zwykle tak zwanymi *wielkimi* akcyonaryuszami, to jest posiadaczami znacznej liczby akcji, rzeczony przeto indyferentnym łatwym jest do wytknięcia. Posiadacz bowiem nie wielkiej liczby akcji wnioskuje, iż obok obowiązków wynikających z przyjętego mandatu, wzgląd na własny majątek umieszczony w akcjach, będąc dla członków rady zarządzającej bodźcem, jest dlań zarazem rękomią prawidłowego prowadzenia interesów spółkowych.

Że poważny i gruntowny rozbiór przedmiotów przychodzących pod rozpoznanie ogólnego zebrania, byłby pożądanym zawsze i wszędzie: tego dowodzić niema potrzeby. Rozbiór ten wszakże, nieinaczej byłby pożytecznym a nawet możliwym, jak po ścisłych studyach, i przez tych, którzy je podjęli przed posiedzeniem ogólnego zebrania. Nigdzie przecież nie widzimy, iżby *w obec dobrych rezultatów spółkowych*, akcyonaryusze przychodzili na też zebrania, dostatecznie obeznani z rzeczą i do gruntownej dyskusyi należycie przygotowani; i dla tego na podstawie rzeczywistości, przyjąć musimy za regułę, że brak ożywionych rozpraw na zebraniach ogólnych, zgodność poglądu akcyonaryuszów z poglądem rady zarządzającej, słowem cisza i spokój, są najwymowniejszym dowodem dobrego stanu interesów spółkowych i uczciwego ich prowadzenia; że tej ciszy i tego spokoju można wieszować przedewszystkiém każdemu z akcyonaryuszów, nie zaś, (jak to niektórzy czynią), wyrzucać im ospałość. Monotonność ogólnych zebrań nie podoba się wprawdzie tym, którzyby wszystko na podobieństwo ustroju państwowego a mianowicie parlamentarnego urządzić pragnęli; interes wszakże pieniężny, będący głównym celem każdej spółki bezimiennnej, z życiem publicznem porównywać się nie da i właśnie na owę ciszę i monotonności najwięcej wygrywa.

<sup>1)</sup> Ustawa każdej spółki bezimiennnej oznacza, iż do ważności ogólnego zebrania akcyonaryuszów, potrzebną jest obecność pewnej ich liczby, i *minimum* kapitału akcyjnego, jakie oni reprezentować mają.

<sup>2)</sup> Ustawa każdej spółki bezimiennnej zastrzega: iż każdy członek rady zarządzającej powinien posiadać na własność, wskazaną przez tę ustawę ilość akcji; że akcje te złożone być winny w kasie Towarzystwa, i że przez cały czas sprawowania obowiązków członka rady, nie mogą być ani zbywane, ani obciążane.

Wprost przeciwnie rozpoczyna się dla akcyonaryuszów zadanie, gdy w łonie rady zarządzającej zagnieżdży się spekulacya na własną rękę i szachrajstwo, szkodliwe dla nich zawsze i w końcu doprowadzające do straty funduszów włożonych w przedsięwzięcie spółkowe. I wtedy właśnie przekonać się można, jak dalece zła wiara umie ubezwładniać najlepiej obmyślane zasady i przepisy prawodawcze. Co zaś smutniejsza, niema na taki stan rzeczy radykalnego środka, gdyż jak nadmieniono, wynika on z ustroju spółek bezimiennych, a głównie z owiej zasady *większości głosów*, której przecież obalić niepodobna.

Zarzuty, albo z natury swęj doniosłe, albo przez poważną mniejszość obradujących popierane, tylko w tych krajach nie pozostają bez wpływu na postępowanie administratorów spółek bezimiennych, gdzie społeczeństwo nie zatraciło zmysłu moralnego, i gdzie nie zatarło się jeszcze poszanowanie dla opinii publicznej. Pozyskanie bowiem większości głosów dla wszelkiego wniosku, zdaniu rady zarządzającej przeciwnego, jest rzeczą nadzwyczaj trudną, prawie niepodobną; z kąd znowu wynika, iż w rzeczywistości, ogólne zebrania akcyonaryuszów zawsze zgadzają się na wszystko, czego od nich też rada zażąda.

Dzieje się to zaś z przyczyn następujących:

1. Rada zarządzająca, ustanawiana przy zawiązywaniu spółki bezimiennęj, rozpoczyna swe działania przy bezwarunkowém poparciu nietylko większości, ale nawet wszystkich akcyonaryuszów wogóle i każdego z nich z osobna. Niemoże zaś być inaczej, skoro też rada jest wtedy wyrazem ich woli, a nawet zachętą do wzięcia uczestnictwa w powstającym przedsięwzięciu spółkowém. Zaufanie więc do składu tejsze rady jest wówczas najpełniejszém. Późniejsze dopiero jęj działania mogą wywołać krytykę i niezadowolenie, a więc owo zaufanie podkopać; nie następuje to przecież bez powodów przeważnych, bez wykrycia faktów nieudolności lub złęj wiary. Wykryciu tych faktów staje znowu na przeszkodzie toż samo zaufanie, na którém polegając, akcyonaryusze mało wglądają w sposób prowadzenia interesów spółkowych, a nawet większa ich część zaniedbuje brać udziału w ogólnych zebraniach. Dziwić się więc nie można, iż czyny dla akcyonaryuszów szkodliwe wychodzą zwykle na jaw zapóźnie, wtedy mianowicie, gdy już niepodobna zapobiedz złemu. I wtedy wszakże, do świadomości prawdziwego stanu rzeczy przychodzą tylko posiadacze większej liczby akcyi, szczególnięj zaś ci, którzy w ogólnych zebraniach biorą udział, a przynajmnieję roczne sprawozdania i bilanse troskliwie sprawdzają. Przeciwnie zaś ogół akcyonaryuszów, a mianowicie każdy z osobna posiadacz kilku lub kilkudziesięciu sztuk akcyi, wyczekuje jedynie chwili zrealizowania kuponu dywidendowego i o nic więcęj nie pyta. Najczęścięj przeto zaufanie, będące podstawą wyboru członków rady i zatwierdzania wszystkich jęj wniosków, dopiero wtedy przeistacza się w niechęć, gdy albo dywidenda jest bardzo niską, albo gdy jęj niema wcale. W takich wszakże razach znika jednocześnie ufność do samego przedsięwzięcia spółkowego i wartość akcyi codziennie się obniżając,

dochodzi czasami nawet do zera. Wdanie się w sprawę prokuratora sądowego, może wprawdzie doprowadzić do wymiaru kary na oszukających; oszukanym wszakże nie wynagradza strat poniesionych. W rezultacie przeto, akcyonaryusze źle umieściwszy swą ufność, ponoszą tego skutki, tak samo jak każdy inny mocodawca, który się pomyliwszy w wyborze pełnomocnika, ponosi skutki jego niezdolności lub złej wiary i zdrady. W spółkach bowiem, tak samo jak i w mandacie, bezskutecznymi są wszelkie przepisy prawodawcze, wydawane w celu zabezpieczenia mocodawcy od błędów lub złej wiary pełnomocnika, czyli od następstw nieszczęśliwie uczynionego wyboru, co do którego żadne mieszanie się prawodawcy lub władzy nie jest możliwém.

2. Interesa zresztą każdój spółki bezimiennój są z natury rzeczy skomplikowane; wszelka więc krytyka sposobu ich prowadzenia musiałaby przedewszystkiém być rezultatem gruntownych studyów, inaczej bowiem każdy zarzut okaże się być powierzchownym, będzie przez radę z łatwością odpartym i jeszcze wzmocni zaufanie większości akcyonaryuszów, zamiast je osłabić. Otóż, w regule ogólnej, żaden z nich nie chce, a często nie jest nawet w możności poświęcić dość potrzebnego na te studia czasu; z kąd znowu wynika, iż każdy poprzestawać musi na tych jedynie wiadomościach, jakie wyczytuje w rocznych sprawozdaniach. Interesu więc spółkowego dostatecznie nie zna.

3. Przypuściwszy wszakże, że jeden lub kilku akcyonaryuszów, z jakiegobądź powodu o losy spółki zaniepokojonych, zada sobie trud rozpoznania prawdziwego stanu rzeczy i odpowiednie zarzuty zechce podnieść na ogólném zebraniu, musi więc wtedy rozwinąć działanie dla rady zarządzającej nieprzyjemne, czyli jaśniej mówiąc, wypowiedzieć jej otwartą walkę. Musi mianowicie i to przedewszystkiém, dążyć w takim razie do zmiany składu rady, a następnie do wywołania aktoratu o wynagrodzenie szkód przeciwko tym, którzy je spółce zrzadzili. Większość głosów na ogólném zebraniu jest dla każdego z tych założeń zarówno konieczną; akcyonaryusz przeto zamierzający wystąpić z zarzutami, powinien się o tój większości wcześniej upewnić, inaczej bowiem straci napróżno czas i pracę. Ale i ze strony rady będą wtedy czynione starania przeciwne; tém pilniejsze, im na żywszą zanosi się walkę, im podniesione zarzuty są ważniejszymi, im większe interesa pieniężne będą wprowadzone w grę.

Każdy atakowany zawsze się broni; starania te są więc wówczas rzeczą bardzo naturalną. Otóż w tój gonitwie o większość głosów na zebraniu ogólném, powołaném do wyrzeczenia między atakującym a radą zarządzającą, wszystkie szanse zwycięstwa będą zawsze po jej stronie. Jakoż pomimo rozgłosu, jaki podobnego rodzaju wojnie zawsze towarzyszy, i pomimo rozbudzonego interesu każdego z akcyonaryuszów, bardzo wielka ich liczba na toż zebranie nie przyjdzie wcale: jedni z racyi różnych przeszkód; drudzy jako obojętni: skutkiem czego staną naprzeciw sobie, z jednej strony sami atakujący, z drugiej ci wszyscy, których jakikolwiek wzgląd czyni przyjaciółmi członków rady,

a przedewszystkiém ona sama. Nawet przy zupełnym upadku spółki i obniżeniu ceny akcji do zera, wielka liczba akcyonaryuszów nie zechce sobie zajmować czasu ogólnemi zebraniem; zwykle bowiem w takich razach odpisują oni na stratę fundusze umieszczone w akcyach i o upadłym przedsięwzięciu słyszeć już więcej nie chcą. Że zaś każdemu służy prawo do tylu głosów, ile przypada na przedstawiony przezeń kapitał, rada zaś składa się zwykle z posiadaczy znacznej liczby akcji; głosowanie więc musi wypaść na jej korzyść.

Istnieją wprawdzie w ustawach spółkowych zastrzeżenia, ograniczające *maximum* głosów dla posiadaczy wielkiej liczby akcji, stanowiące np. iż każde 40 akcji daje głos jeden, żaden zaś akcyonaryusz nie może mieć więcej nad 10 głosów <sup>1)</sup>. Zastrzeżenia te przecież nie mogą przeszkodzić, iżby posiadacz kilku tysięcy akcji, po przedstawieniu we własnym imieniu tylko 400 sztuk, nie rozpozyczył reszty swym przyjaciółom w celu, iżby na zebraniu być mogli. Wypożyczanie akcji nie może być nikomu wzbronionem przez żadne prawo; nikt też nie ma tytułu badać zgłaszających się na ogólne zebranie, czy akcye, przez nich przedstawiane, są lub nie są ich własnością, tak samo, jak nikomu nie służy prawo dochodzenia, czy bilet bankowy oddawany w zapłacie, pochodzi lub nie pochodzi z pożyczki. Zapominać bowiem nie należy, iż akcye tak samo jak bilety bankowe są bezimiennemi i że w rzeczach ruchomych, posiadanie jest samo przez się tytułem zupełnie wystarczającym <sup>2)</sup>.

Niejednokrotnie wprawdzie usiłowano przez odpowiednie przepisy, wzbronąć lub utrudnić wstęp pozornym posiadaczom akcji, jedynie przez grzeczność przybywającym na ogólne zebrania (*actionnaires de complaisance*). Usiłowania te przecież okazały się zawsze bezskutecznymi i niewykonalnymi, są bowiem przeciwnymi samej naturze rzeczy i zarazem naturze każdego papieru wystawionego na okaziciela. I rzeczywiście, ani żaden przepis, ani żaden wzgląd nigdy temu zapobiedz nie potrafi, iżby na zebraniach ogólnych nie znajdowali się posiadacze akcji zapożyczonych, czyli ich posiadacze chwilowi, skoro nieuznając za dostateczny dowód *samego faktu posiadania* rzeczy ruchomej, a zwłaszcza papieru publicznego, wystawionego na okaziciela, musiałyby prawodawca nie tylko obalić zasadę zamieszczoną w art. 2279 Kod. Napol., ale co gorsza, stosunki prywatne pozbawić rękojmi, zabez-

<sup>1)</sup> Taką zasadę przyjęła ustawa drogi Wiedeńskiej w § 39; ustawy dróg Terespolskiej i Bydgoskiej dają jeden głos każdem 20 akcyom, a *maximum* głosów dla jednego akcyonaryusza ustanawiają na głosów 10 (§ 39). Zachowując także *maximum*, ustawa drogi Łódzkiej daje jeden głos każdem 10 akcyom.

<sup>2)</sup> „En fait de meubles, la possession vaut titre,” art. 2279 Kodeksu Napoleona.



pieczającą każdego, kto rzeczony papier przedstawia przed inkwizycją, usiłującą wglądać w jego interesa i sprawdzać stan jego kieszeni. Jedno więc złe nie dałoby się usunąć bez wprowadzenia drugiego złego, dla stosunków ekonomicznych i prawnych nierównie szkodliwszego.

Dla zapewnienia sobie większości głosów, potrzeba więc rozporządzać większością kapitału spółkowego, kapitału własnego połączonego z kapitałem swych w rozpoczynanej walce stronników lub przyjaciół.

Jak dalece zaś jest rzeczą trudną, dojść do pewności takiego rozporządzenia, mieliśmy dowód z walki stoczonej przed niewiele laty pomiędzy akcyonaryuszami jednej z naszych spółek bezimiennych, z walki podniesionej przez akcyonaryusza mającego wielkie środki pieniężne. Dla zapewnienia większości głosów, skupił on lub zapewnił sobie większą połowę wszystkich akcji przez rzeczoną spółkę wypuszczonych. Jest to środek niewątpliwy i jedyny, ale niedostępny w zwyczajnych stosunkach, absolutnie niedostępny dla tych, którzy nie rozporządzają milionami rubli.

Jest więc rzeczą widoczną, iż w każdej spółce bezimiennnej, główną rękojmią dla akcyonaryuszów jest najpełniejsza dobra wiara w postępowaniu tych, którzy kierują przedsięwzięciem spółkowym; ilekroć zaś ta dobra wiara zaczyna słabnąć, jednocześnie i taż rękojmia słabnie w odpowiednim stopniu. Ze wszystkich bowiem umów i stosunków kontraktowych, znamy tylko jeden, w którym wpływ interesowanych na własny interes jest jeszcze mniejszym od wpływu akcyonaryuszów: mianowicie zaś kontrakt o spółkę komandytową.

Tylko spółnicy komandytowi są na stanowisku jeszcze trudniejszem, ilekroć w prowadzeniu przedsięwzięcia spółkowego, spółnicy firmowi czynią z dobrą wiarą rozbrat <sup>1)</sup>; każdy bowiem inny stosunek ustalony umową lub określony w samym kodeksie *a oparty na zaufaniu jednych do drugich*, daje każdej ze stron i równe prawa i jednakowy wpływ przy samem prowadzeniu interesu i jednakowe stanowisko.

A chociaż na każdym pełnomocnictwie można się zawieść i trzeba ponieść wszystkie skutki zawodu, ilekroć wybór pełnomocnika z jakiegobądź względu szczęśliwym nie jest, zupełnie tak samo jak mogą się zawieść i muszą ponieść wszystkie skutki zawodu akcyonaryusze, ilekroć uczynili nieszczęśliwy wybór zarządu spółkowego; przy odjęciu

<sup>1)</sup> „L'associé commanditaire ne peut faire aucun acte de gestion, ni être employé pour les affaires de la société, même en vertu de procuration,” Art. 27 Kodeksu handl. „en cas de contravention à la prohibition mentionnée dans l'article precedent, l'associé commanditaire est obligé solidairement avec les associés en nom collectif pour toutes les dettes et engagements de la société. Art. 28 tegoż Kodeksu.

przecież mandatu nie mają oni téj łatwości, jaka przysługuje każdemu innemu mocodawcy, który sam, bez potrzeby starania się o większość głosów, dane przez siebie pełnomocnictwo władnym jest każdej chwili bez żadnych motywów odwołać.

Z przyjemnością przychodzi nam zaznaczyć, że żadna z zestawionych tu uwag nie została wywołaną postępowaniem zarządów, kierujących spółkami bezimiennymi, istniejącymi u nas, a w szczególności towarzystwami czterech naszych dróg żelaznych. I rzeczywiście, nadużycia dobrej wiary i inne zboczenia są dotąd na tutejszym placu wyjątkami bardzo rzadkimi, surowo potępianymi przez opinią publiczną.

Podjmując wszakże rozbiór zasad rządzących każdą spółką bezimienną i odnosząc je do jéj ustroju, czyli zapatrując się na rzeczy przedmiotowo, znaleźliśmy się w konieczności uwydatnić ujemną stronę stanowiska, jaką *sama natura tego stosunku* wytwarza dla akcyonaryuszów, składających swe zasoby w obce ręce. Ze zaś tę ujemną stronę umiano *gdzieindziej* z ich szkodą wyzyskać, dla nikogo już dziś nie jest to tajemnicą.

Z powyższego ogólnego poglądu wysnuwa się znowu dla każdego akcyonaryusza a zwłaszcza dla posiadacza niewielkiej liczby akcji, ta praktyczna konkluzya, iż ilekroć on w kierunku przedsięwzięcia spółkowego pod jakimkolwiek bądź względem zadowolonym nie jest, a tém samém zaufanie do składu rady zarządzającej zaczyna tracić, *nie pozostaje mu wtedy nic innego, jak akcyje swe niezwłocznie sprzedać*, czyli jaknajspieszniej wyjść z uczestnictwa spółkowego. Ze zaś niezadowolnienie z rzeczonego kierunku, niezawsze i niekoniecznie wywołaném bywa złą wiarą po stronie zarządzających; że z drugiej strony, spieniężenie akcji naszych dróg żelaznych na giełdzie nie jest trudném, powyższa więc praktyczna konkluzya może się *wszędzie* stać praktyczną radą dla każdego, kto się w podobném znajdzie położeniu.



## SPROSTOWANIE.

<i>str.</i>	<i>1</i>	<i>wiersz</i>	<i>9</i>	<i>od góry zam.</i>	wprowadzonego	<i>czyt.</i>	wprowadzanego
"	<i>2</i>	"	<i>26</i>	"	pozostawioną	"	pozostawianą
"	<i>9</i>	"	<i>1</i>	<i>od dołu</i>	swą	"	ową
"	<i>11</i>	"	<i>21</i>	"	obowiązek z <i>jéj</i> an- treprzy	"	obowiązek z pierw- szej antreprzy
"	<i>58</i>	"	<i>1</i>	<i>od góry zam.</i>	własnego	"	właściwego
"	<i>63</i>	"	<i>5</i>	"	o 133,161 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	"	0,133,161 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>
"	<i>63</i>	"	<i>26</i>	"	zestawienia	"	zostawienia
"	<i>73</i>	"	<i>5</i>	"	po wyrazie zarzut, <i>dodać</i> bądź pewnej grupy akcyonaryuszów,	"	
"	<i>90</i>	"	<i>20</i>	"	iz ilekroć on w	"	iz ilekroć on z kierunku

---

S. 61






93459. 100 -

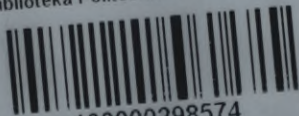
6/10.60

POLITECHNIKA KRAKOWSKA  
BIBLIOTEKA GŁÓWNA

 41746  
L. inw.

Kdn. Zm. 480/55 20.000

Biblioteka Politechniki Krakowskiej



10000298574